Cena numeru 25 groszy

Dziś 32 strony: 16 str. „Republiki", 8 str. Dodatku Literacko-Naukowego i 8 str. dodatku p. t. „Panorama"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XV. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 28 LUTEGO 1937 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY | № 59

Ostry incydent w komisji senackiej

między wicepremierem Kwiatkowskim a b. premierem Kozłowskim. — Przedstawiciele rządu opuścili salę obrad

Warszawa, 27 lutego.

(PAT). Senacka Komisja budżetowa zakończyła dziś debatę nad budżetem na r. 1937/38.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos dla oświadczenia osobistego sen. Kozłowski. Powiedział on co następuje:

„Na wczorajszym posiedzeniu p. minister skarbu w odpowiedzi użył napastliwego zwrotu: „Rzeczywiście krytykuję jeden okres w tym pięcioleciu, jako szczególnie niekorzystny dla Polski, to jest okres rządów p. Kozłowskiego. Zarówno na tle budżetu jako też w dziedzinie dranażu rynku pieniężnego, jak i w zaciemnianiu obrotów finansowych właśnie w tym okresie wiele zła się skoncentrowało".

Okres budżetowy w r. 1934/35 — ciągnie sen. Kozłowski — posiada swoje sprawozdanie, sprawozdanie N. I. K. ma publikacje, rzeczy są znane. Nie ma żadnych tajemnic, N. I. K. wydała, jak zresztą rok rocznie, wielki tom. Wszystkie cyfry są dziś znane. Pan minister powiedział nieprawdę. To stwierdzam".

Przewodniczący sen. Rostworowski: — Proszę pana senatora wyrażać się oględniej.

Sen. Kozłowski: — Pan minister skarbu nie jest w stanie swego twierdzenia udowodnić. Muszę podkreślić rzecz jedną: P. minister skarbu w swym wczorajszym oświadczeniu wprowadził zupełnie nowy ton do dyskusji. Dotychczas nie było zwyczaju, aby jeden rząd oskarżał swego poprzednika.

Sen. Pawelec: — Tak nie można, pana ministra tu nie ma.

Sen. Kozłowski: — Ja także wczoraj nie byłem obecny. Jeżeliby następca p. Kwiatkowskiego w ten sposób oceniał jego działalność, uznałbym to za przejaw złych obyczajów.

Obecni na posiedzeniu przedstawiciele rządu wychodzą z sali.

Przewodniczący Rostworowski: — Przywołuję p. sen. Kozłowskiego do porządku za użycie tego słowa.

Następnie przewodniczący zarządził krótką przerwę.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Rumunia zrywa z bojowym antysemityzmem

Rząd wypowiedział zdecydowaną walkę wszelkim kierunkom ekstremistycznym, a zwłaszcza „Żelaznej Gwardii". — Gwałty w stosunku do współobywateli będą ścigane i karane

Bijący będą bici całą siłą prawa — oświadczył premier Tatarescu

Bukareszt, 27 lutego.

Rekonstrukcja gabinetu rumuńskiego oceniana jest przez opinię publiczną jako zapowiedź stanowczego kursu przeciw kierunkom ekstremistycznym, a także przeciwko radykalno-antysemickiej „Żelaznej Gwardii", która w ostatnich tygodniach przyjęła postawę szczególnie bojową.

Zmiany dotyczyły dwuch stanowisk kluczowych w gabinecie Tatarescu. Minister spraw wewnętrznych Juca i minister sprawiedliwości Djuvara, ustąpili ze swych stanowisk, aczkolwiek pozostali członkami gabinetu, jako ministrowie bez teki. Resort spraw wewnętrznych objął premier Tatarescu, na stanowisko zaś ministra sprawiedliwości powołany został Ion Sassa. Szef policji bukareszteńskiej generał Gabriel Marinescu, zaufany przyjaciel króla Karola, został mianowany podsekretarzem stanu w ministerium spraw wewnętrznych.

Tuż po objęciu stanowiska ministra spraw wewnętrznych, premier Tatarescu wygłosił oświadczenie, które brzmi:

„Niczym nie zakłócony ład i porządek panować ma w kraju. Nie będę tolerował zakłócania wewnętrznego pokoju przez nieodpowiedzialnych agitatorów. Nie pozwolimy, aby dobra sława naszego kraju była plamiona przez występujących przeciw prawu, nic z masami nie mających wspólnego. Bijący, będą bici całą siłą ustawy. Zakłócający spokój publiczny, odczują na sobie bezlitosną potęgę czynu. Żadna nieprawość w stosunku do kogokolwiek nie będzie tolerowana. Bronić będę porządku niechwiejną ręką".

W charakterze ministra spraw wewnętrznych premier Tatarescu wydał okólnik do szefów policji w całym kraju zarządzając stosowanie ostrych środków, celem niedopuszczenia do zakłócenia spokoju.

Z zarządzenia premiera, wydanego tuż po rekonstrukcji gabinetu, policja zaaresztowała czterech prowodyrów „Żelaznej Gwardii", winnych porwania prezesa liberalnego związku studentów bukareszteńskich, nad którym brutalnie się znęcali.

Spodziewają się, że rząd rumuński tym razem podejmie skuteczne środki, celem ukrócenia fali terroru ekstremistycznego.

Aresztowania studentów prawicowych

za napady na kolegów o innych przekonaniach

Bukareszt, 27 lutego.

(Pat) — Rada ministrów, która omawiała sprawy ruchów młodzieży, postanowiła rozwiązać domy akademickie z wyjątkiem zarządzanych przez uniwersytet.

Przeznaczono 30 milionów lei na stypendia, obostrzono przepisy, dotyczące utrzymania porządku w uczelniach.

Równocześnie min. spraw wewn. wydało polecenie aresztowania licznych studentów prawicowych za napadanie kolegów o innych przekonaniach.

Wielki proces przeciw członkom b. O.N.R.

11 osób stanie przed sądem.—Grozi im kara do 15 lat więz.

Warszawa, 28 lutego.

Wydział karny sądu okręgowego w Warszawie doręczył akt oskarżenia w procesie politycznym o przynależność do rozwiązanego przez władze Obozu Narodowo - Radykalnego. Sprawa ta wynikła na tle zdekonspirowania przez policję politycznej potajemnej drukarni „Sztafety", która mieściła się w jednej z warszawskich fabryk gaśnic.

W stan oskarżenia postawiono 11 osób ze Stefanem Żmińskim, Zbigniewem Kunickim i Czesławem Grądzkim na czele.

Po raz pierwszy na wokandzie stołecznego sądu okręgowego znajdzie się sprawa członków ONR, którą zakwalifikowano nie tylko z art. 165 KK o przynależność do potajemnej organizacji, ale także z art. 94 i 95 KK, przewidujących sankcje za działalność, zmierzającą do obalenia istniejącego ustroju. Artykuły te przewidują kary do 15 lat więzienia.

Na proces, który odbędzie się w dniu 5 kwietnia, wezwanych zostało 22 świadków.

W sprawie tej gromadzone są liczne dowody rzeczowe w postaci maszyny drukarskiej, nielegalnej bibuły itd.

Oskarżenie popierać będzie prokurator dla spraw politycznych, p. Piotrowski.

Zarząd K.A.R.P. opanowany przez prawicę

Warszawa, 27 lutego.

W kołach stołecznych adwokackich dużą sensację wywołał wynik ostatnich wyborów w warszawskim oddziale Koła Adwokatów R. P. Przy wyborach przeszła lista odłamu prawicowego, przy czym do nowego zarządu, na którego czele stanęli adw. Gadomski i Radlicki, weszła większość zwolenników współdziałania z organizacją p. n. „Związek Adwokatów Polskich", w którym obowiązuje t. zw. „paragraf aryj-

Przeciw lichwie żywnościowej

Rewizje w młynach i piekarniach

Warszawa, 27 lutego.

Na podstawie obowiązującego rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych o ujawnianiu zapasów artykułów pierwszej potrzeby, władze administracyjne przystąpiły do sprawdzania zapasów posiadanej mąki w większych młynach i piekarniach na terenie całego kraju.

Akcja ta ma na celu uniemożliwienie lichwy żywnościowej i nieuzasadnionego śrubowania cen pieczywa.

Trofea myśliwskie P. Prezydenta Rzplitej

Białystok, 28 lutego.

(Pat) — Korespondent P. A. T. donosi: W dniu dzisiejszym na polowaniu w Białowieży, P. Prezydent R. P. zastrzelił dubletem dwa dziki. Ogółem w polowaniu zastrzelono 8 dzików.

Burza na Morzu Czarnem

Moskwa, 28 lutego.

(PAT) Sowieckie wybrzeże Morza Czarnego zostało nawiedzone przez gwałtowne burze. W większości portów został ruch statków zawieszony.

Nieprawdziwe pogłoski
o dymisji wiceministra Sieczkowskiego

Warszawa, 27 lutego.

Niektóre pisma podały wiadomość, jakoby wiceminister sprawiedliwości p. Sieczkowski nosić się miał rzekomo z zamiarem wniesienia prośby o zwolnienie z zajmowanego stanowiska, z powodu złego stanu zdrowia.

Wiadomość ta jest całkowicie niezgodna z rzeczywistością. Stan zdrowia wiceministra Sieczkowskiego nie budzi żadnych obaw i nie nosi się on bynajmniej z zamiarem wniesienia prośby o zwolnienie z zajmowanego stanowiska.

750 Żydów polskich
wyjedzie w marcu do Palestyny

Warszawa, 27 lutego.

Centralny wydział palestyński ustalił plan wyjazdu emigrantów do Palestyny na marzec w wysokości 750 osób. Udadzą się oni drogą morską przez Konstanzę na pokładzie okrętu „Polonia" do Palestyny.

Przewidziany jest wyjazd w trzech grupach, a mianowicie 1 marca — 150 osób, a 16 i 28 marca — po 300 osób. Stanowi to wzrost wychodźtwa do Palestyny w porównaniu z dwoma pierwszymi miesiącami r. b., w których łącznie wyemigrowało około 100 osób.

Wiedeń, 27 lutego.

(PAT) Książę Kentu razem z ks. Windsoru spędził dzisiaj dzień na Semmeringu na sportach zimowych.

W ostatniej chwili projekt wyjazdu jego do Kitzbuehel został zaniechany, gdyż książę Kentu wyjeżdża do Monachium, gdzie przebywa księżna Maryna.

Ostry incydent w komisji senackiej

Ustawa skarbowa uchwalona
przez senacką komisję budżetową

(Dokończenie).

Po przerwie, przedstawiciele rządu powrócili na salę obrad i przewodn. sen. Rostworowski wznowił posiedzenie.

Przystąpiono do porządku dziennego t. j. do

debaty nad ustawą skarbową na rok 1937/38.

Sprawozdawca generalny, sen. Evert omawia poszczególne artykuły ustawy skarbowej, podkreślając, iż **merytorycznie ustawa ta nie różni się od ustawy obowiązującej w bieżącym roku budżetowym. —**

W wyniku zmian przeprowadzonych przez sejm, **ogólna suma dochodów budżetowych wynosi zł. 2.316.747.702, zaś wydatków 2.316.658.479, nadwyżka więc wynosi zł. 89.223.**

Referent wnosi o przyjęcie ustawy skarbowej w brzmieniu uchwalonym przez sejm.

Jeśli idzie o zgłoszone wnioski przez komisję budżetową senatu, to rozumie sprawozdawca, **że p. sen. Kozłowski wniosek swój wycofuje.**

Sen. Kozłowski: — W sprawie tej złożę oświadczenie.

Następnie zabrał głos wiceminister skarbu Grodyński:

— W stosunku do oświadczenia sen. Kozłowskiego, które zgłosił na początku posiedzenia, a z którego treścią zapoznałem się ze stenogramu, sądzę, że p. minister skarbu odpowie na nie na plenum senatu, względnie przy innej okazji.

Z kolei wywiązała się dłuższa dyskusja nad zgłoszonymi rezolucjami, w toku której sen. Radziwiłł oświadcza, że **będzie głosował za całością budżetu łącznie z budżetem min. rolnictwa i reform rolnych, ale chciałby się zastrzec, że jego stanowiska nie należy tłumaczyć w ten sposób, jakoby się zgadzał na politykę ministra rolnictwa, do którego jest krytycznie usposobiony i to nie tylko w dziale przebudowy ustroju rolnego.**

Sen. Decykiewicz i sen. Gołuchowski składają analogiczne oświadczenia.

Następnie uchwalono całość ustawy skarbowej wraz z tą zmianą i z załączonym budżetem. Przewodniczący stwierdza, że komisja budżetowa senatu przyjęła jednomyślnie ustawę skarbową.

Sen. Evert podziękował biuru senatu i sekretarzowi komisji p. Jankowskiemu, za pomoc w okresie prac budżetowych.

Sen. Evert korzystając z obecności wicemin. Grodyńskiego, **zwraca uwagę, że milion dzieci pozostaje poza szkołą i że niema izb szkolnych. Kwestia budowy izb szkolnych — oświadcza generalny referent — jest pierwszorzędną sprawą tym bardziej, że sztab nauczycielski mamy.**

Rozmawiałem o tym z p. ministrem skarbu, który ustosunkował się bardzo życzliwie, ale też ostrożnie. Nie chciał wziąć na siebie żadnego zobowiązania. Chciałbym tu jeszcze raz przypomnieć tę sprawę i polecić ją gorąco zarówno p. ministrowi skarbu, jak i p. wiceministrowi, aby jeżeli tylko okoliczności na to pozwolą, jeżeli wpływy z Funduszu Pracy będą wyższe od oczekiwanych, ażeby na budownictwo szkolne wyasygnowano tyle, ile będzie można, nawet aby 2 miliony były wzięte pod rozwagę. Na tym zakończono obrady nad budżetem.

Sprawcy zajść antyżydowskich w Zambrowie
skazani zostali na kary więzienia

Łomża, 27 lutego.

(PAT). **W dniu 26 bm. toczyła się w sądzie okręgowym w Łomży rozprawa przeciwko 7-miu oskarżonym o udział w rozruchach antyżydowskich dnia 27 października r. ub. w Zambrowie.**

W zajściach tych pobito 9-ciu żydów i dwuch policjantów, którzy odnieśli lekkie rany. Silny oddział policji, przybyły z Łomży, zlikwidował rozruchy.

Sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazano głównego oskarżonego Stefana Mariana Wierzbickiego na 8 miesięcy więzienia, 3-ch oskarżonych po 6 miesięcy, jednego na 6 miesięcy z zawieszeniem wykonania kary oraz 2-ch oskarżonych uniewinniono. Główny oskarżony Wierzbicki był już karany kilkakrotnie za kradzieże.

Zrabowali samochód pocztowy
Sensacyjny napad w Aix En Province.—Łupem bandytów padło milion franków

AIX EN PROVINCE, 27 lutego.

(PAT) Wczoraj wieczorem około godziny 22 dokonano tu niesłychanie bezczelnego napadu w centrum miasta na samochód pocztowy.

Kilku napastników z rewolwerami gotowymi do strzału zatrzymało na ulicy samochód, steroryzowało kierowcę, a następnie rozwijając dużą szybkość uciekło za miasto.

W samochodzie pocztowym, znajdowało się kilkanaście worków, zawierających przesyłki pocztowe i pieniężne, wartości przeszło milion franków. Samochód porzucili bandyci w odległości 10 klm. za miastem.

Zdarzenia i ludzie

Zagadka podwójnego życia
Morderca z Werony.—Dlaczego Collins zabił trzy kobiety. — Goryl z New Jersey

Paryż, w lutym.

Paryska Akademia Medyczna pod kierownictwem prof. dr. Bonardel wprowadziła nowy dział, który zajmuje się studium t. zw. podwójnych egzystencji ludzkich. W ciągu ostatnich pięciu lat światowa statystyka kryminalistyczna zanotowała bowiem przeszło 350 morderstw, których motywy nie zostały wyjaśnione.

Ludzie o podwójnej egzystencji są nie tylko zagadką dla nowczesnej historii kryminalistyki, lecz także dla medycyny. Ludzie ci wykonują niekiedy w swym drugim, odrębnym zupełnie życiu, czyny, których w żaden sposób nie można wyjaśnić, ponieważ brak im jest jakichkolwiek logicznych motywów. Zacni ludzie, którym nie można nic zarzucić, nagle, pod jakimś tajemniczym wpływem stają się zbrodniarzami. W „życiu cywilnym", jak się to fachowo nazywa, ludzie ci po większej części mają jaknajlepszą opinię i cieszą się wielkim poważaniem.

Przed kilkoma laty, następujący wypadek zdarzył się w Weronie. Znaczna liczba osób, należących do najlepszych sfer towarzyskich, otrzymała anonimowe przesyłki pocztowe które przy otwieraniu eksplodowały. Skutkiem tego było nie mniej jak 14 wypadków śmierci. Nie na tym koniec. Liczne osoby otrzymały anonimowe obraźliwe listy z groźbami. W mieście powstała prawdziwa panika, w związku z którą zanotowano liczne wypadki samobójstwa. Władze zastosowały wtedy jedyny sposób znany w kryminalistyce, a mianowicie zbierały próby charakteru pisma wszystkich policyjnie meldowanych mieszkańców Werony. Eksperyment ten doprowadził do zadziwiającego odkrycia.

Okazało się bowiem, że „mordercą na drodze pisemnej" był człowiekiem dobrze obeznany ze stosunkami towarzyskimi Werony. Kiedy zaś zaaresztowano znanego profesora muzyki Silvio Mario Merrisi, nikt nie chciał wierzyć, że on jest sprawcą. Należał on do najpopularniejszych i najlepiej usytuowych mieszkańców Werony, jego muzyczne zdolności były tak samo znane, jak jego entuzjazm dla sportów i dobroczynność. Ten człowiek prowadził podwójne życie, w którym stał się wielokrotnym mordercą! Akademia Medyczna w Paryżu zachowała zeznanie profesora Marrisi o następującym brzmieniu:

— Jestem szczęśliwy, że mnie nareszcie schwytano. Zwolniono mnie od ucisku, który leżał na mnie od dziesięciu lat. Na skutek nieuleczalnej choroby przysięgłem ludzkości wieczną nienawiść. We dnie miałem stu przyjaciół, którzy przyjmowali mnie z otwartymi ramionami. Nocą zaś przygotowywałem swe „bomby pocztowe" i pisałem listy z groźbami. Wszelkimi siłami starałem się czynić zło, wnosić niesnaski do szczęśliwych rodzin, denucjować niewinnych lub zabijać. Teraz nareszcie jestem uratowany.

Profesor Marrisi żyje obecnie we włoskim zakładzie dla obłąkanych.

Ciekawy także jest wypadek angielskiego sierżanta Collinsa. W lesie hrabstwa Kent znaleziono niedawno zwłoki trzech kobiet: siedemdziesiącioletniej staruszki, jej córki i wnuczki. Każda z nich miała kulę w tylnej części głowy. Jadąc samochodem do swej willi, spotkały one na szosie młodego żołnierza, którego zabrały ze sobą i wiozły kawałek drogi. To było wszystko, co sobie przypominał Collins, kiedy zaaresztowano go, jako mordercę. Błądził on jak we śnie po lesie, w którym popełnił ów straszny czyn. W swym pułku sierżant Collins znany był jako wzorowy żołnierz i cieszył się sympatią kolegów i przełożonych. Śledztwo wykazało jednak, że Collins prawie każdego dnia, w którym był wolny, popełniał jakieś morderstwo. W zeznaniu swym oświadczył on:

— Prawdopodobnie mam jeszcze wiele zbrodni na sumieniu, ale już o nich zapomniałem.

Przed dwoma laty w stanie New-Jersey zjawił się jakiś niesamowity człowiek, którego nazwano „gorylem". Tajemniczy zbrodniarz przejeżdżał nocą w swym samochodzie przez mało zaludnione ulice i napadał na samotne kobiety. Amerykańska policja energicznie poszukiwała sprawcy, lecz, mimo że cała ludność brała udział w poszukiwaniach, nie znaleziono śladu mordercy. Cały stan drżało przed nim, aż wreszcie odkryto go przez przypadek. Kobieta, której udało się uciec przed złoczyńcą, zapamiętała numer jego samochodu. Po przeprowadzeniu szczegółowych badań jednak, policja nie chciała wierzyć w ten numer, gdyż jak się okazało, należał on do wozu sędziego pokoju Franka Christiano. Urzędnik ten cieszył się najlepszą opinią, znany był ze swej dobroczynności i należał do najznakomitszych bibliofilów Stanów Zjednoczonych. Na wszelki wypadek pilnowano jednak Franka Christiano jakiś czas. Okazało się, że właśnie on jest owym tajemniczym „gorylem", który we dnie wzorowo urzęduje, jako sędzia pokoju, a w nocy zamienia się w potwora i mordu je bezbronne kobiety na pustych ulicach.

— Chęć mordowania nawiedzała mnie po większej części przy złej pogodzie — zeznawał sędzia pokoju Christiano — i to tylko wieczorami.

Paryska Akademia Medyczna pod kierownictwem prof. dr. Bonardela i amerykańskiego lekarza sądowego prof. dr. Linda wprowadziła w życie specjalny komitet, który będzie się zajmował szczegółowym medycznym i fizjologicznym studium tych niezwykłych wypadków podwójnych egzystencji.

B. Huschka.

Deklaracja płk. Koca

Od ogłoszenia deklaracji ideowej pułk. Koca upłynął tydzień. W ciągu tych kilku dni zaszły fakty, które pozwoliły w całej rozciągłości ocenić znaczenie tej deklaracji. Oczywiście, że nie chodzi o ocenę samych postulatów. Dla całej polskiej szkoły politycznej, wywodzącej się z geniuszu Marszałka Piłsudskiego charakterystyczne być mogą tylko myśli i czyny, a nie słowa. Każdy program może zawierać w sobie koncepcje zdrowe, ale tylko taka deklaracja posiada realną wartość, która bezpośrednio związana jest z realizacją praktyczną.

Deklaracja pułk. Koca należy właśnie do tej kategorii.

Dla nas, którzy patrzymy na świat z punktu widzenia psychiki produkcyjnej, dla nas w Łodzi, największym polskim ośrodku przemysłowym — deklaracja posiada szczególne znaczenie.

Postulat dozbrojenia Polski jest tak oczywisty i tak chętnie i szczerze podejmowany był przez wszystkich, iż wszelka dyskusja nad nim jest niepotrzebna. Cieszymy się tylko, że sprawa ta wysunięta została w sposób zdecydowany i absolutny na czoło wszystkich zagadnień państwowych. Cieszymy się, że dozbrojenie obejmować będzie nie tylko armię naszą i związaną z nią produkcję specjalną na potrzeby obronne kraju, ale, że ogarnąć ma w sposób najwszechstronniejszy całe nasze życie gospodarcze, a nawet moralne.

Postulat dozbrojenia wiąże się jednak tak ściśle z postulatem uprzemysłowienia Polski, że trudno pod tym względem, szczególnie nam w Łodzi, nie interesować się głęboko. Od wielu lat stale powtarzaliśmy na tych łamach zasadę, że Polską mocarstwową może być tylko Polska przemysłowa. Przewaga momentów rolnych w Polsce choćby nawet rolnictwo doprowadzone było do wysokiego stanu kulturalnego, musiałaby doprowadzić Polskę do stanu drugorzędnego w Europie.

Polska wysoce uprzemysłowiona da nam dopiero należyte w świecie stanowisko.

Uprzemysłowienie — to podniesienie potencjału siły militarnej państwa, uwielokrotnienie go. Podejście do zagadnienia industrializacji z tego właśnie punktu widzenia daje nam gwarancję, iż postulat ten nie będzie tylko obietnicą, o którą przecież nietrudno było w każdym programie gabinetowym od początku wskrzeszenia Rzeczypospolitej, ale faktem, który musi się ziścić w tempie szybkim. Polska nie ma czasu na czekanie, dopóki swobodna gra sił gospodarczych spowoduje narastanie kapitałów rodzimych, a te skolei uznają za stosowne zaangażowanie się w inwestycjach przemysłowych. Przez tyle lat oddawaliśmy się złudzeniom, że tak będzie i — tak nie było. Potencjał przemysłowy Polski jest niższy od potencjału nieomal wszystkich naszych sąsiadów. Mamy do odrobienia olbrzymie zaległości. Czas nagli. I dlatego mniejsza o teorie, mniejsza nawet o ewentualne błędy w szczegółach, które mogą być uczynione w pośpiechu. Być może, że gdyby potencjał przemysłowy Polski narastał powoli przez długie lata w spokojnych procesach, zgodnie ze wszystkimi teoriami liberalnymi, byłby on bardziej mocno zakorzeniony. Ale tak się nie stało. Kiedyś historycy, politycy i ekonomiści odpowiedzą na pytanie, jakie były przyczyny tego stanu rzeczy.

Ale ci sami ekonomiści i politycy mają dzisiaj inne rzeczy do uczynienia: podniesienie potencjału przemysłu za wszelką cenę, albowiem jest to jedna z podstawowych gwarancji naszego bytu państwowego — vivere necesse est...

Gdzie jak gdzie w Polsce, ale właśnie w Łodzi, gdzie przyzwyczajeni jesteśmy do myślenia kategoriami przemysłowymi, ten postulat pułk. Koca znajdzie napewno pełny odzew. Dopatrujemy się w tej zapowiedzi wzmożenia tempa życia przemysłowego i obrotu gospodarczego zarówno w naszym przemyśle, jak i w całym kraju. Jeżeli chodzi o włókiennictwo, to posiadamy dzisiaj tutaj swój specyficzny odcinek: problem przetwarzania surowca krajowego, kotonizowanie lnu i konopi dla zastąpienia surowców zagranicznych.

Szybkie uprzemysłowienie kraju może się odbyć tylko w atmosferze wielkiego wysiłku, wielkiego zaufania i wielkiego porządku. To właśnie zapowiada deklaracja ideowa pułk. Koca. Wszelkie elementy odśrodkowe, burzące, jątrzące, niepokojące, wprowadzające chaos sprowadzone zostaną do właściwego mianownika, nazwane po imieniu i wyeliminowane ze zdrowego życia państwowego.

Podchodząc znów do zagadnienia ze stanowiska Łodzi jako ośrodka przemysłowego musimy tutaj podkreślić, iż deklaracja pułk. Koca zrealizuje się m. in. również i w pacyfikacji stosunków socjalnych. Ten spokój socjalny w okresie rozbudowy przemysłu jest rzeczą nieodzowną.

Ingerencja państwa w dziedzinę zatargów między kapitałem a pracą, ingerencja bezstronna, a mająca na celu dobro wyższej kategorii i racji stanu — niewątpliwie pozwoli na zwaloryzowanie wielu sił w społeczeństwie, które dzisiaj marnują się w bezpłodnych tarciach.

Te trzy punkty:
powiększenie sił zbrojnych
uprzemysłowienie kraju
rygor, porządek i prawo
— oto są główne zasady polityczne, których dokładna i konsekwentna realizacja da Polsce w rezultacie wzrost sił, bogactw i powagi na świecie.

Deklaracja pułk. Koca otwiera więc nowy rozdział w dziejach Polski Odrodzonej.

Poprawa sytuacji gospodarczej w styczniu

w oświetleniu Banku Gospodarstwa Krajowego

Warszawa, 27 lutego

(Pat) Bank Gospodarstwa Krajowego charakteryzując sytuację gospodarczą Polski w styczniu r. b. podaje m. in.:

Po likwidacji ultima rocznego **rynek pieniężny odznaczał się w styczniu znaczniejszą poprawą płynności, która jak zwykle cechuje miesiące zimowe.** Wzrost płatności uwydatnił się przede wszystkim w **poważniejszej zwyżce wkładów w instytucjach finansowych oraz silnym spadku sumy kredytów w Banku Polskim.**

Wskutek mniejszej podaży weksli do dyskonta oraz większych spłat kredytów, wykorzystanych w silniejszym stopniu na koniec roku, zmalała suma kredytów, udzielonych przez banki.

Wydobycie węgla było wyższe niż przed rokiem, gdyż zbyt w kraju wykazał znaczniejszą poprawę. Wzrost wytwórczości nastąpił w hutnictwie żelaznym i cynkowym, przyczyniając się do zwiększenia wydobycia rud krajowych. Zbyt żelaza na rynku krajowym wykazuje stałą, silniejszą zwyżkę.

Produkcja ropy naftowej utrzymana została bez większych zmian, podniosła się natomiast przeróbka ropy w rafineriach.

Przemysł włókienniczy zwiększył zatrudnienie przy produkcji na sezon wiosenno-letni, który zapowiada się pomyślnie. Międzysezonowy spadek zatrudnienia wystąpił w przemyśle budowlanym i mineralnym, w mniejszym zaś stopniu w niektórych działach metalowo-przetwórczych. Słabiej pracował również przemysł spożywczy.

Ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej zwyżkował w styczniu do 80. Był on zatym o przeszło 3 proc. wyższy, niż w grudniu oraz prawie o 19 proc. wyższy niż w styczniu 1936 r.

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych przekroczyła w styczniu stan zeszłoroczny, w lutym natomiast wykazała wzrost znacznie słabszy.

Sytuacja rynkowa dla płodów rolnych doznała poprawy wskutek **zwyżki cen zbóż i korzystnych warunków eksportowych.** Celem przeciwdziałania nadmiernemu eksportowi głównego zboża chlebowego z Polski, **wstrzymany został wywóz żyta od połowy stycznia.** W dziale produkcji hodowlanej **spadł eksport jaj, mięsa i szynek, zwiększył się natomiast wywóz zwierząt rzeźnych, bekonów i masła.**

Zwyżka wywozu rolniczego **przyczyniła się do wzrostu ogólnej wartości eksportu w styczniu, co spowodowało, że dodatnie saldo obrotów handlowych z zagranicą było większe, niż w grudniu.** Stan obrotów handlowych na rynku wewnętrznym doznał pewnego osłabienia.

Bawaria pod wodą

Monachium, 28 lutego.

(Pat) —Nieustanny przybór wód Dunaju i jego dopływów, zalał wielkie przestrzenie na terytorium bawarskim.

Utworzyło się jezioro o powierzchni przeszło 210 km. kwadr. Woda na tym jeziorze utrzymuje się na poziomie powyżej 2 m. Oziminy na całej przestrzeni są całkowicie zniszczone.

Jerozolima, 27 lutego.

(PAT). Jako represje za zabicie przez arabów dr. Lehra, aresztowano w mieście Beisan kilku notablów arabskich i przywódcę jednego z plemion.

Z całej Palestyny donoszą o wzmożeniu się działalności tajnych związków arabskich.

PŁK. KOC WYGŁOSI JUTRO PRZEMÓWIENIE

na zjeździe działaczy społecznych w Warszawie. — W przemówieniu tym ujawniona będzie nazwa nowego obozu

Warszawa, 27 lutego

(PAT). Sekretariat płk. Adama Koca komunikuje:

W związku z deklaracją ideową płk. Adama Koca odbędzie się w dn. 1-go marca rb. w sali rady miejskiej na zaproszenie prezydenta m. st. Warszawy Stefana Starzyńskiego pierwszy zjazd organizacyjny działaczy społecznych z miast Rzeczypospolitej.

Na zjeździe wygłosi przemówienie płk. Adam Koc. Przemówienie to o godzinie 17.40 transmitowane będzie przez rozgłośnie „Polskiego Radia“.

***

Z wszelkich oznak zewnętrznych sądząc, będzie miał zjazd poniedziałkowy szczególnie doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju prac organizacji płk. Koca.

W przemówieniu, które płk. Koc ma wygłosić do uczestników zjazdu, — ma być przede wszystkim zapowiedziane stworzenie organizacji polityczno-społecznej i ma być również ujawniona przyszła nazwa tej organizacji.

Równocześnie zjazd poniedziałkowy ma być punktem zwrotnym w dziedzinie prac nad statutem tej organizacji. O ile wiadomo — po zjeździe działaczy miejskich nastąpić mają analogiczne zjazdy działaczy wiejskich, przedstawicieli wolnych zawodów, przedstawicieli rzemiosła itp.

***

W dniu 27-ym b. m. do sekretariatu płk. Koca napłynęły od organizacji społecznych z całego kraju następujące zgłoszenia akcesu do Obozu:

CENTRALE ORGANIZACJI I ZWIĄZKÓW.

Związek Oclemniałych Żołnierzy R. P. — zarząd główny — Warszawa. Naczelna Organizacja Inżynierów R. P. — Warszawa.

WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE

Okręg Wielkopolski Związku Straży Pożarnych — Poznań, Towarzystwo Przyjaciół Zw. Strzeleckiego w Szczytnikach.

WARSZAWA I WOJ. WARSZAWSKIE.

Związek Polskiej Myśli Państwowej — Warszawa, Związek Rzemieślników Chrzećcijan w Grodzisku Mazowieckim. Związek Rzemieślników Chrześcijan w Ciechanowie. Związek Zawodowy Drobnych Rolników — Kutno, Liga Morska i Kolonialna — Aleksandrów Kujawski.

WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE.

Chłopskie Stronnictwo Rolnicze w Koninie, Pracownicy Zarządu Miejskiego w Zgierzu, Pocztowe P.W. w Łodzi. Organizacje Społeczne gminy Grabów. Legion Młodych w Kole. Organizacje Społeczne m. Aleksandrowa. Pracownicy Komunikacji Samochodowej Kalisko-Tureckiej Kolei Powiatowej Kalis. Kaliski Oddział Powiatowy Związku Straży Pożarnej — Kalisz, Koło Przyjaciół Harcerstwa — Zduńska Wola.

WOJEWÓDZTWO KIELECKIE

Ochotnicza Straż Ogniowa w Zendku, Ochotnicza Straż Pożarna w Ostrowcu. Towarzystwo Przemysłowców Ziemi Radomskiej — Radom, Klub Radziecki Bloku Gospodarczego Pracy dla Samorządu — Radomsko. Kluby Młodzieży Polskiej im. Marszałka Piłsudskiego — Sosnowiec. Klub Radnych Pracy Gospodarczej — Sosnowiec.

WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE.

Okręg krakowski Związku Sybiraków, B. Więźniowie Polityczni — Trzebinia. Ochotnicza Straż Pożarna — Tarnów, Oddział Straży Pożarnej — Ropczyce, Oddział Straży Pożarnej — Wadowice. Organizacje Społeczne Ziemi Żywieckiej — Żywiec.

WOJEWÓDZTWO NOWOGRÓDZKIE

Związek Zawodowy Drobnych Rolników — Słonim, Okręg Nowogródzki Straży Pożarnej — Nowogródek.

WOJEWÓDZTWO BIAŁOSTOCKIE

Chrześcijański Klub Pracy Gospodarczej w Radzie Miejskiej — Białystok. Okręg Straży Pożarnych — Białystok.

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE

Rada Miejska m. Janowa Lubelskiego. Pracownicy Samorządu Terytorialnego powiatu Tomaszowskiego, Centralny Związek Pracowników Wyprawy i Farbowania Futer — oddział w Kurowie. Komisja Porozumiewawcza Lekarzy Siedlce — rezolucję podpisały następujące organizacje: P. W. Leśników, Oddział Związku Leśników i Oddział Rodziny Leśnika. Liga Morska i Kolonialna — Oddział w Kosinie. Organizacje Społeczne i Zawodowe powiatu Łukowskiego.

Prof. Freud odkrył nowe promienie

(PAT). Jak donosi „Neuer Wiener Journal“ na posiedzeniu wiedeńskiego tow. medycyny prof. Freud odczytał ważny komunikat o nowego rodzaju promieniach wykazujących obecność obcych ciał w organiźmie ludzkim wszędzie tam, gdzie nie dociera działanie promieni.

Nowe te promienie mogą mieć duże zastosowanie w medycynie, pozwolą one m. in. stwierdzać obecność wrzodów u kobiet podczas ciąży.

Powódź w Berlinie

Berlin, 27 lutego.

(PAT). W dzielnicy północno-wschodniej Berlina pękła dziś rura wodociągowa. Olbrzymie masy wody zalały ulice i wtargnęły do domów.

Na wielu ulicach, między nimi na dojeździe do autostrady Berlin — Szczecin, została przerwana komunikacja.

Largo Caballero odrzuca kompromisy,

twierdząc, że wojna musi się zakończyć zwycięstwem rządu

Madryt, 27 lutego.

(Pat) — Gen. Pozas z powodu choroby złożył dowództwo frontu Estramadury i południowego Tagu.

Źródła rządowe donoszą z Gijon, że dnia 26 lutego **na froncie Euzcadi wojska rządowe zaskoczyły oddział powstańczy maszerujący w kierunku Murua de Asturies. Wojska rządowe nadal walczą na ulicach Oviedo, a mianowicie na ulicach Gonzales, Besada i w dzielnicy św. Łazarza.**

Stara rzeźnia została zdobyta. Eskadra trzymotorowych samolotów rządowych, osłanianych przez kilka samolotów myśliwskich intensywnie bombardowała miejscowości: Grado, Cornellana, Cadreguerras oraz pozycje powstańcze pod Escamplero.

Inne eskadry utrudniały dopływ posiłków do linii powstańczych. Powstańcy, którzy podjęli wczoraj przeciwnatarcie na górę Fando, **pozostawili na polu walki 203 zabitych, wśród których przeważali maurowie, legioniści i żołnierze gwardii cywilnej.**

Delegat rządowy Delarmino Thomas oświadczył: **„Nieprzyjaciel wyczerpuje się coraz bardziej. Mamy obecnie silną regularną armię i świetną artylerię“.**

***

Madryt, 27 lutego.

(Pat) — Agencja Havasa donosi: — W dniu dzisiejszym oddziały rządowe zajęły trzy domy, na odcinku Carabanchel. Domy te dominują nad pierwszą linią okopów powstańczych.

Około godz. 15.45 upadło kilkanaście pocisków ciężkiej artylerii w śródmieściu Madrytu. Wiele budynków doznało poważnych uszkodzeń.

***

Walencja, 27 lutego.

(Pat) — Agencja rządu hiszpańskiego w Walencji donosi, że premier Largo Caballero wystosował odezwę, nawołującą ludność do „posłuszeństwa i dyscypliny“.

Poza tym premier wypowiada się przeciwko akcji międzynarodowej, mającej na celu doprowadzenie do zakończenia działań wojennych w Hiszpanii, oświadczając, **że wojna winna się zakończyć jedynie zwycięstwem rządu w Walencji. Largo Caballero kategorycznie odrzuca wszelką myśl o ewentualnym kompromisie z powstańcami.**

Ribbentrop złoży raport Hitlerowi

o swych rozmowach z min. Edenem w sprawie rokowań lokarneńskich

Londyn, 27 lutego.

(Pat)— Ambasador von Ribbentrop, który dziś odleciał samolotem do Lipska gdzie jutro z okazji otwarcia targów wygłosi przemówienie o sytuacji międzynarodowej — odbył dłuższą rozmowę z min. Edenem.

Wśród całego szeregu omówionych tematów, **poruszono sprawę roszczeń kolonialnych Niemiec i przyszłość rokowań lokarneńskich.** Minister Eden miał okazję do podkreślenia, **że rząd brytyjski wciąż jeszcze oczekuje odpowiedzi Niemiec na ostatnią notę angielską w sprawie Locarna z dnia 18 listopada roku zeszłego.** Przy tej sposobności minister Eden poinformować miał ambasadora von Ribbentropa również o rozmowach, wszczętych z Belgią **na temat zagwarantowania nienaruszalności granic Belgii.**

Ambasador von Ribbentrop udaje się z Lipska do Berlina i z powrotem do Londynu. **Odbędzie on rozmowę z kanclerzem Hitlerem, któremu złoży sprawozdanie o sugestiach brytyjskiego ministra spraw zagranicznych** Po powrocie, ambasador Ribbentrop odbyć ma dalsze rozmowy z min. Edenem, zanim rząd niemiecki odpowie na notę brytyjską w sprawie Locarna.

W kołach politycznych oceniają inicjatywę brytyjską poruszenia sprawy nienaruszalności granic Belgii, **jako nową próbę znalezienia punktu wyjścia do wszczęcia rokowań lokarneńskich.**

Dalsze wyroki przeciw studentom,

którzy brali udział w blokadzie uniwersytetu

Warszawa, 27 lutego.

Nadzwyczajna komisja dyscyplinarna, powołana przez ministerstwo oświaty, pod przewodnictwem prof. Nawroczyńskiego dla osądzenia spraw studentów, zamieszanych w blokadę audytorium maximum, wydała — jak dotąd — 101 wyroków skazujących, w tym 61 studentów i studentek skazano na kary pozbawienia udziału w życiu studenckim na przeciąg od jednego do dwóch lat, czyli przez ten okres czasu nie będą oni mogli należeć do żadnej organizacji na terenie wyższych uczelni.

39 studentom wymierzono kary nagany, w jednym zaś przypadku komisja orzekła relegację z uczelni na przeciąg roku, uniemożliwiając skazanemu uczęszczanie w tym czasie na wykłady i zdawanie egzaminów. W przeszło 30-tu wypadkach komisja wydała wyrok uniewinniający.

Komisja ma zbadać jeszcze około 100 studentów i zakończy swe prace w połowie nadchodzącego miesiąca, przed feriami wielkanocnymi.

Poważna zwyżka dochodów budżetowych

w porównaniu z rokiem ubiegłym

Warszawa, 27 lutego.

Zamknięcie rachunków skarbowych za 10 miesięcy roku budżetowego, t. j. od kwietnia do stycznia włącznie wykazuje, **że dochody wyniosły w tym okresie 1.789.138 tys. zł., co w porównaniu z kwotą 1.629.810 tys. zł. w analogicznym okresie ubiegłego roku budżetowego daje zwyżkę 9,8 proc.**

Na zwyżkę tę złożył się wzrost wpływów ze wszystkich prawie źródeł dochodowych. I tak daniny publiczne dały 1.011.893 tys. zł. wobec 841.427 tys. w ubiegłym roku budżetowym, t. j. o 20,3 proc. więcej, nie uwzględniając zaś podatku specjalnego — wprowadzonego jak wiadomo — od grudnia 1935 r. — zwyżka ta wyrazi się stosunkiem 5,9 pr.

Wpływy z monopoli wyniosły 528.229 tys. zł., wobec 521.931 tys. złotych w ubiegłym roku budżetowym, t.j. o 1,2 pr. więcej. Przedsiębiorstwa państwowe wpłaciły o 18,6 proc. więcej (57.898 tys. zł. wobec 48.815 w analogicznym okresie ubiegłego roku budżetowego).

Jedynie t. zw. dochody administracyjne wykazały 12,2 proc. zniżki (111.115 tys. złotych wobec 217.637 tys. zł.), co jest objawem wskazującym na polepszanie się struktury wpływów budżetowych

Z dziejów Łodzi

Dnia 28 lutego 1925 r. zostaje podniesione do poziomu właściwego jako placówki naukowej Archiwum miejskie. Olbrzymie i bogate materiały, nad uporządkowaniem których pracował jeszcze od 1919 roku p. Ludwik Waszkiewicz, zostały posegregowane na grupy i umieszczone w nowym i powiększonym lokalu przy Placu Wolności 1. Kierownikiem Archiwum zostaje prof. Józef Raciborski, b. konserwator Urzędu Wojewódzkiego. Dookoła Archiwum gromadzi się grupa zamiłowanych pracowników na niwie badań nad historią starej i nowej Łodzi (m. in. red. Stanisław Rachalewski, Eugeniusz Ajzenkiel, Robert Rembieliński, dr. Litwin, dr. Friedman, A. Hoelig, Zand, Rynkowska, J. Sokołowski, Jan Wojtyński, Komar, Kosman i inni).

W okresie od 1925 do 1933 r. Archiwum wydaje szereg cennych publikacyj stanowiących nader ważkie przyczynki do dziejów naszego miasta. M. in. wydane zostają trzy olbrzymie roczniki historyczne, zawierające wiele prac naukowo - badawczych. Po przeniesieniu prof. Raciborskiego na emeryturę kierownikiem Archiwum zostaje poseł Ludwik Waszkiewicz, po którym obejmuje spuściznę obecnie dr. Warężak, jedna z najbardziej uzdolnionych sił archiwalnych w Polsce. Z inicjatywy d-ra Warężaka urządzony zostaje ostatnio I-szy kurs archiwalny w Łodzi.

KRONIKA

Luty **28** Niedziela

Dziś Romana W.
Jutro Albina B. W.

Wschód słońca	6.25
Zachód słońca	17.11
Wschód księżyca	21.41
Zachód księżyca	7.21
Długość dnia	10.46
Przybyło dnia	2 48

Krótkie wiadomości

KIOSKI ULICZNE ze słodyczami i napojami chłodzącymi będą w roku bieżącym znajdować się pod ścisłą kontrolą władz administracyjnych i sanitarnych. Ponieważ koncesje na kioski wydawane są już w marcu, postanowiono udzielać ich pod warunkiem, iż kioski te będą estetyczne i będą harmonizowały z miejscem, na którym są ustawione.

***

ZJAZD DELEGATÓW CECHU RZEŹNICZO WĘDLINIARSKIEGO odbędzie się dziś w Łodzi w Resursie Obywatelskiej. Na zjeździe omawiana będzie sprawa unormowania uboju w tym kierunku, by zabezpieczyć się przed represjami z powodu niewłaściwie wykonywanej ustawy.

***

KOLONIE I PÓKOLONIE dla dzieci organizuje w roku bieżącym ubezpieczalnia społeczna. Na koszt ubezpieczalni wyjedzie w r. bież. 2000 dzieci ubezpieczonych. Już w bież. miesiącu rozpocznie się rejestracja dzieci i badanie ich przez lekarzy, którzy zakwalifikują do wylazdu dzieci najbardziej słabe i niedożywione.

***

KARY NA WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI, którzy dokonywują samowolnie przeróbek domów, wznoszą nadbudówki i t. d. nałożył wczoraj referat karny starostwa grodzkiego. Jeden z właścicieli nieruchomości przy ul. Mickiewicza skazany został na 14 dni aresztu, trzech innych właścicieli domów — na grzywny.

***

KONTROLĘ W PIEKARNIACH ŁÓDZKICH przeprowadzili nocy ubiegłej funkcjonariusze starostwa grodzkiego. Kontrola miała na celu stwierdzenie, jaką wagę stosują właściciele zakładów piekarskich przy wypieku chleba. Nie stwierdzono większych uchybień — bochenki chleba miały wagę przepisową.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: S. Kon i S-ka (Plac Kościelny 8), A. Charemza (Pomorska 12) W. Wagner i S-ka (Pielkowska 65), J. Zajączkiewicz i S-ka (Plac Koernera), Z. Gorczycki (Przejazd 59), M. Epstein (Piotrkowska 225), Z. Szymański (Przędzalniana 75).

Miasto nie miało prawa

pobierać za karty meldunkowe po 5 groszy. — Sąd Apelacyjny uniewinnił wszystkich urzędników

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznawał w dniu wczorajszym sensacyjną sprawę urzędników Wydziału Ewidencji Zarządu Miejskiego w Łodzi, oskarżonych o działanie na szkodę Zarządu Miejskiego w Łodzi w ten sposób, iż **zamiast sprzedawania kart meldunkowych nakładu Zarządu Miejskiego, sprzedawali karty meldunkowe, drukowane w prywatnej drukarni.**

Sąd Okręgowy w Łodzi oskarżonych **skazał na kary więzienia względnie aresztu, uznając ich winnymi zarzucanych im czynów.** W Sądzie Apelacyjnym sprawa przybrała zgoła inny obrót. Naskutek informacyj, ściągniętych z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych **wyszło na jaw, iż Zarząd Miejski w Łodzi, zresztą jedyny w Polsce, bezprawnie sprzedawał karty meldunkowe po 5 gr. za kartę, mimo iż ma on prawo jedynie żądać za nie zwrotu kosztów efektywnych, t. zn. około pół grosza za kartę.** Działo się tak naskutek nielegalnej uchwały Rady Miejskiej w Łodzi, która „ustaliła" koszt własny karty na 5 gr.

Sąd Apelacyjny wszystkich oskarżonych, a mianowicie Jana Barcza, Tytusa Dytkowskiego, Jana Lenarta, Teofila Olejniczaka, Wacława Jurczaka, Feliksa Pietruczaka, Edmunda Barcza i Edwarda Barcza — uniewinnił z wyjątkiem Mieczysława Rogowskiego, któremu kara została zmniejszona do 6-ciu miesięcy (z mocy amnestii).



Włókniarze nie wypowiedzą umowy

Przygotowania do akcji o podwyższenie płac. — Robotnicy domagają się ścisłego przestrzegania umów i ustaw

Od kilkunastu dni we wszystkich organizacjach zawodowych włókniarzy omawiana była sprawa ewentualnego wypowiedzenia umowy zbiorowej, obowiązującej w przemyśle włókienniczym, a to celem podjęcia akcji o podwyżkę płac. Ponieważ w myśl umowy tej może być ona wypowiedziana tylko w ostatnim dniu każdego miesiąca — w bieżącym tygodniu we wszystkich związkach odbyły się narady, czy wystosować do organizacyj przemysłowych pisma, wypowiadające umowę.

Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego klasowego związku włókniarzy, na którym omawiano sprawę wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby oraz projekt wystąpienia do przemysłu o podwyżkę płac. Komitet wykonawczy stanął jednak na stanowisku, iż sprawa podwyższenia zarobków jest sprawą nie tylko włókniarzy, ale również robotników innych gałęzi przemysłu. Wobec powyższego postanowiono narazie umowy zbiorowej nie wypowiedzieć i uchwalono rezolucję, która w ogólnych zarysach brzmi, jak następuje:

„Komitet wykonawczy stwierdza, że wzrost cen niektórych artykułów pierwszej potrzeby jest nie uzasadniony i powoduje obniżenie poziomu życia klasy robotniczej. Taki tsan rzeczy zmusza do podjęcia akcji o podwyżkę płac robotniczych. Wobec powyższego komitet uznaje za konieczne poczynienie przygotowań do przeprowadzenia tej akcji i w tym celu postanawia zwrócić się do centralnej komisji związków zawodowych celem objęcia akcją wszystkich gałęzi przemysłu".

Równocześnie komitet wykonawczy postanowił wezwać robotników fabryk, w których umowa zbiorowa nie jest przestrzegana, do przeprowadzenia akcji obronnej w porozumieniu ze związkiem".

Wczoraj rano odbyło się w tej sprawie posiedzenie zarządu głównego związku włókniarzy „Praca" na którym również postanowiono narazie umowy zbiorowej nie wypowiedzieć, Związek „Praca" stanął na stanowisku, iż akcja o podwyższenie płac wymaga przygotowań. Z tych względów postanowiono sprawę odroczyć.

Identyczną uchwałę powzięła również rada okręgowa związku włókniarzy Z. Z. Z. (i)

Popłoch wśród urzędniczek Ubezpieczalni

wywołała nowa ankieta przez zawarte w niej pytania

Władze Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi rozdały wszystkim pracownicom kwestjonariusz z prośbą o wypełnienie go w ciągu dwudziestu czterech godzin. Kwestjonariusz, zawierający pytania dotyczące stanu rodzinnego i zarobków męża, wywołał zaniepokojenie, albowiem **urzędnicy dopatrują się w nim zapowiedzi nowych redukcyj i przesunięć wśród personelu.**

Kwestjonariusz zawiera następujące rubryki: **nazwisko i imię, data urodzenia, stan cywilny, data zawarcia małżeństwa, względnie rozwodu, separacji, albo zgonu męża. Imię małżonka i jego wiek, dokładna nazwa i adres zakładu w którym jest zatrudniony, względnie którego jest właścicielem, stanowisko męża, wysokość pobieranego wynagrodzenia, względnie wysokość dochodów miesięcznych. Czy mąż pobiera rentę (skąd i w jakiej wysokości?), czy posiada majątek i jaki dochód on przynosi i t. d.**

Kwestjonariusz zawiera uwagę, dotyczącą wypełniania poszczególnych rubryk przez pracownice niezamężne, które jednak również winny odpowiedzieć na pytanie, **na czyim wyłącznym utrzymaniu pozostają.**

Pewne uspokojenie i stabilizacja warunków pracy jaka nastąpiła po długotrwałym okresie wypowiedzeń, redukcyj, przesunięć i niepewności ustąpiła ponownie na skutek groźby redukcyj części urzędniczek Ubezpieczalni, które zostały zaniepokojone nową i niespodziewaną ankietą.

OFIARA ZŁOŻONA W ADMINISTRACJI „REPUBLIKI".

Z okazji 10-lecia ofiarnej pracy kierownika p. Adolfa Kluczyńskiego na terenie szkoły Nr. 130 składa zł. 10 (dziesięć) na F. O. N. Główna Opieka publ. szkoły powsz. Nr. 130 w Łodzi.

Katastrofa autobusowa pod Garwolinem

Jedna osoba zabita, sześć ciężko rannych

Warszawa, 27 lutego.

Na szosie pod Garwolinem wydarzyła się dziś nad ranem katastrofa autobusowa, **która pociągnęła za sobą siedem ofiar w ludziach.**

W kierunku Warszawy jechał autobus linii lubelskiej, prowadzony przez kierowcę Jana Kuśnierczyka. W pewnej chwili Kuśnierczyk usiłował wyminąć furmankę jadącą środkiem szosy i nieoświetloną. Kuśnierczyk zauważył furmankę w mglistym świetle wczesnego rana w ostatniej chwili.

Autobus na oślizgłej nawierzchni zarzucił uderzając całą siłą rozpędu w stojące obok szosy drzewo. **W autobusie znajdowało się 18 osób.**

Skutki zderzenia były straszne.

Cały przód autobusu został zmiażdżony, przygniatając szofera Kuśnierczyka i raniąc sześciu pasażerów. W panice pasażerowie zaczęli wyskakiwać z autobusu.

Chrzęst złamanego żelaztwa, łoskot pękających szyb i okrzyki bólu i strachu — wszystko to nie powstrzymało sprawcy katastrofy. Zaciął konie i pojechał dalej.

Pasażerowie ocaleli od śmierci i kalectwa pospieszyli z ratunkiem spółtowarzyszom. Z pod **szczątków autobusu wyciągnięto szofera i siedzącego obok niego mężczyznę bez dokumentów osobistych, liczącego lat około 40. Po krótkich chwilach cierpień nieznajomy ten zmarł.**

Ciężej rannych jest sześć osób. Na miejsce przybyła policja pow. garwolińskiego.

Szofer nie złożył dotychczas zeznań, gdyż jest nieprzytomny. Wszyscy świadkowie katastrofy twierdzą zgodnie, że wypadek został spowodowany przez woźnicę furmanki.

Usiłowali spowodować katastrofę kolejową

aby obrabować pasażerów. — Obydwaj zbrodniarze skazani po 15 lat więzienia

Lwów, 27 lutego.

(PAT) We Lwowie toczyła się rozprawa przeciw sprawcom katastrofy pod stacją Zimna Woda niedaleko Lwowa.

Dziś w ostatnim dniu procesu po przemówieniu prokuratora i obrońców, sędziowie przysięgli potwierdzili 12 głosami winę obu oskarżonych Damma i Kaniuckiego, zaś trybunał skazał ich na 15 lat więzienia i utratę praw obywatelskich każdego.

Motywem zbrodniczych czynów, jak ustalił przewód sądowy była chęć zysku, po obrabowaniu ofiar katastrofy.

Przed wykupem rzeźni

Postanowienie komisji szacunkowej

Jak się dowiadujemy, komisja szacunkowa, powołana do zbadania wartości rzeźni miejskiej na wypadek jej przedterminowego wykupu, odroczyła swe prace na kilka tygodni

Komisja postanowiła bowiem zwrócić się do koncesjonariuszy rzeźni i raz jeszcze prosić o zestawienie wszystkich pretensyj, jakie mieliby oni do miasta, na wypadek przedterminowego wykupu. Jako termin zgłoszenia tych pretensyj wyznaczono jeden miesiąc. Dalsze prace komisji tej zostaną podjęte wobec tego za 5 — 6 tygodni. (i)

Z Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych

Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie delegatów towarzystwa budowy szkół powszechnych w sali gimnazjalnej przy ul. Sienkiewicza 46. Prócz delegatów, w zgromadzeniu udział wzięli: inspektor szkolny Dobrowolski, naczelnik Waltratus oraz prezes związku nauczycielstwa Wasilewski.

Ze sprawozdań dowiedzieliśmy się, iż w chwili obecnej w Łodzi **istnieje 209 kół towarzystwa, liczących 6500 członków.** Ponadto istnieje 167 kół młodocianych liczących 18.500 członków. **Z groszowych składek, zdołano zebrać ponad 65 tysięcy złotych,** Mimo, iż w roku bieżącym wszelkie akcje zbiórkowe, z powodu działalności komitetu pomocy zimowej, zostały wstrzymane, udało się zebrać na cele budowy szkół sumę o 4000 **złotych większą niż w roku ubiegłym.**

W zeszłym sezonie towarzystwo przyznało na budowę szkoły przy ul. Mackiewicza **100.000 złotych,** a prócz tego **16.000 złotńch na pomoce szkolne.** Postanowiono również w tym roku zwrócić się do władz centralnych towarzystwa **o przyznanie 100.000 złotych na rozpoczęcie budowy nowego gmachu szkolnego.**

Po dyskusji przystąpiono do wyboru zarządu, do którego weszli: insp. Dobrowolski, dyr. Czapczyński, kier. Wasilewski, nacz. Waltratus, kier. Tłuczek i sekr. Sowiński. (i)

Odznaka dziennikarska

Min. spraw wewnętrznych udzieliło pozwolenia na ustanowienie i używanie odznaki Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej.

Prawo noszenia tej odznaki będzie przysługiwać członkom wszystkich 11 Syndykatów dziennikarzy, zrzeszonych w Związku Dziennikarzy Rzplitej.

Odznaka wykonana z oksydowanego metalu, ma w środku pióro, jako symbol pracy dziennikarskiej na tle barw narodowych, a w otoku napis: „Związek Dziennikarzy R. P." Na odwrotnej stronie znajduje się nazwa siedziby danego Syndykatu i numer odznaki.

Płaćcie na pomoc zimową!

Dotychczas wpłynęło niecałe 25 proc. zadeklarowanych świadczeń. Groźba przerwania działalności komitetu łódzkiego

Dnia 22-go lutego 1937 r. odbyło się posiedzenie Prezydium Wydziału Wykonawczego Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym i Najbiedniejszym w Łodzi, na którym przyjęto sprawozdanie podsekcji zbiórek.

Według powyższego sprawozdania, na sumę zł. 3.432.000, wymierzonych świadczeń od dochodu, obrotu, świadectw przemysłowych, wpłynęło do dnia 15-go lutego r. b. zł. 830.000 t. j. niecałe 25 proc.

Ustalono, że dotychczas najmniej wpłynęło od rzemieślników, posiadających własne zakłady, przedsiębiorstw handlowych i od lokali.

Opieszałość w uiszczaniu świadczeń, spowodwana jest przeważnie niedostatecznym zrozumieniem krzywdy, jaką tym wyrządza się bezrobotnym i najbiedniejszym.

Ogólnopolski, Wojewódzki czy Miejski Komitet nie dysponując odpowiednimi kwotami, będzie musiał przerwać akcję udzielania pomocy.

Miejski Obywatelski Komitet ponownie zwraca się do tych mieszkańców Łodzi, którzy dotychczas nie spełnili obowiązku świadczenia na pomoc dla bezrobotnych i najbiedniejszych, aby niezwłocznie przypadające od nich kwoty, wpłacili do kasy Miejskiego Komitetu na rachunek K. K. O. m. Łodzi 319 a, Pomoc Zimowa lub P. K. O. 602-222. — Przy wpłaceniu należy podać rodzaj świadczenia i podsekcje zbiórki (urząd skarbowy), która dokonała wymiaru.

Niezadowoleni z wymiaru świadczeń mogą składać reklamacje w podsekcjach.

Zwykła większość nie wystarcza

Kto chce konsekwentnie i odpowiedzialnie rządzić miastem, musi dysponować 48 głosami w radzie miejskiej. — Skutki zaciekłości politycznej

Jutrzejsze posiedzenie komisji finansowo-budżetowej

Zainteresowanie losami rady miejskiej w Łodzi jest obecnie powszechne. Aczkolwiek rada nie przerywa swej działalności i na pierwsze trzy dni przyszłego tygodnia wyznaczone są posiedzenia komisyjne i plenarne, to jednak ogół i opinia wypowiada się za tym, że żywot obecnej rady miejskiej zbliża się ku końcowi i w ciągu miesiąca marca będzie musiało nastąpić jej rozwiązanie.

Przeprowadziliśmy wczoraj na ten temat rozmowę z jednym z najwybitniejszych fachowców samorządowych na terenie naszego miasta. Podkreślił on, że tylko w tym wypadku rada miejska będzie mogła owocnie i skutecznie pracować, gdy większość radziecka będzie dysponowała nie tylko zwykłą większością, ale większością kwalifikowaną, t. j. 48 mandatów radzieckich.

Byłoby to może zbędne, gdyby opozycja w radzie miejskiej nie ustosunkowała się tak bezwzględnie negatywnie do wszystkich poczynań większości. — Rozmówca nasz przypomniał działalność opozycji w latach 1923—27 oraz w latach 1927-32. Aczkolwiek opozycja wówczas była bardzo ostra, to jednak nie zapominała o kardynalnej zasadzie — że nie zawsze i nie w każdej sprawie chodzi wyłącznie o zwalczanie większości rządzącej, że musi być także rzeczowe ustosunkowanie się do zasadniczych zagadnień samorządowych. Obecnie takiej opozycji nie ma. Opozycja w obecnej radzie miejskiej zupełnie nie interesuje się konsekwencjami, jakie dla spraw samorządowych będzie miała jej taktyka. — Głównym celem jest zwalczanie przeciwnika. I nawet w wypadku, gdy przeciwnik wysunie wniosek słuszny, godny ze wszechmiar poparcia i ważny dla interesów miasta — to już sam fakt, że wniosek został wysunięty przez stronę przeciwną decyduje, by opozycja go zwalczała. Jaskrawym dowodem jest sprawa wykupu rzeźni.

W roku 1935, gdy większość stanowili radni Obozu Narodowego, głosowali oni za wykupem przedterminowym tej instytucji. Gdy obecnie tę samą sprawę wysunęli socjaliści — radni endeccy zwalczają ten wniosek. To samo dotyczy pożyczek na zatrudnienie bezrobotnych.

Nie ulega wątpliwości, że opozycja zdaje sobie doskonale sprawę z konieczności zaciągnięcia takiej pożyczki. Wystarczy jednak fakt, że wniosek został wysunięty przez socjalistów — by radni endeccy głosowali przeciwko pożyczce na roboty sezonowe.

W tych warunkach — mówił nasz rozmówca — kiedy w grę wchodzi nie rzeczowy stosunek do samorządu, ale wyłączna chęć zrobienia na złość przeciwnikowi, wszelka realna praca jest uniemożliwiona, póki większość nie posiada 2/3 głosów. Tak długo, dopóki to nie nastąpi, rezultat będzie wciąż taki sam.

— Ugrupowanie, które chce w obecnych warunkach rządzić miastem, musi dysponować 48 mandatami. Jeśli nie zdobędzie — rządzić miastem nie będzie mogło — kończy nasz rozmówca.

A jak przedstawia się obecnie sytuacja w radzie miejskiej? Socjaliści, którzy tworzą frakcję większościową, łącznie posiadają 40 mandatów. Prócz tego 4 mandatów mają radni żydowscy, którzy rzeczowo ustosunkowują się do zagadnień samorządowych, a tym samym, w ważnych sprawach pożyczkowych oddają swe głosy za większością. Jest to jednak tylko 45 głosów i to, jak się okazało, nie wystarcza.

* * *

Jak już donosiliśmy, jutro, w poniedziałek, odbędzie się posiedzenie radzieckiej komisji finansowo-budżetowej, we wtorek — posiedzenie komisji do spraw ogólnych, zaś w środę, 3 marca — plenarne posiedzenie rady miejskiej.

Porządek dzienny posiedzenia rady został już ostatecznie ułożony. Na wstępie znajduje się drugie uchwalenie pożyczki z Funduszu Pracy na roboty sezonowe w kwocie zł. 4.400.000. Jest to wniosek narzucony przez radnych endeckich i, jak oświadczył prez. Godlewski, zupełnie nierealny. Ponieważ Fundusz Pracy przeznaczył na Łódź w roku bieżącym zaledwie 2.900.000 złotych, tym samym nie można uchwalać pożyczki w wysokości ponad 4 miliony złotych gdyż takiej sumy miasto nie otrzyma. — Radni socjalistyczni, wobec oświadczenia prez. Godlewskiego, że wniosek jest nierealny, przy pierwszym uchwalaniu, na ostatnim posiedzeniu rady, wstrzymali się od głosowania.

Następnie rada rozpatrzy drugą sprawę, która niewątpliwie wywoła bardzo ostrą polemikę — zaciągnięcie pożyczki w wysokości 500.000 złotych na cele opieki społecznej. Jest to wniosek klubu PPS., który wysunął koncepcję nałożenia dodatkowych podatków na właścicieli przedsiębiorstw i nieruchomości, a do czasu wprowadzenia w życie tych podatków, chce zaciągnąć pożyczkę, by można było natychmiast przyjść z pomocą bezrobotnym. Ponieważ radni endeccy nie chcą uchwalać żadnych pożyczek, proponowanych przez socjalistów, niewątpliwie ta sprawa wywoła burzliwą dyskusję. Z ważniejszych spraw wymienić jeszcze należy sprawę zasiłków dla robotników sezonowych, podwyższenie kredytów na dożywianie dzieci w szkołach powszechnych, pokrywanie przez zarząd miejski kosztów utrzymania w zakładach opiekuńczych nieletnich sierot po ofiarach zajść ulicznych, przemianowanie ulic oraz odpowiedzi zarządu miejskiego na interpelacje radnych endeckich w sprawie usunięcia z magistratu urzędników — Żydów.

***

Wczoraj zarząd miejski przesłał akta wyborcze, dotyczące ponownego wyboru p. Norberta Barlickiego na stanowiski prezydenta miasta do urzędu wojewódzkiego. Akta te z kolei odesłane zostaną do Warszawy w poniedziałek lub wtorek. (s)

„Szpicbródka"-słynny kasiarz

został aresztowany w Zgierzu, w chwili gdy zamierzał dokonać włamania do banku

Słynny „Szpicbródka" — jeden z najgłośniejszych kasiarzy polskich, as swego „fachu", członek międzynarodowej elity operatorów kas ogniotrwałych wszelkich systemów i rodzai, autor wspaniałych podkopów, prawdziwych robót inżynierskich, prowadzących drogą podziemną do skarbców wielkich instytucyj finansowych — przez długie lata przebywał w więzieniu Mokotowskim, gdzie — za swe wzorowe sprawowanie korzystał z znacznych ulg w trybie więziennym i zatrudniony był w więziennej razurze.

Ze Stanisławem Cichockim, gdyż tak brzmi nazwisko „Szpicbródki" — odbyli dziennikarze stołeczni szereg wywiadów, podnosząc jego inteligencję, wyrobienie życiowe i nawet... dobre wychowanie

W roku ubiegłym Cichocki opuścił więzienie. Posiadacz kamienicy w Warszawie — mógłby Cichocki żyć spokojnie, ale widać dawna żyłka znów się w nim odezwała, gdyż, jak donosił już „Express Wieczorny" został wczoraj zatrzymany w Zgierzu, w klatce schodowej domu, przy ulicy Kilińskiego 7, w którym mieści się Bank Spółdzielczy w Zgierzu.

Cichocki kręcił się na schodach i wydał się woźnemu banku podejrzany. Zamknięto drzwi od schodów na dole i wezwano policję. Cichocki początkowo udawał, że jest niewinnym interesantem banku — został jednak szybko zdemaskowany i osadzony w areszcie.

W klatce schodowej dokonano dokładnych poszukiwań i wówczas znaleziono namacalny dowód kasiarskich zamiarów „Szpicbródki": butle z tlenem, jak wiadomo, stosowanym do cięcia ścian kas ogniotrwałych.

Władze prowadzą dochodzenie. (i)

Gajda jest umysłowo chory

Sąd postanowił sprawę przeciwko niemu umorzyć

Tragedia, jaka w pierwszych dniach maja rozegrała się przy ul. Lipowej gdzie Wincenty Gajda, strzelając przez drzwi swego mieszkania, zabił sanitariusza pogotowia Bronisława Sztybla — jest niewątpliwie dobrze pamiętna najszerszym rzeszom łodzian.

Gajda był chory nerwowo, leczył się w szpitalu ubezpieczalni, Poznańskich i w Kochanówku, nie mógł pracować i miał zostać umieszczony ponownie, jako niebezpieczny dla otoczenia, w domu obłąkanych. Gajda uprzedzał, że nie da się wziąć do Kochanówka i gdy dwukrotnie przyjeżdżali po niego sanitariusze, stawił opór. Krytycznego dnia, już w asyście policji, przybyli dwaj sanitariusze, by w ostateczności użyć choćby siły.

Nieszczęśliwy uprzedzał, że będzie strzelał i że żywcem wziąć się nie da. Gdy dzielny sanitariusz mimo to dobijał się do drzwi Gajdy, padł strzał. Kula przebiła dyktowe drzwi. Śmiertelnie raniony Sztybel zmarł wkrótce. Gajda potem szalał w swym mieszkaniu i podciął sobie brzytwą gardło. Uratowano go, osadzono w więzieniu, przesłano do Kochanówki na zbadanie i jako poczytalny stawał Gajda w grudniu r. ub. przed sądem okręgowym.

Obrońca Gajdy, adw. H. Berenstein, wnosił o ponowne zbadanie oskarżonego, który na rozprawie czynił wrażenie człowieka zupełnie pomieszanego na umyśle. Sąd do tego wniosku się przychylił i wyznaczył trzech biegłych: dr. dr. prof. Dzierżyńskiego, Tukałłę i Hurwicza, celem przeprowadzenia ponownych obserwacyj i badań nad Gajdą.

Wczoraj na rozprawie niejawnej Gajda znalazł się przed trybunałem. Lekarze orzekli, zresztą nie w zupełnej zgodzie, iż Gajda jest mniej pomieszany, niż czyni wrażenie, że jednak bezwzględnie choroba umysłowa da się stwierdzić.

W tych warunkach sąd postanowił sprawę przeciwko Gajdzie umorzyć i skierować go do zakładu dla obłąkanych do Tworek (l)

Ujęcie zabójcy Ratajczyka

Donosiliśmy o zabójstwie przy ulicy Pokicińskiej 20, w trakcie porachunków osobistych między członkami bandy włamywaczy — 36-letniego Stefana Ratajczyka, który padł, rażony czterokroć w szyję kulami rewolwerowymi, i zmarł w szpitalu.

Władze stwierdziły nazwiska dwóch głównych winnych tego zabójstwa i jednego z nich — Aleksandra Krzemińskiego — zdołały wczoraj ująć. Poszukiwania za drugim trwają. (l)

RADIO

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

NIEDZIELA, 28 lutego 1937 r.

8.00—8.03 Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas". 8.03—8.18 Gazetka rolnicza — w red. Stanisława Jagiełły. 8.18—8.45 Muzyka „Na dzień dobry" — płyty 8.45—8.50 Program na dzisiaj. 8.50—9.00 Dziennik poranny. 9.00—11.57 Transmisja nabożeństwa z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. Mszę św. odprawi ks prałat Dominik Kaczyński. Pienia religijne wykona chór „Harfa". Kazanie pasyjne wygłosi ks. kanonik dr. Jan Szmigielski (z Łodzi na wszystkie rozgłośnie — Po nabożeństwie: około godz. 10.30: — I. Arie i pieśni dawne" — płyty. II. Koncert rozrywkowy z udziałem tenora Mieczysława Saleckiego — płyty. 11.57—12.03 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa — 12.03—14.00 Poranek muzyczny — W programie muzyka baletowa. Wykonawcy: Łódzka Orkiestra Filharmoniczna pod dyr Teodora Rydera (z Łodzi na wszystkie rozgłośnie). — W przerwie około godz. 13.00—13.12: Felieton turystyczny p. t. „Jastarnia" Władysława Kamińskiego. 14.00—14.30 Transmisja z marszu narciarskiego „Żułów — Wilno" (z Wilna). 14.30—15.30 Fragment III Międzynarodowego Konkursu im Fryderyka Chopina. Transmisja z Sali Filharmonji Warszawskiej.

15.30—16.30. „Audycja dla wsi" — a) „Zjadłoby się, zjadło, gdyby z nieba spadło' — djalog w opracowaniu Józefa Płatka; b) Przegląd rynków produktów rolnych.

16.00—16.10 Koncert reklamowy.

16.10—16.25 „Na horyzoncie łódzkim" — felieton — wygłosi red. Czesław Gumkowski.

16.25—17.10. Powszechny Teatr Wyobraźni — premoera słuchowiska oryginalnego p. t. — „Proces Ludwika XVI" opracował Georges Colin (Francja) Przekład Jana Emila Skiwskiego.

17.10—19.00. „Podwieczorek przy mikrofonie" — Transmisja z sali hotelu „Bristol". Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i soliści

19.00—19.15. „Od Marty z Ogrodu do Bronki z Nowolipek" — szkic literacki — wygłosi Hanna Huszcza - Winnicka.

19.15—19.25. „10 minut dla pesymistów".

19.25—20.20. Transmisja z rest. „Hotelu Polskiego'. Gra zespół jazzowy Feliksa Paździejewskiego.

20.20—20.35: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.

20.35—20.40: Wiadomości sportowe lokalne.

20.40—20.50: Przegląd polityczny.

20.50—21.00: Dziennik wieczorny.

21.00—21.30: „Na wesołej lwowskiej fali".

21.30—22.00. Recital fortepianowy Lajosa Heimlicha.

22.00—23.00. Koncert Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego z udziałem Wojciecha Dzieduszyckiego (tenor) ze Lwowa.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

15.00 PRAGA. „Tosca" — opera Pucciniego (tr. z Teatru).

15.00 RZYM. „Il Matrimonio segreto" — opera Cimarosy (tr. z Genui).

17.00 MEDIOLAN. Koncert symf. z udz. pianisty Artura Rubinsteina.

18.00 PARIS PPT. „Stworzenie świata" — oratorium Haydna.

Strajki i zatargi w Łodzi

Akcja pracowników umysłowych.—O umowę w przemyśle budowlanym

Związek zawodowy pracowników handlowych i biurowych w Łodzi podjął akcję o przestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy oraz stworzenie higienicznych warunków pracy w biurach i przedsiębiorstwach. Równocześnie postanowiono **podjąć walkę z chałupnikami buchalterskimi, którzy przyczyniają się do zwiększania bezrobocia wśród księgowych.**

W związku z tym, przedstawiciele związku odbyli wczoraj konferencję z inspektorem pracy, prosząc o ochronę warunków pracy pracowników umysłowych. Równocześnie proszono, aby asystenci inspektorów pracy przeprowadzali systematycznie kontrolę w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych celem stwierdzenia, czy przestrzegane są przepisy o 8-godzinnym dniu pracy. Insp. Kakowski przyrzekł wszystkie postulaty załatwić pozytywnie.

***

Sytuacja strajkowa w Widzewskiej Manufakturze nie uległa wczoraj zmianie. Majstrowie fabryczni w dalszym ciągu strajkują.

Dziś odbędzie się walne zgromadzenie członków związku majstrów fabrycznych w Łodzi, na którym sprawa ta będzie szczegółowo omówiona.

***

Polska Agencja Telegraficzna komunikuje nam:

Wobec stwierdzenia przez inspektora pracy bezzasadności okupowania lokalu fabrycznego w tkalni Jelenkiewicza, mieszczącej się przy Al. Kościuszki nr. 10, dnia 26 b. m. zarządzono usunięcie 14-tu robotników z okupowanego lokalu. Na wezwanie przedstawiciela policji, okupujący opuścili lokal fabryczny.

***

W bieżącym tygodniu wznowione zostaną **pertraktacje w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla przemysłu budowlanego.** Robotnicy budowlani domagają się podwyżki płac.

***

Wczoraj zlikwidowano strajk pracowników w fabrykach bielizny. Strajk trwał 10 dni. W inspekcji pracy podpisano umowę zbiorową, w myśl której płace pracowników podwyższone zostały od 15 do 25 proc. (i)



TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś popularny poranek w Teatrze Miejskim.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12-ej w poł. popularny poranek dla najszerszych sfer. Dana będzie komedja Bałuckiego „Grube ryby" w reżyserii K. Tatarkiewicza. Ceny najniższe.

Dziś o godz. 4-ej po poł. ostatnie powtórzenie komedii Vebera „Bęben" z Zulą Dywińską i Antonim Różyckim w rolach głównych. Ceny zniżone.

Dziś, w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. oraz w poniedziałek i we wtorek o godz. 7.30 wiecz. dalsze powtórzenia fascynującej komedii Bergera „Powódź" w reżyserii d-ra Jerzego Ronarda Bujańskiego.

TEATR POLSKI (Cegielniana 27)

Dziś, w niedzielę, dnia 28 lutego r. b. (dwa przedstawienia) o godz. 4.30 po poł. (ceny zniżone) i o godz. 8.30 wiecz. świetna sztuka Bernarda Shaw'a p. t. „Profesja pani Warren", która została przyjęta entuzjastycznie przez publiczność wypełniającą codziennie po brzegi widownię. Wykonawcy ról głównych: Irena Horecka, Halina Łopuszańska i Zygmunt Buczyński, a obok nich Aleksander Nawrocki zbierają zasłużone oklaski. Adolf Nowosielski i Mieczysław

Reżyserował Karol Borowski, reżyser Teatru Narodowego w Warszawie.

FESTIVAL TANECZNY W FILHARMONII.

Sascha Leontiew oraz Halina Radlińska wystąpią we wtorek, dnia 2-go marca b. r. o godzinie 8.30 wiecz. w sali Filharmonii w nowych kreacjach tanecznych.

ZESPÓŁ MORISA SZWARCA W ŁODZI.

Dziś o godzinie 12-ej w południe oraz o godzinie 9.15 wiecz. odegrana będzie sztuka „Bóg, człowiek i szatan" J. Gordina w przeróbce i reżyserii Morisa Szwarca. Bilety do nabycia w kasie Filharmonii.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA DRZEWORYTÓW ORYGINALNYCH.

Międzynarodowa wystawa drzeworytów oryginalnych gromadzi prace artystów drzeworytników z 21 państw i daje wierny obraz współczesnej twórczości drzeworytniczej świata.

Wystawa spotkała się z niebywałym przyjęciem przez prasę i społeczeństwo łódzkie i zwiedzana jest tłumnie przez szerokie warstwy publiczności oraz młodzież szkolną. Wielką frekwencją cieszy się również sprzedaż drzeworytów.

Instytut Propagandy Sztuki, w parku Sienkiewicza, otwarty codziennie od godz. 11 do 20-ej.

PIERRE NEZELOF

Listy miłosne

Już wzrok lekarza zdradził mu wyrok. A gdy po chwili weszła do pokoju jego żona — blada, zdenerwowana, ze smutnym uśmieszkiem, który miał ukryć jej wstrząs wewnętrzny — zrozumiał, że jest zgubiony...

Cały tydzień organizm jego walczył z ciężkim zapaleniem płuc, lecz oto walka ta zbliżała się do kresu.

— Teraz... umrę... — pomyślał chory.

Ale w tym myśleniu nie było przerażenia, ani prośby. On pomyślał: — „Teraz... umrę" tak samo, jak się myśli: „Wsiądę teraz do pociągu i pojadę... Walizki są już spakowane, w domu wszystko w porządku"...

Tak, w domu było wszystko w porządku. Małgorzata miała przyszłość zabezpieczoną i wolną od trosk. Testament złożony został w rece notariusza. Wszystko było w nim przewidziane: — stała renta dla Małgorzaty, drobne podarunki dla krewnych i przyjaciół, dotacje i ostatnie słowa pożegnania. Mógł spokojnie żegnać sie z tym światem...

Nagle poczuł to specyficzne ukłucie w serce, jakiego doznaje człowiek, siedzący w pociągu, gdy uprzytamnia sobie, że zapomniał zakręcić kran w łazience lub zamknąć drzwi na klucz... A pociąg mknie bezlitośnie naprzód i nie ma powrotu...

— Listy... — szepnął. — Listy od Berangere...

Berangere... Była to jedyna kobieta, przez którą nie dochował całkowitej wierności swej żonie. Berangere była przyjaciółką Małgorzaty. Ona mu tak słodko potrafiła wytłumaczyć, że Małgorzata nie jest godna jego, jako męża, że ona go nie rozumie... On miał wtedy 35 lat, a Berangere miała cudowne, niebieskie oczy i takie ponętne, wilogtne wargi...

Był już wtedy bliski usłuchania rady Berangere i zerwania z żoną, by z nią po raz drugi stanąć na ślubnym kobiercu. Ale wtedy nagle Berangere ukazała swe sprawdziwe zimne, egoistyczne oblicze. Opamiętał się szybko. Ze skruchą wrócił do domu, do swej małej Małgorzatki, która nawet nie przeczuwała, jak bardzo był od niej daleki... Wtedy też zrozumiał jak wielkie i szlachetne serce posiada ta kobieta i że serce to bije tylko dla niego.

Powoli znikł z jego pamięci epizod z Berangere, jak postać jej znikła z jego życia. Zostało tylko kilka listów, spoczywających obok — w szufladzie biurka. Listy, których dotychczas nie zniszczył z powodu lekkomyślności, lenistwa i obojętności.

Ale teraz nagle uderzyła go straszliwa świadomość: — te listy były, one **zostaną po jego śmierci, Małgorzata** znajdzie je i dowie się z nich o tem, co on przed nią ukrywał w ciągu długich lat.

Z przerażeniem wyobrażał sobie jak bardzo cierpiałaby ta kobieta, gdyby odnalazła te listy po jego śmierci. Jego miłość wydałaby się jej kłamstwem.

— Był taki jak inni... — powie pewnie głosem, pełnym rozczarowania.

Nie, on nie miał prawa zostawić po sobie tak wielkiego zwątpienia. Jego obowiązkiem było zaoszczędzenie jej tego ostatniego, najcięższego rozczarowania.

Kilka kroków zaledwie dzieliło jego łóżko od biurka. Ale ta niewielka przestrzeń wydawała się droga bez kresu człowiekowi, osłabionemu gorączką i bliskiemu ostatniej godziny.

— Ale muszę to zrobić... — mruknął. — Muszę...

Zastanawiał się:

W porze obiadowej Małgorzata opuszczała go na dziesięć minut, najwyżej na kwadrans... Ten czas trzeba będzie wykorzystać. Zbiorę resztki sił i jakoś dojdę do biurka. Wyjmę te listy i rzucę do pieca...

Wszystko stało się tak, jak to sobie wykoncypował. Małgorzata wstała i rzekła:

— Leż spokojnie, mój drogi... Wrócę za chwilę...

Gdy dotknął stopami podłogi, miał wrażenie, że wszystko pójdzie łatwiej, **niż to sobie wyobrażał. Ale gdy się** podniósł, pociemniało mu w oczach. Ujrzał swą twarz w lustrze i przeraził się własnego wyglądu.

— Naprzód! — rozkazywał sobie. — Jeszcze tylko dwie minuty... Cóż znaczą dwie minuty wobec godzin, lat, wobec całego świata?...

Już był przy biurku. Chwycił rączkę szuflady i pociągnął. Listy leżały na dnie... Już je miał w ręku... W piecu buchał ogień... Teraz tylko wrzucić tam te listy... Tylko się odwrócić...

Ale co to?... Mgła przesłoniła mu oczy... Krew buchnęła z gardła... Chciał zmusić organizm do posłuchu ostatnim rozkazem:

— Naprzód... tylko do pieca... musisz to uczynić dla niej... do...

Gdy pani Małgorzata weszła do pokoju w kilka minut potem, zastała swego męża leżącego przy piecu. Obok rozrzucone były jakieś listy... Jeden list spoczywał na piersiach zmarłego...

Pani Małgorzata krzyknęła, padła na kolana, zaczęła czytać... musiała przeczytać te drobne, ledwo czytelne literki:

— Mój najdroższy!... Przysięgałeś mi, że nikogo nigdy nie kochałeś tak bardzo, jak mnie... tylko mnie...

I Małgorzata, zalewając się łzami, pomyślała z bólem w sercu:

— A więc jeszcze raz przed śmiercią chciał przeczytać te listy... nie kochał mnie już... czy on mnie w ogóle kiedykolwiek kochał?...

Tłum. — Lu.

MĄŻ ZWYCIĘŻA W MIŁOŚCI KOCHANKA

Małżeństwo zostało uznane za jedyną formę harmonijnego i pełnego współżycia. — Kochanek jest tchórzem i kłusownikiem

Sztuka i życie związane są ze sobą wspólnym nerwem i rozwijają się w zgodnym rytmie. Niekiedy jedno z nich wyprzedza drugie. Raz sztuka otwiera nowe horyzonty życiu, drugi raz życie wprowadza nowe motywy do sztuki. Następnie znowu wyrównywują krok i biegną po linii swego rozwoju ramię w ramię.

Bieżące stulecie wprowadziło zarówno do życia jak i do sztuki zwłaszcza do sztuki literackiej, niezmiernie ciekawe przemiany w centralnym motywie tak życia jak i literatury: — **w miłości.**

Powieściopisarz francuski, Jack Chardonne, autor świeżo wydanej powieści „Romansowi", naświetla te doniosłe przemiany w następujący sposób:

— „Epoka nasza wprowadziła do życia i do literatury niezwykłą a niedocenioną jeszcze nowość w postaci

miłości w małżeństwie.

Na przestrzeni długich stuleci, zarówno w literaturze jak w życiu, **małżeństwo uważane było za grobowiec miłości.** W powieściach miłość rozgrywała się jedynie między kochankami, a nigdy między mężem i żoną. Powieść, której tematem była miłość dwojga narzeczonych, kończyła się w momencie zawarcia małżeństwa. Mąż w literaturze pozbawiony był prawa do romantycznych uczuć i mógł być jedynie albo nikczemny albo śmieszny. **Tryumfował zawsze i wszędzie kochanek.** Jeżeli Balzac napisał „Pamiętniki dwojga młodożeńców", to napisał je jedynie w celu dowiedzenia, że miłość w małżeństwie skazana jest na nieuniknioną zagładę.

Niewątpliwie dużą rolę w takim ustosunkowaniu się literatury do małżeństwa odegrało to, że **wielu z pośród największych beletrystów świata pędziło żywot w stanie bezżennym.** Kawalerami, z pośród najznakomitszych pisarzy francuskich minionej epoki, byli: **Stendhal, Balzac, Flaubert, Goncourt...**

W życiu działo się tak samo jak w literaturze. Małżeństwo zawierało się dla interesu, a miłości szukało się po za małżeństwem. Miłość małżeńska uważana była za małomieszczańską niestosowność, a w miłości pozamałżeńskiej dopatrywano się **wszystkich uroków romantyzmu.** Trudność w rozwiązywaniu małżeństw sprawiała, że **kochanek nie mógł mieć nadziei na zaślubienie swej ukochanej, że miłość niezalegalizowana nigdy nie mogła oczekiwać na legalizację, wobec czego nosiła na sobie piętno romantycznego tragizmu i wynosiła kochanka do roli bohatera.**

Tak było aż do roku 1914. A od roku 1914 zmieniło się radykalnie. I literatura i życie zmieniły front.

Literatura zrozumiała nagle, że **miłość może osiągnąć swój pełny rozkwit jedynie w małżeństwie,** w którym nie zdolne już są fałszować ją złudzenia, oddalenie i wieczna walka z przeszkodami, dzielącymi kochanków. Miłość w małżeństwie, w przeciwieństwie do miłości między kochankami, nie może się opierać na namiętnościach i marzycielskich rojeniach i dlatego musi sięgać głębiej w dusze ludzkie. **Kochankowie widują się ze sobą jedynie w złudnym blasku trawiących ich płomieni.** Ludzie zaślubieni przeżywają przygodę miłości pełnymi swymi jestestwami. W małżeństwie wchodzą w grę dwa życia ludzkie, dwie odmienne natury, dwa skomplikowane charaktery, obnażające się przed sobą aż do najbardziej wstydliwych tajników ale i zespalające się ze sobą poprzez ludzką niedoskonałość aż do boskiej harmonii.

Nowoczesna literatura zrozumiała, że **małżeństwo jest głębszym tematem literackim niż miłość kochanków.**

A życie jednocześnie z literaturą zrewidowało swój stosunek do małżeństwa. Współczesna wartościowa i pełna temperamentu kobieta dąży wszystkimi siłami **do poślubienia mężczyzny, którego kocha, gdyż wie, że dopiero w małżeństwie zdoła wypowiedzieć pełnię swojej miłości.** Współczesna kobieta toleruje kochanka jedynie wtedy kiedy jest do tego zmuszona przez okoliczności, i nigdy nie pyszni się swym romansem, jak to czyniły jej poprzedniczki z minionej epoki.

A mężczyzna, który, zamiast zostać mężem, usiłuje zostać kochankiem, uważany jest poprostu za **tchórza i kłusownika, całkowice pozbawionego nimbu bohaterstwa, jakim otaczano jego przedwojennych protoplastów.**

Nawet królowie rezygnują z przywileju utrzymywania faworyt i zdobywają się na rezygnację z tronu dla zaślubienia ukochanej.

Don Juan został zdyskwalifikowany. Mąż otrzymał rekompensatę za długie wieki poniżenia.

Ale licho nie śpi. Moda na małżeństwo zaczęła wytwarzać nowy typ donżuanów, typ donżuanów-poligamistów. Taki donżuan nie uwodzi wprawdzie, jak jego pierwowzór, panien lub kobiet zamężnych, lecz możliwie jaknajczęściej żeni się z zachowaniem całkowitego rytuału, zakłada dom, płodzi dzieci, a następnie zwija manatki i zaczyna z inną to samo od początku, powtarzając to aż do momentu, w którym za wielożeństwo zamykają go za kratkami".

Powyższa wypowiedź Chardonne'a nie wyraża bynajmniej odosobnionego poglądu, ale znajduje wyrazisty sprawdzian w nowoczesnej beletrystyce i... w życiu, wobec czego należy mieć nadzieję, że **wszyscy mężowie, którym wpadnie do ręki niniejszy felieton, wytną go sobie, oprawią go w ramki i powieszą nad swoim małżeńskim łożem, jako dyplom, wynoszący ich z nizin śmieszności do wysokiego stanu bohaterskiego i wynagradzający im wszystkie bądź co bądź niezaprzeczone dolegliwości stanu małżeńskiego.**

Kronika szachowa

Turniej szachowy o mistrzostwo Łodzi

Tegoroczny turniej szachowy o mistrzostwo Łodzi rozpoczyna się w drugiej połowie marca r. b. przy udziale 14—16 graczy, w tej liczbie 12 uczestników zeszłorocznego turnieju oraz zwycięzcy turnieju wstępnego t. zw. eliminacyjnego.

W turnieju wstępnym do mistrzostwa Łodzi biorą udział następujący zawodnicy (w kolejności losowania): 1) Weber, 2) Srebrzyński, 3) Rosenblat Jerzy, 4) Nożyc, 5) Wróblewski, 6) Rubinowicz, 7) Natanson, 8) dr. Bay. Z wyjątkiem Natansona i d-ra Baya, są wszyscy pozostali „zdegradowanymi" uczestnikami dawniejszych turniejów o mistrzostwo Łodzi. Rozgrywki turnieju wstępnego odbywają się 2 razy tygodniowo w lokalu Łódzkiego Towarzystwa Zwolenników gry szachowej (Piotrkowska 74).

W pierwszym dniu rozgrywek turnieju wstępnego pokonał Nożyc Wróblewskiego, konsekwentnie wykorzystując narastającą przewagę pozycyjną, nie pomogły ofiary jakości, a później gońca przez Wróblewskiego, który chciał złapać tym sposobem wiecznego szacha; Srebrzyński uzyskał w dobiuciu piona od Natansona, grając pasywnie pozwolił jednak przeciwnikowi stworzyć silny atak i z trudem doprowadził do wyniku pokojowego. Rosenblat dobrze rozegrał partię z Rubinowiczem, nie mógł jednak zrealizować w końcówce przewagę piona i zgodził się na remis; Weber w partii z dr. Bayem nie wykorzystał przewagi pozycyjnej, pozwalając przeciwnikowi stworzyć kontratak. Partia została przerwana w pozycji przypuszczalnie remisowej.

2 runda turnieju eliminacyjnego odbędzie się w niedzielę, dn. 28 b. m. o godz. 10.30.

Echa napadu na pocztę w Częstochowie

Sprawca został ujęty. — Pieniądze odebrane

Częstochowa, 27 lutego.

(Pat) — **Tutejszy urząd śledczy wykrył sprawcę dokonanej onegdaj zuchwałej kradzieży pieniędzy w głównym urzędzie pocztowym w Częstochowie. Jest nim 25-letni Stanisław Cekus, który przyznał się do winy.**

Ze zrabowanych 3.200 zł. zdążył on wydać zaledwie 20 zł. Cała niemal skradziona suma została znaleziona i zwrócona władzom pocztowym.

Ciekawym momentem dochodzenia było przeprowadzone przez policję na kilkunastu ulicach badanie śladów roweru, na którym złoczyńca zbiegł. Ślady te doprowadziły do wykrycia całej trasy jego ucieczki.

Złodziej wraz ze wspólnikami został osadzony w więzieniu.

Wczorajsze pożary

W godzinach popołudniowych dnia wczorajszego wybuchł pożar w domu przy ul. Sienkiewicza 77, w mieszkaniu A. Kroninga. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przy podgrzewaniu rur wodociągowych, w których — mimo odwilży — jeszcze utrzymał się lód.

Ogniem zajęła się podłoga i sufit o piętro niżej.

Po krótkiej akcji ogień ugasił 8 pluton straży.

Straty nie są znaczne.

*

Paliło się ponadto w mieszkaniu Alfonsa Majera przy ul. Prądzyńskiego 5, gdzie od piecyka zapaliła się drewniana ścianka, a następnie urządzenie mieszkania.

Ogień został ugaszony przez domowników przed przybyciem straży. (l)

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 28 lutego 1937 r. | Dział gospodarczy — tel. 211-66.

„Teorie" pieniądza

W ubiegłym tygodniu w Sejmie toczyła się debata całkiem niepowszednia. Posłowie mówili o teorii pieniądza.

Zdaje się, zaczął poseł Dudziński, opowiadając się przeciwko walucie opartej na złocie. Dalej poszedł poseł książę Sapieha. Krytykując preliminarz rządowy, mówił, że „grzebiemy się beznadziejnie w ciasnych granicach dwumiliardowego budżetu". Nawoływał do wprowadzenia **„amortyzowanego pieniądza pomocniczego"**, radził powołać do życia „Bank Kredytu Narodowego" którýby wypuścił zabezpieczone na lasach i nieruchomościach państwowych listy zastawne na 4 miliardy złotych, a znowu pod zastaw tych listów wypuszczonoby **„złote kredytowe"** jako prawny środek płatniczy jedynie na rynku wewnętrznym z tymi samymi pozatym przywilejami, jakie mają złote Banku Polskiego.

Teorie emisji pieniądza „pod zastaw" majątku narodowego wcale nie są nowe. Wiadomo, że szczególnie energicznie głosił je ekonomista obozu socjalistycznego, Gross. Skąd jednak na terenie teoryj p. Gorssa znalazł się poseł Sapieha — tego zrozumieć niepodobna.

Bardzo ładnie ripostował księciu z miejsca rolnik z Lidy, p. Dębicki. Ze znawstwem historii przedmiotu przypomniał, iż jeszcze w roku 1705 z wiadomym rezultatem John Law „wysunął tezę, że obfitość pieniądza jest bogactwem kraju, zapominając że ilość pieniądza jest dopiero skutkiem bogactwa, czyli pomieszał skutek z przyczyną".

Nasza codzienna bieda wywołuje pragnienie bardzo szybkiego zbogacenia. Jemu to zawdzięczamy wizje bogactwa zdobytego **zapomocą sztuk magicznych.** Hokus-pokus pieniądzem jest tu najbardziej pociągający bo w umysłach niedość teoretycznie przygotowanych **bogactwo i pieniądz wiążą się ze sobą najściślej, często identyfikują się.** Ponieważ jednak emisja „bez podkładu" nie wydaje się ludziom dość usprawiedliwioną, druk zaś pieniądza „z pod kładem" dóbr najpożyteczniejszych zwanych w nauce ekonomii wolnymi, jako to powietrze, ciepło słoneczne, czy wodą, nie wydaje się koncepcją dość poważnie zbudowaną, przeto konstruuje się dla emisji pieniężnej ładniej brzmiący **„zastaw" ziemi i lasów.**

Skoro parlament nasz zainteresował się teorią pienądza dobrzeby było, aby rząd, który ma tyle zasługi dla obrony pieniądza zdrowego w Polsce — celem zorientowania debatujących w istotnym stosunku pieniądza do bogactwa oraz różnicy między pieniądzem a wszystkimi innymi dobrami — kazał umieścić w gmachu izby proste ale pouczające zdanie, którym Alfred Marshall zatytuował rozdział jednej ze swych książek: **„Pieniądz tym różni się od innych rzeczy, że powiększenie jego ilości nie wywiera żadnego bezpośredniego wpływu na rozmiar usługi, którą oddaje".**

Kto przeczyta to zdanie i nad nim się zastanowi, pojmie wnet istotę rzeczy i nie będzie więcej radził **„powiększać" bogactwa przez zwiększanie ilości dobra o tak specyficznej właściwości,** bo zrozumie nieosiągalność celu za pomocą zalecanego środka. **Dr. A. Z.**

Liczba świadectw przemysłowych

Na rok podatkowy 1937 wykupiono w okresie od listopada 1936 roku do stycznia 1937 roku włącznie ogółem 561.608 świadectw przemysłowych, w tym dla przedsiębiorstw przemysłowych 181.489 i dla handlowych 357,396 W samym styczniu rb. wykupiono na przedsiębiorstwa przemysłowe 81 161 świadectw, na przedsiębiorstwa handlowe 132,874 świadectw.

Dla porównania zaznaczyć należy, że w okresie od listopada 1935 roku do stycznia 1936 roku wykupiono łącznie 527.729 świadectw przemysłowych, w tym na przedsiębiorstwa handlowe — 329,709 i na przemysłowe 165.995. W samym styczniu roku ub. wykupiono 77.022 świadectw na przedsiębiorstwa przemysłowe i 135.713 — na przedsiębiorstwa handlowe.

Pomyślna sytuacja w przemyśle dzianym

Na rynku nastąpiła sanacja stosunków. — Wielcy producenci zawarli porozumienie w sprawie warunków sprzedaży

Łódzki przemysł dziany stoi obecnie w obliczu dużych możliwości rozwojowych, a ożywienie konjunktury w włókiennictwie łódzkim wpłynęło na korzystne zmiany stosunków w tym dziale produkcji. Już obecnie zanotować można wyraźne oznaki poprawy, a mianowicie **brak pozostałości towarowych na rynku i poważny ruch inwestycyjny w przemyśle.**

Pierwszy z tych objawów **jest na przestrzeni ostatnich kilku lat wyjątkowy.** Rynek dziany w Łodzi zawsze pod koniec sezonu stał pod znakiem nadwyżki towarowej, której producenci nie byli w stanie zbyć i która była czynnikiem dezorganizującym stosunki na rynku, a w szczególności wpływającym na spadek ceny. Stałe nadwyżki towarowe pod koniec sezonu świadczyły o zbyt małej chłonności rynku dzianego i mało aktywnym udziale w zakupach szerokich rzesz ludności.

Obecnie nie zanotowano chociażby najmniejszych nadwyżek towarowych. Pierwszy raz od wielu lat, cały wyprodukowany towar dziany zimowy został sprzedany Świadczy to niewątpliwie o poprawie zdolności nabywczej ludności i powiększeniu chłonności rynku dzianego. Zaznaczyć należy, że wybitnie w tym względzie przemysłowi dzianemu pomogły mrozy.

Jeżeli chodzi o procesy inwestycyjne w przemyśle dzianym, to są one zupełnie wyraźne. W ciągu ostatnich kilku miesięcy **wiele fabryk dzianych w Łodzi, w Warszawie i w Krakowie zaopatrzyło się w maszyny najnowszego typu w Anglii.** Maszyny te pozwolą firmom łódzkim produkować znacznie więcej, aniżeli przy pomocy maszyn dotychczasowych, przy czym można będzie wytwarzać **artykuły wysokogatunkowe.**

W Łodzi i w Warszawie obok starych firm, które zaopatrzyły się w powyższe maszyny, powstał cały szereg firm nowych, wyposażonych w najnowocześniejszy aparat produkcyjny.

Objaw powyższy jest niewątpliwie bardzo korzystny dla łódzkiego przemysłu i w sposób decydujący zaważy na dalszym rozwoju produkcji dzianej.

Obok powyższych czynników, wskazujących na poprawę sytuacji w przemyśle dzianym, należy również stwierdzić pewną **wewnętrzną stabilizację rynku** w Łodzi oraz znormalizowanie stosunków, panujących pomiędzy poszczególnymi działami przemysłu dzianego. W pierwszym rzędzie **ustała nienormalna konkurencja pomiędzy wielkim przemysłem dzianym a średnim i drobnym.** Wielki przemysł podzielił się z przemysłem drobnym i średnim „sferą wpływów i interesów".

Przemysł drobny i średni produkuje artykuły dziane i bawełniane — artykuły ludowe i masowe, których już obecnie nie wytwarza prawie zupełnie przemysł wielki Natomiast „sferą wpływów" wielkiego przemysłu objęte są wyłącznie artykuły dziane wysokogatunkowe — jedwabne, delikatniejsze gatunki bawełny Macco i t. d.

Z kolei wielki przemysł stara się o zlikwidowanie w swoim kręgu niezdrowej konkurencji Jakkolwiek oficjalnego porozumienia tutaj nie zawarto, to jednak **doszło do ugody** odnośnie cen, sposobu pokrycia, sprzedaży towarów na prowincję, wysłania agentów itd. Tej równowagi na rynku nie udało się dotychczas osiągnąć w dziale przemysłu dzianego, średniego i drobnego, gdzie konkurencja w dalszym ciągu jest bardzo ostra i nieprzebierająca w środkach.

Wielki przemysł dziany pracuje obecnie przy pełnym, stuprocentowym uruchomieniu, a przygotowania do sezonu letniego są wręcz imponujące.

Niektóre firmy, należące do wielkiego przemysłu, wykonują obecnie zamówienia wojskowe na bieliznę dzianą.

W średnim i drobnym przemyśle dzianym **pełne uruchomienie fabryk jeszcze nie nastąpiło:** około 40 procent fabryk jest jeszcze nieczynnych, co tłumaczyć należy w pierwszym rzędzie trudnościami surowcowymi.

Sfery zainteresowane zapatrują się bardzo optymistycznie na horoskopy na najbliższą przyszłość w przemyśle dzianym, twierdząc, że w roku bieżącym rynek dziany w Łodzi zostanie całkowicie uzdrowiony.

Urzymana tendencja dla papierów

Nikłe obroty na rynku prywatnym

W dniu wczorajszym giełda warszawska była nieczynna. Na przedgiełdzie w Warszawie nie **dokonywano notowań zarówno dla 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej, 6 proc. pożyczki dolarowej jak i 8 proc. Dillonowskiej.**

Na łódzkim **rynku prywatnym** 4 proc. pożyczką dolarową obracano po kursie 47 w płaceniu, 48 w żądaniu. Z papierów procentowych złotowych 3 proc. pożyczką inwestycyjną I emisji obracano po kursie 64.65 w placeniu, 65.65 w żądaniu, zaś kurs 3 proc. pożyczki inwestycyjnej II emisji wynosił 65.15 - 66.15 Kurs pozostałych papierów procentowych złotowych kształtował się następująco: 5 proc pożyczka konwersyjna — 52.75 w płaceniu, 53.75 w żądaniu, 4 proc. pożyczka konsolidacyjna w grubszych odcinkach — 51—51.50, 4 proc. pożyczka konsolidacyjna w drobnych odcinkach — 48.50 w płaceniu, 49 w żądaniu.

Z papierów **procentowych złotowych prywatnych** 5 proc. łódzkimi listami zastawnymi obracano po kursie 49.50 w płaceniu, 50 w żądaniu, kurs 5 proc. warszawskich listów zastawnych nowych w grubszych odcinkach wynosił 54, zaś 5 proc warszawskimi listami zastawnymi nowymi w drobnych odcinkach obracano po kursie 54.25, wreszcie kurs 5 proc. piotrkowskich listów zastawnych wynosił 47.50.

Z papierów dywidendowych akcjami Banku Polskiego obracano na łódzkim rynku prywatnym po kursie 98 w płaceniu, 99 w żądaniu. Pozostałymi papierami dywidendowymi obracano po następujących kursach: Starachowice — 32.25, Lilpopy — 12.95, Węgiel — 20.75 i wreszcie Cukier — 28.

Obroty papierami wartościowymi na łódzkim rynku prywatnym — jak zwykle w soboty — bardzo małe

Organizowanie konkurencyjnego przedsiębiorstwa

przez pracownika firmy w czasie trwania stosunku najmu.-Obraza przełożonego przez robotnika. — Orzeczenia Sądu Najwyższego

W myśl art. 9 Rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych **pracownikom nie wolno bez zezwolenia pracodawcy prowadzić własnego przedsiębiorstwa.** Nie wolno im również bez zezwolenia pracodawcy dokonywać tranzakcyj, wchodzacych w zakres tego przedsiębiorstwa na własny rachunek. W razie, gdyby się okazało, iż pracownik porwadzi bez zgody pracodawcy własne przedsiebiorstwo, lub dokonywa tranzakcyj, wchodzących w zakres tego przedsiębiorstwa na własny rachunek, **pracodawcy służy prawo niezwłocznego rozwiązania umowy, bez potrzeby wypłacenia pracownikowi odszkodowania 3-miesięcznego.**

W praktyce powstało zagadnienie, czy samo organizowanie lub zakładanie przez pracownika w czasie trwania stosunku pracy własnego przedsiębiorstwa uzasadnia prawo pracodawcy rozwiązania umowy o pracę bez odszkodowania.

W tym względzie Sąd Najwyższy orzekł, iż pojęcie prowadzenia własnego przedsiębiorstwa, o którym mowa w cytowanym artykule 9 rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych, **nie jest równoznaczne z organizowaniem lub zakładaniem przez pracownika takiego przedsiębiorstwa.** Czynności pracownika, zmierzające jedynie do utworzenia sobie własnego warsztatu pracy, choćby takiego samego, jak ten w jakim sam pracuje, samo przez się **nie wytwarzają dla jego pracodawcy jeszcze żadnej szkodliwej konkurencji,** którą ma na względzie powyższy przepis prawa. Aczkolwiek pracownik posłał do opatentowania pod własną firmą ulepszone przez siebie wyroby firmy, w której był zatrudniony, postępowanie takie **nie nosi jeszcze cech nielojalnej konkurencji,** gdyż nie godzi jeszcze bezpośrednio w interesy tej firmy. Conajwyżej firma może uznać swego pracownika za osobe dla siebie niepożądaną i wymówić mu pracę z zachowaniem terminu ustawowego, lecz nie uprawnia to firmy do usuniecia takiego pracownika z przedsiębiorstwa bez wypowiedzenia.

***

Jak wiadomo, pracodawca może rozwiązać umowę o pracę z winy robotnika, między innymi wówczas, gdy robotnik dopuszcza się względem pracodawcy, swych przełożonych lub względem członków rodziny pracodawcy i przełożonych **czynnych zniewag lub ciężkich obraz.** Bywają wypadki, iż tego rodzaju zniewagi z tych czy innych względów nie mogą podlegać sankcji karnej, czy i w tych przypadkach można z tego powodu rozwiązać niezwłocznie umowę o pracę z winy robotnika bez wypłacenia ustawowego odszkodowania za okres wypowiedzenia?

Kwestję tę rozstrzygnął Sąd Najwyższy w tym sensie, iż ciężka obraza **przełożonego przez robotnika,** mimo, iż **nie podlega sankcji karnej,** jednak **uzasadnia niezwłoczne** rozwiązanie **umowy o pracę z winy robotnika.**

Sumy zablokowane w Niemczech

W myśl okólnika Komisji Dewizowej Nr. 35 istnieje możliwość — po uzyskaniu zezwolenia Komisji Dewizowej — odmrożenia sum zablokowanych, posiadanych w Niemczech przez osoby zamieszkałe w Polsce, drogą sprzedaży tych **sum innej osobie zamieszkałej w Polsce,** mającej zobowiązania w Niemczech. Osoba interesowana winna złożyć odpowiedni wniosek do banku dewizowego i załączyć dowody, stwierdzające istnienie zobowiązań. Przeprowadzenie takiej tranzakcji wymaga również zezwolenia niemieckich władz dewizowych.

Należy nadmienić, iż tą drogą nie mogą być pokrywane zobowiązania z tytułu importu towarów niemieckich do Polski, gdyż tego rodzaju należności muszą być opłacone za pośrednictwem Polskiego Instytutu Rozrachunkowego.

Informacje o imporcie z Belgii

Poselstwo Belgijskie w Warszawie podaje do wiadomości importerów polskich, że konsulaty belgijskie w Łodzi, Poznaniu, Lwowie, Katowicach, Sosnowcu, Gdyni i Gdańsku, posiadają wykazy, zawierające nazwiska i adresy belgijskich fabrykantów-eksporterów. Również Izba Handlowa Polsko-Belgijska w Warszawie (ul. Zgoda 11, tel. 266-15), udziela potrzebnych wyjaśnień.

Poselstwo Belgijskie podkreśla poza tym, że po wszelkiego rodzaju informacje dotyczące importu towarów belgijskich do Polski, w związku z nowozawartym układem handlowym, osoby zainteresowane mogą się zwracać do biura Poselstwa w Warszawie, Al. Ujazdowskie 23.

Wkłady oszczędnościowe w styczniu

W styczniu rb. nastąpił spadek ogólnej sumy wkładów w Pocztowej Kasie Oszczędności, a to wskutek znaczniejszego spadku lokat na rachunkach czekowych. Natomiast wkłady oszczędnościowe w PKO osiągnęły wydatny wzrost. — W komunalnych kasach oszczędności wzrosły zarówno wkłady oszczędnościowe jak i lokaty na rachunkach bieżących i otwartego kredytu. Ogólny wzrost wkładów nastąpił również w dwóch kasach niekomunalnych.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ogólny stan wkładów w PKO wynosił na dzień 31 stycznia 1937 r. 872.259 tys. zł. wobec 895.669 tys zł. na 31 grudnia i 828 235 tys. zł. na 30 listopada 1936 r. Wkłady oszczędnościowe wyrażały się kwotą 674.977 tys. zł. wobec 663.720 tys. zł. i 633.583 tys. zł

W 362 komunalnych kasach oszczędności ogólna suma wkładów wzrosła z 675.745 tys zł. na 30 listopada i 687.328 tys. zł. na 31 grudnia 1936 r. do 704 719 tys. zł. na 31 stycznia rb.

Okazje do handlu z zagranicą

Firma w Tunisie pragnie nawiązać stosunki handlowe z firmami, chcącymi eksportować pońny bawełniane, pościelowe, chustki do nosa. ny bowełniane, pościelowe, chustki do nosa.

Firma palestyńska obejmie przedstawicielstwo sprzedaży tkanin wełnianych, bawełnianych welwetów, flaneli, tkanin krawatowych, kołder bawełnianych, wyrobów dzianych, rękawiczek dzianych, stożków i wyrobów gumowych

Firma hamburska, będąca w kontakcie z Chinami, Indiami Brytyjskimi, Afryką i państwami Południowej Ameryki poszukuje przedstawicielstwa firm, eksportujących tkaniny spodniowe, ubraniowe, paltotowe, wełniane i półwełniane.

Firma syryjska pragnie nawiązać stosunki handlowe z firmami polskimi, pragnącymi eksportować na rynek syryjski wszelkie wyroby włókiennicze, dykty, papier i wanny emaliowane.

Firma południowo - afrykańska poszukuje przedstawicielstwa firm, eksportujących wszelkie wyroby włókiennicze, również dziane

Firma palestyńska zamierza nawiązać stosunki handlowe z firmami, wyrabiającymi różnego gatunku papier, popeliny i flanele.

Firma rumuńska pragnie objąć przedstawicielstwo na sprzedaż nici do szycia.

Bliższych informacyj udziela biuro izby przemysłowo - handlowej w Łodzi przy Al. Kościuszki nr. 4.

Z sądu handlowego

Syndyk masy upadłości **Ignacego Pulwera** złożył sądowi sprawozdanie, z którego wynika że syndyk za zezwoleniem sędziego komisarza przeprowadził likwidację masy przez sprzedaż z wolnej ręki gotowych swetrów, przędzy oraz ruchomości, które zostały ujawnione w protokułach sprzedaży, a podpisanych przez nabywców.

Sąd w związku z powyższym sprawozdaniem zobowiązał syndyka do jaknajrychlejszego zrealizowania należności, przypadających masie celem przeprowadzenia następnie podziału uzyskanych funduszów pomiędzy wierzycieli. Jednocześnie sąd zobowiązał syndyka do złożenia następnego sprawozdania przed dniem 20 marca 1937 r.

* * *

W sprawie upadłości **Heleny Kloth** syndyk doniósł sądowi, iż do tej pory zostały przeprowadzone sprawy o skreślenie z hipoteki kilku subintabulantów.

Obecnie zarząd masy postanowił w razie niezłożenia przez T. Hampusa apelacji we właściwym terminie, wywindykować jedyne aktywa masy upadłości w sumie zł. 10.000. Po otrzymaniu tej sumy zarząd masy będzie dopiero mógł przystąpić do podziału majątku między wierzycieli.

Sąd przyjął do wiadomości powyższe sprawozdanie i zobowiązał syndyka do złożenia następnego sprawozdania przed dniem 18 maja 1937 r.

USTRÓJ GOSPODARCZY WSPÓŁCZESNYCH NIEMIEC.

Pod powyższym aktualnym tytułem wygłosi w dniu 3 marca r. b., o godzinie 20.15 odczyt wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej i Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi p. Mieczysław Hertz. Treść odczytu wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie sfer gospodarczych ze względu na aktualność tematu.

Odczyt odbędzie się w lokalu Klubu Towarzyskiego przy Stowarzyszeniu Kupców m. Łodzi, Piotrkowska 73.

Wieści gospodarcze

EKSPORT PIERZA I PUCHU.

Wobec zakończenia sezonu eksportowego, wywóz pierza i puchu w styczniu r. b. był mniejszy niż w grudniu ub. r. Ogółem wywieziono pierza i puchu za 993 tys. zł., gdy w r. 1936 przeciętna miesięczna wywozu wynosiła 678 tys. zł.

Wywóz pierza kierował się przede wszystkim do Niemiec i Austrii, a puchu do Francji i Stanów Zjednoczonych. Pióra ozdobne wywożono do Czechsłowacji, Francji, Anglii, Niemiec, Austrii, Stanów Zjednoczonych, Danii i Finlandii.

WSPÓŁPRACA WŁOSKO - NIEMIECKA W AFRYCE WSCHODNIEJ.

Jak wiadomo, utworzona została przed niedawnym czasem włosko-niemiecka spółka dla poszukiwania i eksploatacji bogactw mineralnych w Abisynii, przede wszystkim w okolicach Harraru. Udział włoski w kapitale akcyjnym wynosi 51 proc., niemiecki zaś 49 proc.

Niemcy dostarczają poza tym szeregu urządzeń, jak również ekspertów. Obecnie donoszą, że misja ekspertów, złożona z 11 inżynierów niemieckich i 4 włoskich zaokrętowała się w Neapolu na statek, który odpłynął do włoskiej Afryki wschodniej.

SPADEK PROTESTÓW WEKSLOWYCH.

Wstyczniu r. b. zaprotestowano na terenie całej Polski według danych G. U. S. ogółem 135.9 tys. sztuk weksli na sume 17.5 mil. złotych wobec 140.2 tys. sztuk wartości 18.5 mil. zł. w grudniu 1936 r. i 135.6 tys. sztuk na sumę 20.1 mil. zł. w styczniu 1936 r.

WZMOŻONY RUCH INWESTYCYJNY W CZECHOSŁOWACJI.

W związku z dużym ożywieniem w przemyśle i handlu, które daje się zauważyć w ostatnich czasach w Czechosłowacji, powstał na tamtejszym terenie szereg nowych przedsiębiorstw. Tak więc fabryka żarówek „Tungsram" buduje nową fabrykę w Bratislawie, w Trnovany rozszerzana jest obecnie fabryka chemiczna „Siegl & Co", w Slatinovice przystapiono do odbudowy spalonej fabryki tytoniu „Haraćka", w Svedlary rozpoczeto rozbudowę fabryki zapałek pod firma „Matousek", w Rakovnik firma Bat'a utworzyła wielki dom towarowy, a wreszcie w Louny jedna z firm prywatnych wybudowała wielkie składy zbożowe.

CZEKI KOMPENSACYJNE WE FRANCJI.

Paryski „Le Capital", zastanawiajac się nad sposobami umożliwienia turystom zagranicznym z krajów, objętych restrykcjami dewizowymi, przyjazdu na wystawę paryską, występuje z koncepcją, aby zamiast proponowanego i dyskutowanego „franka wystawowego" wprowadzić „czeki kompensacyjne".

Zadaniem tych czeków byłoby związanie wydatków na turystykę z systemem układów rozrachunkowych, istniejących miedzy danym krajem i Francją, a wynikajacych z normalnej wymiany towarowej. Mechanizm tego „czeku kompensacyjnego" przedstawiałby sie jak następuje: francuski nabywca np. za 1000 franków produktów obcego kraju złożyłby tę sumę w urzędzie kompensacyjnym, funkcjonującym w Paryżu, i otrzymałby wzamian za to „czek kompensacyjny" tej samej wartości, któryby przesłał sprzedawcy. Czek powyższy byłby normalnie przedmiotem obrotów giełdowych, tak, że kolejno zostałby sprzedany albo nabywcy towarów francuskich, albo też turyście, któryby chciał udać się do Francji, gdzie natychmiast urząd kompensacyjny wypłaci mu owe 1000 franków.

EKSPORT LNU.

Sytuacja w eksporcie lnu i pakuł lnianych w styczniu kształtowała się niejednolicie. Do ostatnich bowiem dni stycznia nie było wiadome, czy Czechosłowacja udzieli dalszych zezwoleń na przywóz towaru z Polski.

W ostatnich dniach miesiąca nastąpiła jednak radykalna zmiana, gdyż importerzy czechosłowaccy wyjednali dość poważny kontyngent przywozowy na len i pakuły z Polski, co spowodowało, że ceny tych artykułów w Czechosłowacji wzrosły w stosunku do cen w grudniu 1936 r. o około 30 proc.

WZROST PRODUKCJI HUTNICZEJ W CZECHOSŁOWACJI.

Produkcja hutnicza w Czechosłowacji przedstawiała się w styczniu br. następująco (w nawiasach dane za grudzień ub. r. w tonach): — surówka żelazna — 123.382 (110.682), stal — 186.276 (152.229).

Jak z liczb tych widać, hutnictwo czechosłowackie przeżywa wysoką koniunkturę Huty pracują na 100 procent swej zdolności wytwórczej i przyjmują zamówienia tylko na długoterminowe dostawy. Przypuszczają, że w 1937 r. produkcja hutnicza przekroczy produkcję z rekordowego roku 1929.

Kronika radiowa

JAK SŁUCHAĆ RADIA?

W różny sposób można słuchać programów radiowych. Można słuchać audycyi radiowych podczas obiadu, czy też innego codziennego posiłku, można słuchać grając w bridge'a. Nie jeden radiosłuchacz nastawia odbiornik „na muzykę", a jednocześnie zatapia sie w zajmującej lekturze. Rezultat? — Niewiele korzysta z przeczytanej książki, a program radiowy najczęściej w takich wypadkach jest... „nudny".

Można oczywiście słuchać programu radiowego dla rozrywki, dla odpoczynku, ale jeśli podkreślamy rolę radia, jako czynnika wychowania obywatelskiego, jeśli radio ma w pełnym tego słowa znaczeniu podnosić poziom kultury i oświaty, to jednak musimy słuchać go... „z programem w reku".

Jak to wygląda? — Trzeba zadać sobie trochę trudu i przejrzeć dokładnie program dzisiejszy, czy też jutrzejszy, a jeszcze lepiej program na cały tydzień i stworzyć swój własny program, program tych audycyj, które nas interesują. Radio musimy wciągnać w orbitę codziennego naszego programu zajeć, a wtedy mniej zapewne będzie sarkań i narzekań, że program radiowy jest nudny, że nie daje korzyści.

Jednak i przy najlepszych checiach możemy często natrafić na poważne trudności. Naprzykład — radiosłuchacz ułożył sobie taki program na cały tydzień. Między innymi punktami znajduje się koncert symfoniczny. Przychodzi termin audycji — radiosłuchacz nastawia odbiornik, a po kilkunastu minutach zamyka aparat, lub wyszukuje stacji zagranicznych. Czyżby koncert był źle wykonany, nieinteresujący, nudny? O napewno nie! Poprostu temu radiosłuchaczowi brak było pewnego przygotowania do wysłuchania tego właśnie koncertu.

Ile może dać korzyści umiejetne słuchanie, poprzedzone prelekcją czy to na temat samego utworu, czy twórczości autora słuchowiska, czy też dyskusją po wysłuchaniu słuchowiska. Polskie Radio przyszło świetlicom z pomocą, organizując cykl odczytów dyskusyjnych pod popularną nazwą „Dyskutujmy", wydało nawet bezpłatnie broszury, w których omówione są odczyty i zamieszczone pokrótce wskazówki, jak prowadzić zespoły.

DWIE AUDYCJE OGÓLNOPOLSKIE.

W niedzielę Rozgłośnia Łódzka dwukrotnie odezwie się na fali ogólnopolskiej. O godz. 9 rano nadane zostanie nabożeństwo z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej, a o godz. 12.03 radiosłuchacze całej Polski posłuchają poranku muzycznego w wykonaniu łódzkiej orkiestry Filharmonicznej pod dyr. Teodora Rydera. W programie muzyka baletowa.

NA HORYZONCIE ŁÓDZKIM.

Treścią najbliższego felietonu red. Czesława Gumkowskiego, który wygłoszony zostanie w niedzielę, dnia 28 lutego o godz. 16.10 będzie szkic historyczny o rozwoju naszego miasta, jako ośrodka przemysłowo-gospodarczego ze specjalnym uwzględnieniem roli, jaką w tym rozwoju odegrał robotnik polski. Niezmiernie ciekawie autor ujmuje sposób bycia i warunki materialne robotnika w okresie przedrewolucyjnym. Prelegent stwierdzi, że od roku 1905 datuje się pochód polskości w różnojezycznej dotychczas Łodzi, a w awangardzie idzie robotnik łódzki.

Nowy salon sztuki w Łodzi

Utalentowany łódzki artysta, Karol Ende, który cieszy się uznaniem jako malarz i renowator starych obrazów, otwiera wkrótce własny salon sztuki przy ul. Piotrkowskiej 153.

W Łodzi, w której życie artystyczne jest tak ubogie, powstanie nowego salonu sztuki jest zjawiskiem godnym pochwały i uznania, a osoba Karola Endego, wytrawnego znawcy dzieł sztuki, jest rękojmią, iż nowopowstała placówka artystyczna stać będzie na odpowiednim poziomie.

Karol Ende podobny salon prowadził już w roku 1908, dając w nim szereg bardzo ciekawych i cennych wystaw, posiada więc odpowiednią rutynę i doświadczenie.

Zapowiedź otwarcia w Łodzi salonu sztuki wywołała w sferach kulturalnych żywe zainteresowanie

DELEGATURA IZBY POLSKO-GRECKIEJ.

Z dniem 25 b. m. rozpoczęła swą działalność na terenie Województwa Łódzkiego Delegatura Izby Handlowej Polsko Greckiej w Warszawie. Siedziba Delegatury mieści się w Łodzi, ul. Kopernika 3 (tel. 156-86). Godziny przyjęć codziennie, prócz świąt od 11 do 13.

SPORT

Bez Chmielewskiego
walczy IKP z Okęciem

Wczoraj w godzinach poobiednich udała się do Warszawy drużyna bokserska IKP, która stoczy w dniu dzisiejszym spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski z zespołem Okęcia.

Łodzianie wyjechali w składzie poważnie osłabionym w kilku wagach.

Zespół IKP wystąpi przeciwko drużynie Okęcia w składzie następującym: musza: Marciniak, kogucia: Marcinkowski, piórkowa: Spodenkiewicz, lekka: Kowalewski, półśrednia: Woźniakiewicz, średnia: Durkowski, półciężka: Weber, ciężka: Pietrzak.

Również i Okęcie wystąpi w składzie mocno osłabionym, bez Pisarskiego, któremu umarła matka, bez Kozłowskiego, keóry ma złamane żebro i bez Czortka, który jest przeziębiony.

Kantor otrzymał nagrodę
Związku Dziennikarzy Sportowych

Jak już swego czasu donosiliśmy, przyznano najlepszemu szpadziście polskiemu Kantorowi nagrodę Związku Dziennikarzy Sportowych Rzplitej.

Nagroda ta wręczona została Kantorowi przez przedstawiciela Zw. Dziennikarzy Sportowych red. Junoszę Dabrowskiego w piątek po posiedzeniu Zarządu Polskiego Zw. Szermierczego.

Szermiercze mistrzostwa OK IV

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w sali Ośrodka W. F. przy ul. Szterlinga szermiercze mistrzostwa OK IV.

Doroczny turniej zakończony zostanie w dniu dzisiejszym.

Wyróżnienie prof. Handelsmana

Paryż, 27 lutego.

(PAT). **Akademia nauk moralnych i politycznych na dzisiejszym posiedzeniu wybrała swym członkiem czynnym zagranicznym na miejsce opróżnione po śmierci znakomitego pisarza angielskiego Rudyarda Kiplinga — profesora uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie Marcelego Handelsmana.**

Prof. *M.* Handelsman był dotychczas, jak wiadomo, członkiem - korespondentem tejże akademii.

WYSTAWA SALONU ABE GUTNAJERA.

Wystawa arcydzieł malarstwa polskiego i europejskiego warszawskiego Salonu Sztuki Abe Gutnajera, mieszcząca się w naszym mieście przy ul. Piotrkowskiej 106, cieszy się nie słabnącym powodzeniem N.ajlepszym tego dowodem jest fakt, iż wystawa trwa już siódmy tydzień i jest wciąż licznie odwiedzana przez miłośników sztuki. Nie bedzie przesada jeśli powiemy, iż wystawa Abe Gutnajera jest największym evenementem artystycznym Łodzi w ostatnich kilku latach. Znany antykwariusz polski zaprezentował nam bogatą galerię najcelniejszych arcydzieł malarstwa polskiego i obcego, stojących na najwyższym poziomie sztuki. Wśród tych obrazów wymienić należy oryginalnego Rembrandta, Ajwazowskiego, Bacciarelia, pozatym reprezentowani są: Chełmoński, Gierymski, Brandt, Ajdukiewicz, Malczewski, Fałat, Wyczółkowski, Hirszenberg, Czachórski, Pruszkowski Żmurko, Zagórski, Michałowski i wielu innych.

WYSTAWA TKANIN LUDOWYCH.

W salonach Miejskiego Muzeum Etnograficznego, przy ul. Piotrkowskiej 104, odbywa się Wystawa Tkaniny Ludowej Wileńszczyzny i Nowogródczyzny. Wystawa ta ma na celu przedstawienie społeczeństwu łódzkiemu wysokiego rozkwitu sztuki ludowej na kresach. Tkactwo domowe chłopskich tkaczek z północno-wschodnich województw zdumiewa szlachetnością motywów ornamentacyjnych. Tkaniny te zdobyły już sobie europejska sławę swymi walorami artystycznymi. Wystawa daje bogaty przegląd najpiękniejszych okazów. Dochód z niskich opłat wstępu (25 gr. i ulg 10 gr.) przeznaczony jest na rzecz akcji Pomocy Zimowej. Wystawa czynna codziennie od 10 rano do 9 wieczorem.

ODKAŻAJCIE TELEFONY!

Lekarze chorób skórnych stwierdzają często infekcję naskórka usznego i policzkowego, spowodowana przez aparaty telefoniczne, do których dostęp mają ludzie zdrowi i chorzy. Telefon przenosi często choroby najstraszniejsze.

Przeprowadzone przez łódzką filię państwowego zakładu higieny doświadczenia ujawniły w tubkach telefonicznych cały szereg szkodliwych bakterii.

W okresie szalejącej grypy możliwość zarażenia sie za pośrednictwem aparatu telefonicznego jest powszechnie nie doceniana nie mniej jednak należy na tę możliwość zwrócić uwagę. Należy więc słuchawki często czyścić i odkażać!

Krajowi posiadacze pożyczek dolarowych
będą mogli wymienić je na nowe obligacje emitowane w złotych polskich

Warszawa, 27 lutego.

PAT). Ministerstwo skarbu wobec licznych zapytań ze strony krajowych posiadaczy polskich zagranicznych pożyczek dolarowych komunikuje:

W związku z porozumieniem delegacji polskiej z reprezentacją amerykańskich wierzycieli, którego warunki opublikowane zostały w prasie w dniu 25 lutego rb. dla krajowych posiadaczy polskich pożyczek zagranicznych powstają następujące możliwości:

1) Za kolejne trzy kupony, prezentowane do zapłaty, mogą oni, podobnie jak posiadacze zagraniczni, otrzymać w gotówce 35 procent wartości kuponu, przy czym wypłata, jak dotychczas, następować będzie w złotych.

2) Wzamian za pełną wartość nominalną prezentowanych trzech kuponów mogą oni otrzymać 3-procentowe obligacje 20-letnie w złotych na sumę nominalną, stanowiącą równowartość przedstawionych kuponów. Dawne obligacje dolarowe wraz z następnymi kuponami posiadacze zachowaliby w tym wypadku w swoich rękach.

3) O ile z zagranicznymi posiadaczami nastąpi układ co do definitywnej konwersji polskich zagranicznych pożyczek dolarowych na nową pożyczkę na zmienionych warunkach, **krajowi posiadacze będą dopuszczani do tej konwersji na tych samych warunkach, co posiadacze zagraniczni (konwersja zagraniczna).**

4) Stosownie do zapowiedzi, **posiadacze krajowi będą mogli również skorzystać z dobrowolnej wymiany polskich zagranicznych pożyczek dolarowych na nowe obligacje, emitowane w złotych polskich na warunkach, które zostaną ustalone w drodze ustawodawczej** (konwersja krajowa).

Komunikując powyższe, ministerstwo skarbu pragnie podkreślić, że posiadacze krajowi polskich pożyczek zagranicznych w interesie własnym powinni z jak największą rozwagą wybrać jedną z wymienionych 4-ch możliwości. **Nierozważne wyzbywanie się obligacyj dolarowych i rzucanie ich na giełdę powoduje nieuniknione obniżenie się kursu w miarę wzrastającej podaży, narażając polskich posiadaczy na znaczne straty, nieuzasadnione objektywną oceną wartości tych papierów.**

Reforma sądownictwa polskiego
Rządowy projekt ustawy w sejmowej komisji prawniczej

Warszawa, 27 lutego.

(PAT). Sejmowa podkomisja prawnicza pod przewodnictwem wicemarszałka sejmu Podoskiego w obecności ministra sprawiedliwości Grabowskiego rozpatrywała na posiedzeniu w dn. 26 bm. **rządowy projekt ustawy o zmianach w ustroju sądów powszechnych i postępowaniu karnym.**

Projekt tej ustawy referował pos. Szczepański.

Podkomisja doszła do wniosku, że należałoby omawiany projekt ustawy rozbić na trzy odrębne akty ustawodawcze, a mianowicie:

1) na ustawę o zniesieniu sądów przysięgłych i sądów pokoju,

2) na ustawę o zmianach w ustroju sądów powszechnych,

3) na ustawę o zmianach w kodeksie postępowania karnego.

Podkomisja przystąpiła do omawiania dwuch pierwszych ustaw.

Co do pierwszego projektu **znaczna większość wypowiedziała się za przyjęciem projektu wychodząc z założenia, że przeważająca opinia prawnictwa polskiego wypowiedziała się już dawno za zniesieniem sądów przysięgłych. Opinię tę podzielali nietylko praktycy prawniczy, ale najwybitniejsi przedstawiciele polskiej nauki prawa.**

Co do drugiego projektu ustawy, **to został on przyjęty z kilkoma poprawkami natury merytorycznej i kodyfikacyjnej.**

Podkomisja uznała również za celowe **włączyć do tego projektu tekst ustawy o feriach sądowych, zaproponowany przez posła Hutten-Czapskiego.**

Po przyjęciu obu tych projektów **podkomisja rozpoczęła dyskusję nad projektem nowelizacji kodeksu postępowania karnego.** W toku tej debaty zostały omówione następujące kwestie: **zmiana przepisów o tymczasowym aresztowaniu oraz przepisów, zakazujących sądowi odwoławczemu wymierzania kary cięższej, jeżeli apelację złożył tylko oskarżony** (zakaz „reformationis in peins“). Co do obydwu tych spraw przeszły wnioski kompromisowe.

POWÓDŹ WE FRANCJI
Niektóre miasta częściowo już zalane.—Bulwary w Paryżu pod wodą

Paryż, 27 lutego.

(PAT). Na skutek wezbrania Sekwany i jej dopływów szereg miejscowości położonych w okolicach Paryża **znajduje się częściowo pod wodą.** W szczególności, na skutek wylewu Oise'y, **niżej położona dzielnica miasta Ville Neuve St. Georges została całkowicie zalana.** Wylew tej rzeki przerwał poza tym w wielu miejscach komunikację drogową, zwłaszcza w okolicy Ronteoise.

Również rzeka Yonne, która silnie wezbrała, **grozi powodzią w okolicy Auxerre. Rzeka Saone zaczyna zalewać niżej położone dzielnice miasta Macon. Groźna sytuacja istnieje również koło Chalon sur Saone.**

W samym Paryżu Sekwana **wezbrała bardzo silnie zalewając nadbrzeżne bulwary i utrudniając niektóre prace nad wystawą.** W najbliższym czasie oczekiwane jest jednak osiągnięcie punktu kulminacyjnego, tak, że z początkiem przyszłego tygodnia poziom wody powinien zacząć opadać.

Wiadomości o zagrożeniu powodzią przychodzą również z innych okolic Francji, m. in. **wylewem grozi Rodan pod Avignonem.**

Mordował więźniów na rozkaz dyktatora
Sensacyjny proces w Wenezueli

Buenos Aires, 27 lutego.

(PAT) Donoszą z Caracas, Wenezueli **że prawdziwą sensacje wywołała tam proces przeciwko niejakiemu Nereo Pacheco, byłemu strażnikowi osławionego więzienia dla przestępców politycznych znanego pod nazwa „La Rotunda“ za czasów dyktatora Gomeza, oskarżonemu o cały szereg morderstw popełnionych w więzieniu, na rozkaz zmarłego dyktatora. Wysłani do więzienia „La Rotunda“ przeciwnicy zmarłego dyktatora, nie powracali stamtąd nigdy.**

Po śmierci dyktatora i zburzeniu więzienia, oskarżony, który pełnił służbę w więzieniu przez 30 lat, pracował jako robotnik w miejscowości El Valle, **gdzie go aresztowano na podstawie danych, ogłoszonych w pamiętnikach, wydanych przez jednego z uwięzionych, który zdołał zbiec z więzienia.**

Pomóżmy najbiedniejszym dzieciom
Trzeba je nakarmić i odziać

Wczoraj odbyło się w siedzibie wydziału oświaty i kultury posiedzenie miejskiej rady szkolnej Na wstępie rada **uczciła pamięć swego długoletniego, zasłużonego prezesa, ś. p. Stanisława Skalskiego.** Dłuższe przemówienie wygłosił dyr. Michejda, który omówił zasługi Zmarłego, poczym rada szkolna jednogłośnie uchwaliła zwrócić się do zarządu miejskiego **o wywieszenie portretu Zmarłego w sali konferencyjnej wydziału oświaty i kultury.**

Z kolei rada szkolna zajęła się sprawą pomocy dla najbiedniejszej dziatwy. Ze sprawozdania, złożonego przez sekretarkę wynikało, iż dzięki pomocy miejskiego komitetu pomocy zimowej, **27 tysięcy dzieci otrzymuje obecnie w szkołach ciepłe pożywienie.** W ten sposób akcją objęte zostały wszystkie najbiedniejsze dzieci.

Zwrócono jednak uwagę, iż po za sprawą dożywiania, ważna jest także sprawa zaopatrzenia dzieci w odzież — kilka tysięcy dziatwy bowiem przychodzi do szkoły **w podartych ubraniach, które zupełnie nie chronią przed chłodem. Na zakup bielizny, odzieży i obuwia** postanowiono wyasygnować **3000 złotych.**

Aby rozszerzyć jeszcze bardziej akcję pomocy dzieciom, rada szkolna postanowiła zorganizować w dniach 7 i 14 marca dwie zbiórki publiczne i wezwać społeczeństwo łódzkie, by nie skąpiło datków na ten cel.

W końcu powołano opiekunów szkół powszechnych w Łodzi w osobach p.p. Stefana Uznańskiego, Bolesława Moždżka, Marię Tuskinową, Sztajnsznajdera oraz Bendetowiczową. (l)

Strajk bankowców
narazie zażegnany

Warszawa, 27 lutego.

Onegdaj odbyła się w Warsza[...] pierwsza w lokalu Związku Banków konferencja pomiędzy przedstawicielami Związku Banków a Związku Pra[...]cowników Bankowych, którzy doma[...]gają się zawarcia umowy zbiorowej.

W imieniu Związku Banków wy[...] który o[...]stępował dyr. Skonieczny, wiadczył, że **banki zgadzaja się w zasadzie na zawarcie umowy zbiorowej.** Kontrahentem ze strony pracowników w rokowaniach, które mają sie rozpo[...]cząć w przyszły czwartek, nie ma by[...] Związek Banków, lecz przedstawiciel[...]stwo banków, grupujące około 80 instytucyj bankowych w Polsce.

Lista banków, które przystąpią do rokowań, zakomunikowana zostanie Związkowi Pracowników Bankowych w przyszły wtorek. W czwartek od[...]będzie się pierwsza konferencja szcze[...]gółowa.

Król belgijski w Sztokholmie

Sztokholm, 27 lutego.

(PAT) Król belgijski przybył do Sztokholmu w odwiedziny do swego teścia księcia Karola, który obchodzi 76 rocznicę swych urodzin.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg publiczny na dostawę całkowitą lub częściową mięsa, smalcu i wyrobów masarskich do instytucji miejskich w okresie czasu od dnia 1 kwietnia do dnia 1 lipca 1937 roku.

Ogólne warunki przetargu są do przejrzenia w biurze Wydziału Gospodarczego ulica Zawadzka Nr. 11, front, III piętro, pokój Nr. 59, gdzie można zasięgnąć bliższych informacji oraz otrzymać wzór oferty.

Oferty składać należy w Wydziale Gospodarczym do godziny 11.30 dnia 15 marca 1937 roku, w którym to czasie odbędzie się przetarg przy współudziale oferentów.

Łódź, dnia 27. II. 1937 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg publiczny na wywózkę nieczystości z dołów kloacznych i biologicznych na posesjach miejskich i całkowicie przez Miasto dzierżawionych w okresie czasu od dnia 1 kwietnia do dnia 1 października 1937 roku.

Ogólne warunki przetargu są do przejrzenia w biurze Wydziału Gospodarczego, ulica Zawadzka Nr. 11, front, III piętro, pokój 59, gdzie można zasięgnąć bliższych informacji i otrzymać wzór oferty.

Oferty składać należy we wspomnianym wyżej Wydziale do godziny 13.30 dnia 15-go marca 1937 roku, w którym to czasie odbędzie się przetarg przy współudziale oferentów.

Łódź, dnia 27. II. 1937 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI.

DZIAŁ LEKARSKI

PRZETARG.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Łodzi ogłasza nieograniczony przetarg na zakup:

200.000 kg. mąki żytniej 0000-65 proc. w nowych workach
45.000 kg. mąki pszennej 000-65 proc. w nowych workach
8.500 kg. grochu Victoria w nowych workach
2.500 kg. kaszy jęczmiennej w nowych workach
3.000 kg. kaszy manny w nowych workach
1.300 kg. słoniny
2.000 kg. mydła
300 kg. margaryny
1.000 kg. torb papierowych różnych, ręcznych i maszynowych „Manilla".

Oferty na piśmie wraz z dołączeniem próbek na dostawę wszystkich wymienionych artykułów, lub pojedyńczych, należy składać w Wojewódzkim Biurze Funduszu Pracy w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki 1, pokój 17, do wtorku, dnia 2 marca r. b. do godziny 10-ej. Po tym czasie nastąpi rozpatrywanie ofert.

Komisji Przetargowej przysługuje prawo wyboru oferenta, jak również żądanie wpłaty wadium w wysokości 5 proc. wartości oferowanego artykułu.

Na transporty, dostarczone koleją, Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Łodzi udzieli 50 proc. zniżki taryfy kolejowej.

Ceny rozumie się po uwzględnieniu 50 proc. zniżki kolejowej, loco stacja Łódź - Kaliska, bocznica firmy I. K. Poznański, natomiast dla mąki żytniej — stacja Łódź - Fabryczna bocznica firmy K. Scheibler i L. Grohman. —

Bliższych informacji można zasięgnąć w Referacie Pomocy Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Łodzi, ul. Al. Kościuszki 1, pokój 20, w godzinach od 10 — 12-tej tel. 250-20, wewnętrzny 8. —

WOJEWÓDZKIE BIURO FUNDUSZU PRACY W ŁODZI.

PRZETARG.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Łodzi ogłasza sprzedaż w drodze nieograniczonego przetargu ofertowego

5000 WORKÓW RÓŻNYCH.

Oferty na piśmie należy składać w Wojewódzkim Biurze Funduszu Pracy w Łodzi ul. Al. Kościuszki 1 pokój 17 do dnia 2 marca r. b. do godziny 10-ej, po tym czasie nastąpi rozpatrywanie ofert.

Wadium w wysokości 5 proc. oferowanej sumy należy złożyć Komisji Przetargowej w dniu przetargu.

Worki można oglądać codziennie od godziny 13-ej do 15-ej w magazynie Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Łodzi, ul. Ogrodowa 78.

Komisja Przetargowa zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, a w razie nieosiągnięcia odpowiedniej ceny — prawo ostatecznej decyzji. —

WOJEWÓDZKIE BIURO FUNDUSZU PRACY w Łodzi.

Do akt Nr. Km. 17/37/XVIII

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 18-go, urzędujący w m. Łodzi, przy ul. 11 Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 602 K. P .C. ogłasza, że w dniu 11 marca 1937 r. o godz. 12-ej, w m. Łodzi, przy ul. Mielczarskiego Nr. 24 m. 4 odbędzie się licytacja ruchomości, a mianowicie: kredensu dębowego, pomocnika kredensu, zegaru, stołu dębowego, dywanu, szaf, nocnych szafek, tualety, maszyny do szycia, radia, oszacowanych na łączną sumę złotych 985.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 24 lutego 1937 r.

KOMORNIK
(—) St. Stopczyński.

Sprawa f-my „Emil Eisert i B-cia Schweikert" Sp. Akc. p-ko Brusze Cwilling.

SPROSTOWANIE.

W związku z umieszczonem obwieszczeniem w dniu 18 lutego 1937 roku o sprzedaży nieruchomości, położonej we wsi Stare Rokicie gminy Brus, mającej się odbyć w dniu 24 marca 1937 roku Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 16-go niniejszym prostuje, że sprzedaży podlega jedynie nieruchomość, stanowiąca własność dłużników Józefa i Teofili małż. Kluka.

Działka zaś o powierzchni 1593 sążni **kwadratowych**, stanowiąca własność jawną, z wykazu hipotecznego Skarbu Państwa sprzedaży nie podlega.

Komornik
ST. GASIŃSKI.

Do akt Nr. Km. 2324/36

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 8-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr .35 m. 13, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 4 marca 1937 r. od godz. 12 w Łodzi, przy ul. Zgierskiej Nr. 96, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: silnika elektrycznego i draparki f. „Müller", oszacowanych na łączną sumę zł. 4.000.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 5 lutego 1937 r.

KOMORNIK
(—) E. Koroczycki.

Sprawa firmy „Dom Bankowy Bracia Taub" p-ko firmie „Bracia Geyer" i Chaimowi Dawidowi, Jonasowi, Beniaminowi i Zelmanowi vel Zygmuntowi Geyerom.

Lokale

PRZYJMĘ dwuch lub jedn. Pani-a w osobnym pokoiku, w czystym domu, cena niska. Narutowicza 42 mieszk. 17 w godz. od 19 — 21.

W CENTRUM pokój z wygodami niekrępującem wejściem dla 1 — 2 panów oddam. Piotrkowska 120 m. 22. Tamże pokój przejściowy 18 zł. miesięcznie.

W NOWYM domu Radwańska 4-a są do wynajęcia 3 i 4-pokojowe mieszkania komfortowo wykończone. Wiadomość na miejscu.

POKÓJ umeblowany balkonem wygodami oddam niedrogo. Żeromskiego 103 m. 68 lew. of. 1 pr.

KOMFORTOWE 4 - pokojowe mieszkanie, holl, centralne ogrzewanie, wszelkie wygody w nowym domu Sienkiewicza 51, do wynajęcia od 1 lipca. Wiadomość tel. 135-55.

POKÓJ z niekrępującym wejściem dla jednego pana od zaraz do oddania. Śródmiejska 18 m. 11.

ŁADNY słoneczny pokój na 1 piętrze dla pojedyńczej osoby od zaraz do wynajęcia. Śródmiejska 58 m. 4.

2 ŁĄCZNE frontowe bardzo ładnie umeblowane pokoje do wynajęcia (1 osobie znacznie taniej). Tel. 158-77.

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia obok Sądu Okręgowego. Może być z utrzymaniem. Narutowicza 47 m. 2.

FABRYCZNY budynek (betonowany) na odlewnię, fabrykację, autowarsztaty, składy i t. d. do wynajęcia. Przejazd 69, gospodarz.

Posady

TRZASKA, EVERT I MICHALSKI Księgarnia Wydawnicza w Warszawie, gmach Hotelu Europejskiego, poszukuje na korzystnych warunkach sprzedawców - akwizytorów ustosunkowanych w sferach handlowych i przemysłowych do ratalnej sprzedaży swych znanych i poszukiwanych dzieł popularno - naukowych.

POTRZEBNA wykwalifikowana ekspedientka z branży obuwianej. Zgłosić się u P. Szera, 11 Listopada 35.

TOKARZ w żelazie, samodzielny, potrzebny od zaraz. Oferty pod „Zdolny".

WPROWADZONY u zegarmistrzów otrzyma dodatkowy artykuł. Wyczerpująca oferta do Republiki sub L. W. S.

POSZUKUJĘ samodzielnej modystki do pracowni kapeluszy, dogodne warunki. Wiadomość w administracji.

PANNĘ rutynowaną ekspedjentkę, która pracowała w kantorze przyjęć chemicznej pralni, przyjmie od zaraz większa pralnia. Kaucja lub gwarancja wymagana. Zgłoszenia z odpisami świadectw kierować do biura ogłoszeń Fuchsa, Piotrkowska 87 pod „Bardzo Zdolna".

ZDOLNA podręczna potrzebna do pracowni kapeluszy. Goldmanówna, Przejazd 30 front II-gie piętro.

POSZUKIWANA praktykantka do przedszkola Zachodnia 59. Zgłoszenia pomiędzy 4 — 6 pp.

REPREZENTANTÓW na woj. łódzkie i agentów na Łódź, w branży budowlanej i przeciwpożarowej, poszukujemy. Oferty sub „O R 300".

POTRZEBNA panienka na pół dnia do 3 - letniego chłopczyka. Tramwajowa 3 m. 5.

POTRZEBNE tylko siły fachowe do ekspedycji manufaktury i konfekcji damskiej. Wymagane solidne i ładne powierzchowności. Trajstman. Piotrkowska 81, od 9-ej — 10.30.

ZAŁATWIAM korespondencję niemiecką, angielską, francuską na godziny, tel. 2-13-39 (2 — 4).

POTRZEBNA modystka dobra siła na wyjazd. Zgłosić się Piotrkowska 121 m. 55.

DO DOBRZE zaprowadzonego artykułu poszukuję zdolnego akwizytora z małą kaucją. Wiadomość Brand, Południowa 12 sklep.

KAUCJĘ każdej wysokości złożę za posadę kasjera lub jakąkolwiek inną. Zgłoszenia sub: „Rutyna".

MAGISTRA farmacji przyjmę na praktykę do apteki. Zgłoszenia „Republika" pod „Apteka".

POSZUKUJĘ miejsca do dzieci znam krawieczyznę roboty ręczne. Oferty do Republiki dla Dobrze poleconej.

MŁODY buchalter, były kierownik biura fabrycznego organizuje biura, sprzedaż, zakup, buchalterię, korespondencję. Zgłoszenia sub: „Nazwisko".

Nauka i wychowanie

LEKCJI i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do wszelkich egzaminów (matury). Specjalność: matematyka, polski Aleja Kościuszki 13. m. 3. front I piętro.

DOROSŁYCH, młodzież zaniedbaną w nauce gruntownie i szybko dokształco rutynowany nauczyciel. Przygotowuje do egzaminów. Udziela korepetycyj. Specjalność: matematyka, polski. Piotrkowska 64. m. 3. front II p.

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam, gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70 w godzinie 2—3.

RUTYNOWANA nauczycielka muzyki udziela lekcyj gry fortepianowej (Moskiewskie Konserwatorium) oraz francuskiego po kilkuletnim pobycie w Paryżu. G. Hurwicz - Sztyllerowa. Aleje 1-go Maja 9. m. 6. 31

75 GROSZY LEKCJA FRANCUSKIEGO. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Gramatyka, Literatura. Konwersacja. Metoda skrócona dla udających się na studja. Tłomaczenia. Korespondencja. Południowa 20, m.20, I-sza lewa oficyna parter

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

ZŁ. 140 KWARTALNIE 2 pokoje z kuchnią i wygodami.

ZŁ. 232 KWARTALNIE 3 pokoje z kuchnią i wygodami.

4—5—6-cio POKOJE umeblowane (garsoniery). „Zenit“, Piotrkowska 82, tel. 260-25.

SŁONECZNY umeblowany pokój, wygodami, odnajmię solidnej osobie. Piotrkowska 37 m. 21 od 2 — 4 — 19 — 21.

2 POKOJE kuchnia ubikacja front wysoki parter do wynajęcia. Żeromskiego 24, wiadomość dozorca.

3 i 4 POKOJE z kuch. II wejście frontowe słoneczne z wszystkimi wygodami zaraz do wynajęcia. Śródmiejska nr. 56.

POKÓJ poszukuję z niekrępującym wejściem, możliwie umeblowany, potrzebny na kilka wieczorów tygodniowo. Oferty sub: R. S. D. do administracji.

POKÓJ dwuokienny z wygodami, telefonem do wynajęcia. Narutowicza 50 m. 6.

POKÓJ umeblowany słoneczny z balkonem dla 1 — 2 chrześcian do wynajęcia. Andrzeja 15 m. 8.

2 — 3 POKOJOWE mieszkania z wygodami, słoneczne oraz duży sklep do wynajęcia. Al. Kościuszki 41, dozorca

ODSTĄPIĘ duży sklep o 2 dużych wystawach, wraz z mieszkaniem. Al. Kościuszki, telefon 100-52.

POKÓJ komfortowy wszelkimi wygodami telefonem do wynajęcia. 11-go Listopada 30 m. 7.

POSZUKUJĘ kawalerskiego pokoju komfortowego przy inteligentnej rodzinie. Śródmieście — wygody. Oferty z podaniem warunków sub „Wypłacalny“ do Administracji.

5 - POKOJOWE mieszkanie komfortowe na II piętrze oraz takież 3-pokojowe do wynajęcia. Piotrkowska 189.

PIĘKNY pokój umeblowany, centrum, wszystkie wygody do wynajęcia. Zawadzka 9 m. 19.

ODDAM pokój umeblowany lub przyjmę solidną panienkę do spólnego pokoju. Legionów 12 m .9.

ZARAZ do wynajęcia umeblowany pokój frontowy. Śródmiejska 72 m. 12a.

POKÓJ do wynajęcia wprost od gospodarza Kilińskiego 151. Wiadomość u dozorcy. 28

UMEBLOWANY pokój dla pana, telefon, winda, centralne ogrzewanie, wanna, ul. Piłsudskiego 76, II p. m. 10.

DO WYNAJĘCIA pokój ładnie umeblowany z wszelkiemi wygodami front I piętro. Magistracka 13 m. 4 od 14 do 18-ej.

CIEPŁY pokój z wygodami telefonem dla pojedyńczej osoby do wynajęcia. Narutowicza 47 m. 12a.

ZARAZ do wynajęcia frontowy pokój przy Zw. Nauczycieli, Wólczańska 21. Zastać 6 — 8 wiecz.

DWUPOKOJOWE mieszkanie, kuchnia, wygody, dom willowy do wynajęcia. Zagajnikowa 30. Tel. 232-03.

POSZUKUJĘ małego sklepu w dobrym punkcie. Przejazd 77/9 godz. 14 — 16.

POSZUKUJĘ pokoju z niekrępującym wejściem. Oferty z podaniem ceny sub: „Z. D“. 26

LOKAL, nadający się na warsztaty, na składy i t. p. do wynajęcia od 1 kwietnia. Wiadomość u gospodarza, ul. Kilińskiego 126.

POKÓJ umeblowany z wygodami dla pani zaraz do wynajęcia Al Kościuszki 26 m 18

UMEBLOWANY czysty pokój wygody, dla pojedyńczej osoby do wynajęcia. Śródmiejska 46 m. 6 front II p.

POSZUKUJĘ pokoju na kilka godzin w tygodniu. Oferty pod „100“.

KOMFORTOWE mieszkanie 5 - pokojowe, front, 1 piętro, południe, wszelkie wygody, od kwietnia do wynajęcia, dozorca wskaże, wiadomość u administratora. 11-go Listopada 37a.

3 - POKOJOWE parterowe frontowe mieszkanie hall, wszelkie wygody, ogród, wolne od 1.4. Oglądać od godziny 13 — 14. Kopernika 21.

POSZUKUJĘ w śródmieściu pokoju umeblowanego odpowiedniego na gabinet lekarski. Oferty sub Lekarz.

2 UMEBLOWANE pokoje wejście z klatki schodowej, odpowiednie dla adwokata, lekarza lub na biuro. Śródmiejska 12. Tel. 1-26-87.

NARUTOWICZA 47 m. 34 do wynajęcia komfortowy pokój z wszelkimi wygodami.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Oglądać od 12-ej do 4-ej popoł. Gdańska 61 m. 14, I-e piętro.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia wprost od gospodarza. Kilińskiego 151. Wiadomość u dozorcy.

2 DUŻE słoneczne pokoje z kuchnią i wszystkimi wygodami do wynajęcia. Wiadomość Piotrkowska 269 u dozorcy.

3 POKOJE z kuchnią i wszelkimi wygodami na I piętrze do wynajęcia. Wiadomość Żwirki 4 u dozorcy.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany wejście z klatki schodowej. Wiadomość w sklepie kolonialnym, Gdańska Nr. 103.

DUŻY elegancki pokój z wygodami do oddania. Południowa 28, lewy front. mieszk. 14.

W CENTRUM miasta 2 pokoje na biuro zaraz do oddania. Piotrkowska 48 m. 5.

BIURO „POLRUCH“, Piotrkowska 83 141-02 poleca mieszkania, lokale, pokoje umeblowane, garsoniery zł. 20 —.

POKÓJ do wynajęcia z wygodami. Cegielniana 37 m. 33.

FABRYCZNE lokale wszelkiemi wygodami centrum do wynajęcia. Telef. 193-74.

LOKAL szkolny w śródmieściu na godziny popołudniowe do oddania od zaraz. Oferty sub „Lokal“.

POKÓJ z meblami lub bez do wynajęcia. Wszelkie wygody. Telefon. Piotrkowska 55 m. 7.

MIESZKANIA 1—2—3—4—5 i 6-pokojowe, pokoje umeblowane i garsoniery poleca „KOSMOS“, Piotrkowska 111 tel. 147-46.

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem wygody, łazienka, do oddania. Wiadomość: Al. 1-go Maja 51 m. 9.

Kupno i sprzedaż

MOTORY ELEKTRYCZNE

OKAZYJNIE używane i nowe po cenach najniższych. Przełaczniki gwiazda-trójkat i rozruszniki własnego wyrobu. Warsztaty reperacyjne przewijanie maszyn. Instalacje elektr. Reklamy neonowe.

Inż. J. Reicher i S-ka Łódź POŁUDNIOWA 28. Tel. 21-000

KSIĄŻKI używane kupuję różnej treści. Wiadomość: Zawadzka 2 u dozorcy (lub wózek z książkami). 27

KUPIĘ natychmiast — okazyjnie — stół łóżkowy dla rekonwalescentów. Oferty z podaniem ceny i stanu zużycia przedmiotu do Administracji „Republiki“ dla „B. M.“ 24

PRZETARG na dostawę wycinków kartonowych. Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego zawiadamia o ogłoszeniu w „Monitorze Polskim“ Nr. 44 z dnia 24 lutego 1937 przetargu na wykonanie i dostawę 58.115.000 szt. wycinków kartonowych na opakowania papierosów. 27

PLAC budowlany 1200 metrów, centrum Łodzi z przyległą posesją narożnikową, 12 sklepów, dochód 18.000 sprzedam. Informacje telefon 147-53.

SKUPUJĘ ołów używany w każdej ilości. Dobra 10, m. 20, lewa oficyna, I piętro. 25

POCO śpicie na słomie, kiedy od 3 zł. tygodniowo można dostać tapczany, materace, otomany, leżanki, krzesła solidnie wykonane u tapicera Wajsa, Sienkiewicza 18.

BAR dobrze prosperujący spowodu wyjazdu tanio sprzedam, Piotrkowska nr. 257. 28

SYPIALKA I STOŁOWY POKÓJ w doskonałym stanie tanio do sprzedania. Gdańska 28 m. 11, obejrzeć 10 — 12 i 16 — 18.

DRUKARSKI pedał i regał podwójny w dobrym stanie kupię. Oferty pod „Pedał“ do „Republiki“.

MASZYNĘ Remington Portable prawie nową sprzedam. Piramowicza 4 m. 5.

PATEFON walizkowy i aparat do wyrabiania dziurek (Singera) okazyjnie sprzedam. Franciszkańska nr. 4 m. 32 od 7 — 10 w.

GABINET nowoczesny sprzedam b. tanio z powodu wyjazdu. Legionów 12 m. 28. 2 — 4.

RESZTKI bielskie nadeszły na dziec. garderobę. Legionów 17 front part. Tel. 113-18.

NADESZŁY z Bielska nowości na dam. płaszcze i kostiumy. Legionów 17 fr. part. Tel. 113-18.

UWAGA! Tania sprzedaż ręczników kąpielowych, obrusów i kap, chodników i dywaników oraz bielizny jedwabnej. Piotrkowska 36, lewa oficyna, pierwsze wejście, parter, lewe drzwi.

DOBRZE prosperującą piekarnię odstąpię lub sprzedam z posesją. Adres: Łask. Kilińskiego 41, Świątecki.

DOCHODOWY dom w Berlinie w dobrej dzielnicy zamienię lub sprzedam za wypłatą w Łodzi lub Warszawie. Oferty „Dochodowy“.

RADJO Super 7 obwodów 3 zakresy fal do sprzedania. Ul. Abramowskiego Nr. 11, Hildebrandt front III piętro mieszk. 31, od godz. 18 — 20.

Z POWODU choroby sprzedam warsztat ślusarski. Do obejrzenia od 10 do 12 i od 2 — 4. Ul. Krucza 1 m. 7.

W GŁOWNIE do sprzedania budynek murowany, mieszczący zakład zduńsko - kaflarski (piec Hofmanowski) szopami dużym placem. Wiadomość A. Lisowski. Łódź, Rzgowska 7.

FABRYKA rentowna w pełnym ruchu plac 18.000 łokci 1/3 zabudowania z maszynami, własnym napędem (motor szwajcarski gazossący 200 koni) domem mieszkalnym sprzedam. Cena 140.000, wpłaty 80.000. Oferty sub „Fabryka“ do adm.

MEBLE dywany — nowe używane. Ceny niskie. Na weksle — dogodne warunki. Sala Licytacyjna. Dom Komisowy — udzielanie zaliczek. Michała Filipowskiego Łódź, Andrzeja 1.

MOTOCYKLE B. S. A., Ariel, Raleigh i Sokół 600 oraz części zamienne, akcesoria, łańcuchy Renold poleca najtaniej firma Leon Leszczyński, Łódź, Piotrkowska 175, tel. 205-06.

SKLEP naczyń kuchennych do sprzedania. Ul. Limanowskiego Nr. 69.

DOM przy ul. Rzgowskiej Nr. 107, narożnik, sprzedam za gotówkę. Informacje bliższe dla nabywcy lub pośredników tel. 164.54.

SYPIALNIA nowoczesna, kredens, serwantka, stół okragły, krzesła, stolik radjowy do sprzedania. Sienkiewicza 52 m. 21.

RESZTKI z najmodniejszych materiałów na suknie i kostjumy damskie. Ceny b. przystępne i dogodne warunki. Kilińskiego 36 l. of. II w. 1 piętro.

OKAZYJNIE do sprzedania biurko i biblioteczka w czarnym kolorze. Andrzeja 31 m. 14, od 2-giej — 5-ej.

NIERUCHOMOŚĆ w Brzezinach w śródmieściu, oszacowana na 50.000 zł. będzie sprzedawana z licytacji w dniu 17 marca r. b. przez komornika Sądu Grodzkiego w Brzezinach.

FUTRO karakułowe łapki lub źrebakowe i lis sprzedam okazyjnie. Ogrodowa 15 m. 9a, front, 2 piętro.

OKAZYJNIE do sprzedania sklep spożywczy, w dobrym punkcie z wyrobioną klijentelą. Adres w Republice.

SPRZEDAM dom do rozebrania oraz maszynę do szycia f. „Singer“. Wiadomość Garbarska 9 w końcu Marysińskiej.

Posady

PRZEDSTAWICIELE I POŚREDNICY odwiedzający wszelkiego rodzaju sfery mogą doskonale zarobić na nowym, pożytecznym i niezwykle tanim kupnym artykule. Sprzedaż na raty i za gotówkę. „TARS“, Piotrkowska ... w godz. od 9 do 10-ej.

TECHNIK włókienniczy z długoletnią praktyką na stanowiskach kierowniczych, specjalista tkanin koszulowych, cajgów i fantazyjnych, poszukuje odpowiedniej posady. Pierwszorzędne referencje. Oferty do adm. „Republiki“ sub „B. S.“.

PIERWSZORZĘDNA nakładaczka na maszynę płaską i pedał potrzebna. Ofertę złożyć w „Republice“ sub „Nakładaczka“.

POTRZEBNA prasowaczka. Przyjmuję napinanie firanek na ramy. Ceny niskie. Cegielniana 7. Wejsberg.

WYKWALIFIKOWANI cholewkarze i stopkarze na kottonmaszyny mogą się zglosić do pończoszarni. Pomorska 60.

KORESPONDENT niemiecko - francusko - angielski przyjmie posadę półdniową względnie dwugodzinną. Oferty sub „Pierwszorzędna rutyna“.

POSZUKUJĘ posady pomocnika majstra tkackiego. Posiadam kilkuletnią praktykę w pierwszorzędnej fabryce. Dobre referencje. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia do „Republiki“ pod „A. W.“.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66: dział sportowy: 18-444: sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika“: 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI“ w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie: z przesyłka pocztową w Polsce zł. 5—. „Republika“ i „Express“ w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesiecznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm × 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.
CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

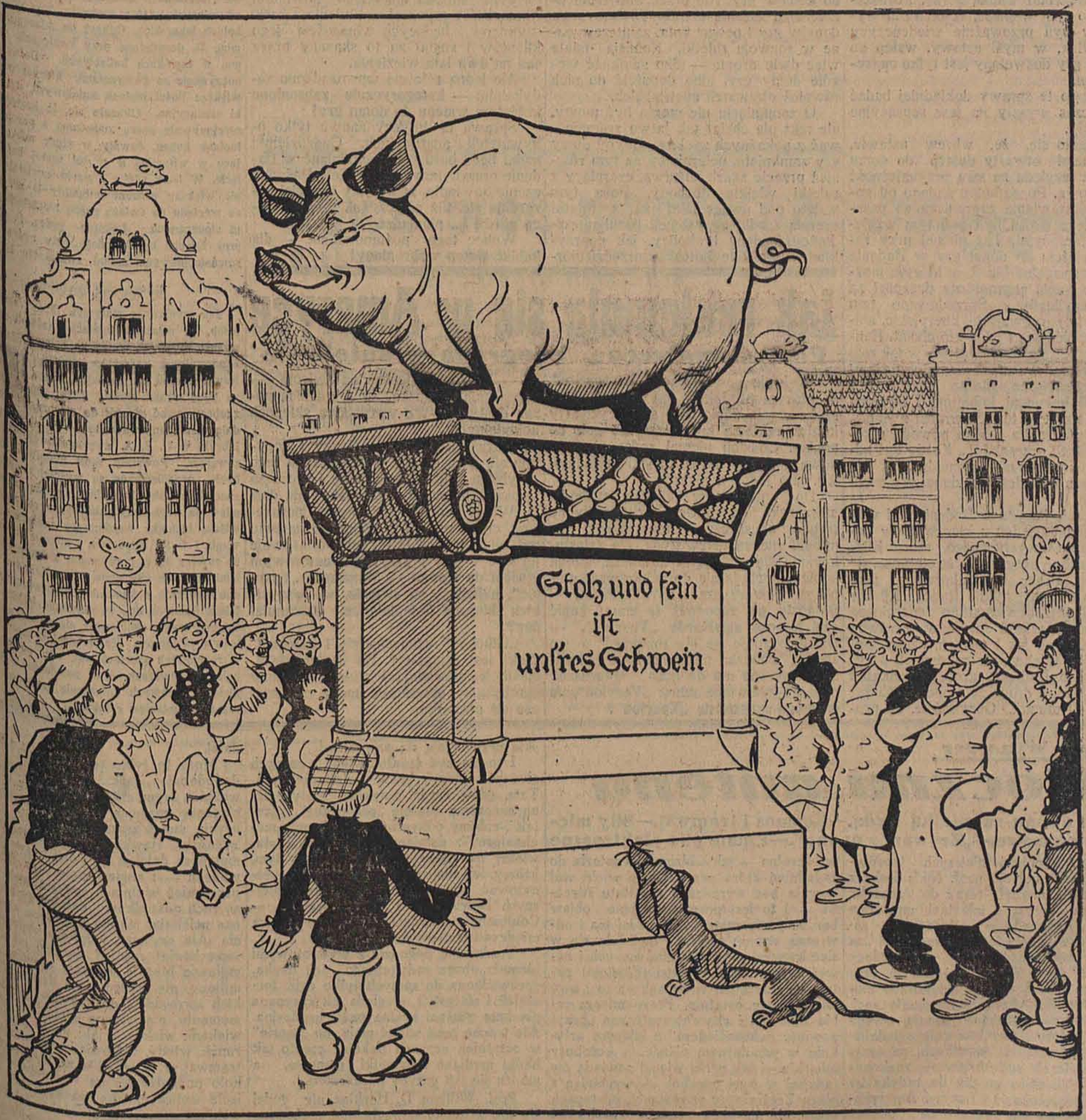
Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika“, Sp. z ogr. odp. Wacław Smólski. — Redaktor odp. Wacław Smólski. Druk „Republiki“ w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.

DODATEK LITERACKO NAUKOWY

„REPUBLIKA", niedziela, 28 lutego 1937 roku.

„W KAŻDYM DOMU—ŚWINIA!"



By się nie czuł kraj ołganym
„Gauleiterów" gospodarka
— Wciąż „Aufrufy" i slogany
Wyznaczają władze szparko.

A wyprzedzić się w wynikach
Nie pozwolą w tym nikomu::
Wczoraj: — „Frontem do śmietnika!"
Dzisiaj: — „Świnią w każdym domu!"

Świnię zatym sławią hasła,
Wielką świnię z tęgim ryjem!
Vivat bestja w sadło spasła!
Arcyświnia niechaj żyje!!

W. Drozdowski

Dla kobiet wstęp wzbroniony!

Taki napis wisi nad domem gry w Badenie. — Sensacyjne skandale w związku z ruletką!.. — Jak werbowano naiwnych graczy do Badenu

Wiedeń, w lutym.

W Austrii wprowadzono obecnie znamienne reformy, dotyczące domów gry. Jak na tak mały kraj, jak Austria, jest ich stanowczo za dużo. Domy gry istnieją w Badenie, na Semmeringu, w Salzburgu, a w najbliższym czasie mają powstać nowe pałace hazardu w Ischl, w Gastein i w Halle.

Niedawno buchalter i pracownica jednego z większych przedsiębiorstw eksportowych w Wiedniu razem pojechali do Badenu, gdzie przegrali nie tylko swoje pieniądze, lecz również kilka tysięcy szylingów szefa i tam — na miejscu — **wspólnie odebrali sobie życie...** Szef firmy, który współpracował z nimi ćwierć wieku, tak się przejął tym wypadkiem, że **również odebrał sobie życie...**

Tragedia ta wywołała w prasie wiele hałasu. Opinia publiczna przedtem również występowała ostro przeciwko spelunkom hazardu, lecz ostatni ten wypadek wywołał wielką burzę. Poruszenie było tym większe, iż ofiarami wypadków byli przeważnie wiedeńczycy jakkolwiek, w myśl ustawy, **wstęp do domów gry dozwolony jest tylko cudzoziemcom.**

Zaczęto te sprawy dokładniej badać i wówczas wyszły na jaw sensacyjne szczegóły.

Okazało się, że, wbrew ustawie, **każdy miał otwarty dostęp do domu gry** bez względu na swą przynależność państwową. Początkowo żądano od gości przedstawienia zagranicznego paszportu, lecz woźni byli pod tym względem tolerancyjni. Tuż niemal przy samym wejściu do domu gry w Badenie istniało specjalne biuro, **w którym można było kupić zagraniczny paszport za kilka szylingów...** Sprzedawano tam paszporty paragwajskie, liberyjskie, abisyńskie, chińskie i jakie kto chciał. Handel paszportami odbywał się w tak rozgorączkowanej atmosferze, że w pośpiechu **sprzedawano nieraz paszporty z męskimi imionami kobietom i odwrotnie...** Ale nikt na to nie zwracał uwagi!... Służba nie robiła z tego powodu nikomu żadnych przeszkód!... Każdy był mile widziany, kto miał pieniądze...

Interes w badeńskim domu gry szedł świetnie.

Na czele kasyna w Badenie stał wyższy urzędnik, jeden z kierowników departamentu turystycznego, radca Klieber. Trzeba przyznać, że „pracował" świetnie. Pracę miał ułatwioną, jako propagator turystyki. Radca Klieber wszczął przedewszystkim energiczną propagandę wśród turystów, zarówno zagranicznych jak i swoich, ażeby, odwiedzając Wiedeń, nie zapomnieli przypadkiem o Badenie, uroczym zakątku Austrii, dokąd droga ze stolicy trwa zaledwie 40 minut!... Oczywiście, że propagandę tę prowadził departament turystyki.

Mało tego: — energiczny pan radca zorganizował **ulgowe i niemal bezpłatne przejazdy z Wiednia do Badenu i z powrotem, przewożąc graczy w specjalnych autobusach...**

Ruletka prosperowała więc świetnie, ale w miarę wzrostu zysków wzrastały również skargi szerokich sfer opinii publicznej.

Rząd musiał zająć się tą sprawą. Wyłoniono specjalną komisję śledczą, która przede wszystkim uznała za stosowne poczynić pewne zmiany w składzie personalnym zarządu kasyna badeńskiego. **Radca Klieber podał się do dymisji i musiał zrezygnować również ze swego stanowiska w departamencie turystyki.** Następnie wyłoniła się sprawa ochrony interesów obywateli austriackich. Postanowiono początkowo w całej rozciągłości zastosować prawo, zabraniające Austriakom wstępowania do domów gry. Ale przeciwko temu orzeczeniu zaprotestowało Towarzystwo domów gry i pewne koła, zainteresowane w rozwoju ruletki. Komisja miała więc dwie drogi: — albo zamknąć wogóle domy gry, albo dopuścić do nich również obywateli austriackich.

O zamknięciu nie mogło być mowy, ale nikt nie chciał tak łatwo zrezygnować z pokaźnych zysków. Gdyby domy gry zamknięto, ucierpiałby na tym również przecie skarb państwa, czerpiący z ruletki wielkie dochody. Poza tym wzięto pod uwagę fakt, że z ruletki czerpią środki egzystencji liczni mieszkańcy Badenu i okolicy, jak naprzykład właściciele hotelów, przedsiębiorcy, kelnerzy, właściciele restauracyj, sklepów i t. d.

Rząd wybrał drogę pośrednią, idąc na kompromis. **Wstęp do domów gry dozwolony jest również dla obywateli austriackich, ale wyłącznie dla tych, którzy posiadają własny majątek, nie pracują na posadach i nie mają możności przegrania cudzych pieniędzy.** Do tych „szczęśliwców" należą więc **bankierzy, rentierzy, fabrykanci, przemysłowcy, właściciele różnych przedsiębiorstw**, wreszcie ludzie bez określonego zajęcia, lecz za to z określonym dochodem...

Zabroniony jest natomiast kategorycznie wstęp **kasjerom, pracownikom, urzędnikom i w ogóle ludziom, żyjącym z pensyj.** Co do niektórych zawodów sprawa nie została jeszcze wyjaśniona. Jak naprzykład postąpić z adwokatami?... Na pensji nie są, ale bardzo często mają do czynienia z pieniędzmi klientów. Niedawno dopiero w Wiedniu głośna była sprawa niejakiego adwokata Kluga, który przegrał w Badenie 300.000 szylingów, będących własnością jego klientów i został za to skazany przez sąd na dwa lata więzienia.

Ale jedną reformę wprowadzono radykalnie: — **kategorycznie zabroniono kobietom wstępu do domu gry!**

Sprawa ta dotyczy znowu tylko obywatelek austriackich. Cudzoziemki nadal będą bardzo mile widziane w Badenie oraz w innych kasynach. Doświadczenie dowiodło, **że kobiety bardziej hazardują się, niż mężczyźni, prędzej tracą głowę i... pieniądze.**

Wobec tego postanowiono: — dla **kobiet wstęp wzbroniony!** **N. T.**

Jak reklamują się w Ameryce

Pomysłowa scena, odegrana w autobusie

W kraju powracającej „prosperity", w którym produkcja na wielką skalę szuka ciągle odbiorców dla swych artykułów, **reklama ma niezwykłe pole do popisu.** Codzień niemal rodzą się tam nowe pomysły, nowe „tricki" reklamowe. Oto jeden z nich:

Do autobusu w Chicago wchodzi staruszek, trzymający ostentacyjnie trąbkę akustyczną; towarzyszy mu młoda, śliczna dziewczyna. Po zainstalowaniu się wewnątrz autobusu, młoda kobieta pochyla się do ucha swego głuchego towarzysza i mówi głośno: — **Dziadziu, nie zapomnij, że mamy kupić dziś jeszcze musztardę „Ypsylon".** — Dziadzio zdaje się nie rozumieć o co chodzi, wnuczka powtarza swe polecenie, krzycząc mu do ucha. Staruszek pyta ze zdziwioną miną: **„Ypsylon", ale dlaczego musztardę „Ypsylon"?**

— Bo jest najlepsza na świecie — odpowiada wnuczka. — **A gdzie ją można dostać? —We wszystkich sklepach kolonialnych...**

Staruszek znów nie słyszy i dopytuje się o co chodzi. Towarzyszka jego przybiera zrozpaczoną minę i potrząsa trąbką akustyczną, która jakoś nie działa. Wtedy jeden z usłużnych pasażerów, chcąc przyjść z pomocą zmartwionej widocznie dziewczynie, ofiarowuje jej swe usługi i **krzyczy stentorowym głosem do starca: — Musztarda „Ypsylon", najlepsza na świecie, we wszystkich sklepach kolonialnych. Zrozumiał pan?**

„Głuchy" uśmiecha się i dziękuje. Efekt jest osiągnięty. Na następnej stacji oboje wysiadają i czekają na inny autobus, by powtórzyć scenę raz jeszcze od początku.

Rozmaitości ze świata

10 MILIONÓW PŁATNYCH URLOPÓW

Rząd angielski postanowił utworzyć komitet, który ma zająć się zbadaniem sprawy płatnych urlopów dla pracowników wszystkich kategorii. W danym wypadku chodziłoby o przyznanie płatnych urlopów 10 milionom pracowników. Rozpoczęły się już w tym kierunku pertraktacje między przywódcami Trade Unionów i zainteresowanymi ministerstwami. W związku z urzeczywistnianym obecnie programem wielkich zbrojeń rozważana jest kwestia utworzenia ministerstwa wyżywienia w razie wojny.

JEDEN POLSKI FILM W SZWECJI

W ciągu ubiegłego roku wyświetlano w kinematografach szwedzkich 293 filmy, które pochodziły z następujących krajów: 192 amerykańskie, 23 niemieckie, 23 francuskie, 22 szwedzkie, 14 angielskich, 6 austriackich, 4 sowieckie, [illegible] czeskie, 3 węgierskie, 1 polski, 1 duński i 1 szwajcarski. Ponadto wyświetlano w tym czasie 45 tygodników aktualności i 70 filmów kulturalnych produkcji krajowej.

ŁUPINKI KAKAOWE PRZECIW RACHITIS

Profesor E. W. Knapp, kierownik Instytutu doświadczalnego Codbury w Londynie, poczynił odkrycie, które sprawiło duże wrażenie w kołach lekarskich. Odkrył on mianowicie witaminę D, decydującą przy zwalczaniu rachityzmu, w łupinkach kakaowych. Doświadczenia poczynione ze zwierzętami, którym podawano większe ilości łupinek kakaowych, dały wyniki sensacyjne. Okazało się, iż krowy, które otrzymywały paszę zmieszaną z pewną ilością łupinek kakao, dawały w zimie mleko obfitujące w witaminę D w tej samej ilości, co w lecie. W lecie mleko i masło zawierają [illegible] nieco większy procent witaminy D niż w zimie, ze względu na świeżą paszę i działanie promieni słonecznych. Lekarze sądzą, iż odkrycie prof. Knappa będzie miało duży wpływ na stosowanie nowych metod zwalczania krzywicy.

RENESANS ROWERU

Jak wynika ze statystyk fabryk amerykańskich, w ostatnich czasach nastąpił ogromny wzrost zapotrzebowania na rowery w związku z powrotnym rozwojem sportu rowerowego. Rower stracił na początku 20-go wieku wiele ze swej atrakcyjności. Teraz jednak daje się zaobserwować powrót do roweru, i jak podają pisma amerykańskie — w ubiegłym roku fabryki w U. S. A. wyprodukowały aż [illegible] rowerów. Powstały setki klubów cyklistycznych, organizowane są wyścigi rowerzystów, specjalne „bicycle trains" uwożą z wielkich miast na week-endy entuzjastów roweru. Oczywiście, technika współczesna znalazła zastosowanie i w tej dziedzinie, i obecnie produkowane rowery są w porównaniu z dawnymi modelami znacznie ulepszone. Posiadają one wygodne siedzenia z kauczuku, błyskawicznie działające hamulce itp., są ogromnie lekkie, a wyścigowy rower zrobiony z aluminium, waży ledwie 13 funtów. Rower znalazł zastosowanie w rozmaitych sportach, tak więc powstało polo na rowerach, oraz popularne w świecie gwiazd filmowych połączenie jazdy na rowerze ze strzelaniem z łuku.

Bruno Winawer

Boczna antena

Ojciec atomu za wielką wodą.—Kosmos i tramwaj.—Siły międzyautobusowe.—„Zrywam z nauką".—Pijane oko elektryczne

Jeden z najświetniejszych teoretyków współczesnych, prof. Niels Bohr z Kopenhagi, przybył teraz do Ameryki, wygłasza odczyty o miastach uniwersyteckich, opowiada w natłoczonych salach o nowych prądach, o tragicznej „zasadzie niepewności" i sprawozdacy wielkich gazet usiłują normalnym czytelnikom odmalować w artykułach niektóre kłopoty fizyki matematycznej. Współtwórca głośnego atomu, owego modelu, który przez lata całe oglądaliśmy w broszurkach, książkach, na czarnych tablicach audytoriów — znakomity Duńczyk Bohr należy do radykałów między teoretykami i trzeźwi Amerykanie dowiadują się nagle, że poznać możemy tylko część „przyczyn" i dlatego „skutek" jest zawsze trochę chwiejny, że zwykły elektron ma też do pewnego stopnia „wolną wolę", że fizyka przypomina poprostu chwilami nowszą psychoanalizę z jej cienką warstewką faktów świadomych, pływających na ciemnym oceanie podświadomości.

Solidna, uparta, mocna nauka doświadczalna — jak widzimy — dotarła do zagadnień które przez długie wieki wałkowała bez wyraźnego rezultatu filozofia — i to jest prawdopodobnie objaw bardzo pocieszający. Ale medal ma i odwrotną stronę: fizyka uwikłała się w sieć kwestyj prawie talmudycznych i nawet dawni rewolucjoniści (Einstein) patrzą ze smutkiem w oczach na te i owe jej wyczyny ostatnie. Przypominam sobie zabawną i charakterystyczną „przypowieść Schroedingera" z jakiegoś artykułu w popularnym piśmie. Autobusy miejskie — tak mniej więcej powiada ów radykał w swej paraboli — wychodzą z placu Teatralnego w równych odstępach czasu, ale nie będą mogły zachować idealnie równych odległości na całej trasie, bo zaraz na najbliższej przecznicy ruch uliczny je nieco powstrzyma, skupi, zbliży, może już na rogu Chmielnej, na przystanku dwa albo trzy jeden przy drugim... Jakiś solidny uczony z Marsa, obserwując pilnie te zwykłe, codzienne zjawiska przez lunetę zanotuje prawie na pewno w dzienniku: autobusy miejskie przyciągają się nawzajem!

I to ma być źródło wielu naszych głośnych teoryj, praw wiekopomnych. Tam, gdzie rządzi zwykła statystyka, umieszczamy chętnie „przyczynę", „skutek", robimy odkrycia, odgadujemy „mechaniczny", ustalamy zależności i stawiamy na egzaminach grube pały tym, którzy ich nie znają i nie umieją wyrecytować bez zająknienia. Kilku mniejszych Newtonów i drobniejszych — Coulombów zawdzięcza karierę „siłom międzyautobusowym".

Trudno się pogodzić z wywrotowymi ideami „obozu radykalnego", ich fizyka, sprowadzona do samych tylko cyfr, formułek i statystyk, wygląda jak zasypana piachem pustyni kraina ongiś urodzajna. Ale trochę racji widać mają, bo „teorie" w ostatnich czasach pękają często jak bańki mydlane i baloniki gumowe, a mnożą się jak grzyby po deszczu.

Prof. William D. Harkins nie godzi się np. z utartymi poglądami rozbijaczy atomów. Jego zdaniem, bombardując materię dotychczasowymi metodami laboratoryjnymi, nic w ogóle nie rozwalamy — dodajemy wystrzelony pocisk, proton np. do grupy już istniejących, domowych, chcemy coś zniszczyć, ale tylko tworzymy nowe syntezy. Nikt dotąd atomu nie rozbił... Materia chwyta, połyka rzucony w nią kamyk i — majstruje dalej.

Może to tylko spór o słowa? Prawdopodobnie. Znacznie groźniejsze [illegible] ważkich argumentów walą teraz w „[illegible] ciągaczy kosmosu", których prazy z [illegible] krycia mniej znany matematyk amerykański, Hawkesworth. Obserwujecie mgławice dalekie — mówi w swych wywodach — i stwierdzacie na zasadzie przesunięć w liniach spektralnych [illegible] ny ruch odśrodkowy, dalekie gwiazdy od nas uciekają, jakoby z szaloną szybkością. Ale czy stąd wypływa wniosek, że wszechświat rośnie? Światło od owych mgławic biegnie ku nam przecież [illegible] miliony, nie możemy ich dzisiaj wszystkich sprowadzić do jednego obecnego momentu, nie wiemy, gdzie były przed wiekami wieków i jaki miały pęd i kierunek wtedy. Powiadacie właściwie: tramwaj nr. 3 pędził w zeszłym tygodniu koło poniedziałku na Mokotów i usiłujecie wyliczyć, jaką ma szybkość jeden wehikuł miejski w stosunku do drugiego. Co z tych wyliczeń ma wyniknąć?

I widocznie jest sens głębszy w [illegible] kich i innych zarzutach, bo jeden z najdzielniejszych astrofizyków, Hubble, w ostatnich pracach wyraźnie sam „z powrotną szybkością ucieka" od hipotezy rosnącego kosmosu.

Ciągła zmianu kursu poważnych [illegible] lorów naukowych wywołuje — mówi [illegible]

Psychoza w procesach poszlakowych

Plotka, która zabija. — Swiadkowie, którym się zdaje, że widzieli i słyszeli.— Czy istnieje prawda obiektywna. — Echa procesu Steigera i Grzeszolskiego

Tragiczny epilog procesu Pawła Grzeszolskiego znów podzielił opinię publiczną na dwa obozy, a mianowicie tych, tych, którzy wierzą w jego niewinność, i tych, którzy są przekonani, że przez śmierć samobójczą „sam wymierzył sobie sprawiedliwość“...

Powtórzyła się do pewnego stopnia historia Gorgonowej, którą t. zw. **opinia publiczna osądziła jeszcze przed prawomocnym wyrokiem trybunałów orzekających.**

Masowa psychoza, która towarzyszy zazwyczaj wszystkim procesom poszlakowym, stwarza wokół oskarżonego

atmosferę nienawiści

Podłożem jej jest niemal zawsze plotka, która zabija człowieka nawet wówczas; kiedy sąd państwowy uwolnić go musi od winy i kary. Plotka załamuje oskarżonego moralnie, a po wyroku, nawet uniewinniającym zabić go może dosłownie, fizycznie....

Dopiero śmierć sprowadza otrzeźwienie i opamiętanie. Dopiero wówczas, zrazu cicho i nieśmiało, a później coraz głośniej **rozlegać się zaczynają głosy „niewinny“.**

Na czym oparte? Czy na obiektywnej ocenie faktów i nowych dowodów? Nie! Oparte są one raczej **na czynniku emocjonalnym, nie kontrolowane rozumem,** ani logiką, na czynniku jakiegoś **masowego urazu psychicznego, który przed tym zmuszał do okrzyków: „winien!“**

Tłum jest bezlitosny

i nieobliczalny. Łatwo go rozkołysać, rozbudzić w nim namiętności, które nie znają żadnych hamulców, ale nie mniej łatwo skierować jego uczucia na kraniec wręcz przeciwny. **Od lynchu do entuzjazmu dzieli go tylko jeden krok...**

Masowa psychoza, która towarzyszy wszelkim zagadkom kryminalnym, utrudnia, **rzecz prosta, wymiar sprawiedliwości.** W tych wypadkach, kiedy brak jest bezpośrednich dowodów winy, a prawdę materialną można tylko wydedukować z różnych, częstokroć sprzecznych ze sobą okoliczności, w tych wypadkach nastrój opinii staje się presją, której nie mogą się oprzeć nawet sędziowie, jako ludzie z krwi i kości, a więc omylni....

Czy w procesie sądowym, z powodzi sprzecznych zeznań, okoliczności i t. zw. poszlak **można wyłuskać**

stuprocentową prawdę materialną?

Nawet wtedy, kiedy przed sądem stają świadkowie, których zeznania nie budzą, zdawaoby się, żadnych wątpliwości? Praktyka odpowiedziała już na to konkretne pytanie, udowodniła bowiem licznymi przykładami, **że w każdym procesie poszlakowym obiektywna prawda jest tylko abstrakcją.** Wpływa na to zresztą bardzo wiele czynników.

Jeden ze znakomitych teoretyków prawa karnego poszedł jeszcze dalej i podważył doniosłość takich dowodów, jak zeznania bezpośrednich świadków dokonanego przestępstwa. Zdaniem jego, **w każdym zespole ludzi, zaledwie 20 procent jest absolutnie zdrowych psychicznie, reszta to histerycy, epileptycy, maniacy, anastygmaty i t. d. Każdy z nich inaczej widzi, inaczej słyszy i inaczej reaguje. Większość z nich, to**

patologiczni kłamcy

którzy zeznają oczywista nieprawdę w najlepszej wierze i głębokim przekonaniu, że mówią prawdę.... Wypadki takie mnożą się zwłaszcza pod wpływem psychozy, a **klasycznym przykładem kłamstwa patologicznego, które mogło spowodować stracenie niewinnego; czło wie, były zeznania eks-tancerki Pasternakówny,** głównego świadka oskarżenia **w głośnym przed laty**

procesie Steigera

Innym, bardziej aktualnym przykładem psychozy są **obecne procesy o obrazę narodu polskiego.** W jednym z takich procesów, którego **bohaterką była chórzystka pewnego teatrzyku warszawskiego, zapadł wyrok uniewinniający,** przyczym sąd w motywach przytoczył, **że nie daje wiary zeznaniom świadków, mimo, iż nie imputuje im ani złej woli, ani świadomego kłamstwa.**

Sąd doszedł bowiem do wniosku — jak stwierdzono w motywach, **że świadkowie ci pod wpływem psychozy nie byli w stanie złożyć zeznań obiektywnych i oderwanych od ich wewnętrznego nastawienia myślowego.**

Innym klasycznym przykładem problematycznej wartości zeznań świadków była sprawa, która toczyła się niedawno przed sądem łódzkim przeciw szoferowi, oskarżonemu o przejechanie na śmierć przechodnia. Przed sądem przewinęło się aż kilkunastu świadków, w **obecności których rozegrał się tragiczny wypadek, a którzy mimo to nie byli w stanie ustalić nawet tak prostej i zdawałoby się, nieskomplikowanej okoliczności, jak to, czy samochód zdążał od strony Placu Wolności w kierunku Placu Reymonta, czy na odwrót....**

Jeżeli więc pod takim kątem widzenia traktować materiał dowodowy, materiał bezpośredni — bo zeznania naocznych świadków — którzy „widzieli“, to jak w takim razie odnosić się do zeznań takich świadków, którzy nic nie widzieli, bo widzieć nie mogli, ale za to dużo „słyszeli“ i to „na własne uszy“?

Rodzoną

siostrą psychozy jest plotka

Jaką posiada ona siłę niszczenia, dowodzą wielkie procesy, przede wszystkim o t zw. mordy rytualne (Beilis), procesy również oparte na poszlakach, niekiedy, — jak w Rosji — sztucznie skonstruowanych — a w których jednak prawda materialna zdołała przełamać psychozę i zdemaskować plotkę zrodzoną z przesądu, nienawiści i zacofania.

Trudno dziś przesądzać kwestię winy Grzeszolskiego. Nie została ona również potwierdzona żadnym prawomocnym wyrokiem. Ale jedno jest pewne: **Gdyby nie stugębna fama, która już a priori osądziła go jako truciciela, gdyby nie potworna plotka, która złamała go psychicznie, Grzeszolski niewątpliwie żyłby i po raz trzeci stanął przed sądem.**

Kto wie, czy wówczas, z **mroków sosnowieckiej tajemnicy nie wyłoniłaby się stuprocentowa prawda?**

W.

Nowa broń niemiecka

Udoskonalone łodzie podwodne o dalekim promieniu działania

Berlin, 22 lutego.

Prasa tutejsza zamieszcza wiadomość o nowym sukcesie techniki niemieckiej. Został mianowicie skonstruowany udoskonalony silnik spalinowy na tlen i wodór, odznaczający się wyjątkową lekkością. Silnik ten został dostosowany do potrzeb marynarki. Wybudowano trzydzieści łodzi podwodnych nowego typu, które przy identycznym zasięgu działania mają tonaż dwakroć mniejszy, niż dawniej.

Dotychczas posiadały, jak wiadomo, łodzie podwodne motory Diesla dla żeglugi na powierzchni i motory elektryczne, zasilane prądem z akumulatorów do żeglugi podwodnej. Podwójne motory i akumulatory przedstawiają dla tych statków tę niedogodność, że zajmując dużo miejsca i obciążając łódź, zmuszają do nadawania jej większej objętości.

O posługiwaniu się silnikiem spalinowym na gaz piorunujący (mieszanina tlenu z wodorem) myślano oddawna, nie posiadano jednak dotychczas odpowiedniego silnika wobec szybkiego rozgrzewania. Łodzie podwodne nowego typu będą zabierały lekkie butle z wodorem i tlenem pod ciśnieniem i gazy te będą służyły do zasilania motoru zarówno na powierzchni, jak i po zanurzeniu. Ponieważ rezultatem spalenia jest woda, nie jest ona szkodliwa dla załogi.

Wiadomość ta pochodzi ze źródeł poważnych i jest ona z pewnością przynajmniej częściowo autentyczna. W części może ona także mieć na celu dodanie ducha i podtrzymanie wysokiej temperatury bojowej ludu niemieckiego. — Podejrzanym wydaje się szczegół, że przy żegludze na powierzchni niewielki motorek Diesla ma wytwarzać prąd celem rozkładania wody morskiej na tlen i wodór, obsługujących właściwy motor łodzi, a to celem oszczędzenia zapasów, zabieranych w drogę.

Bardzo jest jednak możliwe, że samo zastąpienie ciężkich akumulatorów nowym silnikiem, stanowi znaczny postęp.

xyz.

językiem giełdowym — niepokój, brak zaufania i poczucie niepewności. Nie tylko zwykły czytelnik gazet i książek popularnych, ale nawet fachowiec wkłada nieraz spory kapitalik pracy umysłowej, inteligencji, uwagi, w głośniejszą teorię wiedzy ścisłej i po pewnym czasie spostrzega, że mu się nagle wszystko zdewaluowało, hipoteza ma wartość przemijającą, dziś była dobra, jutro o niej wspomnieć nie wolno słówkiem w liczniejszym towarzystwie. Wypływa stąd pewne zrozumiałe rozgoryczenie i ludzie zniechęceni często mówią o „bankructwie nauki". Nieprzyjemne to słowo znajdujemy w artykułach, odczytach, manifestach, w beletrystyce.

Z lekkim drżeniem przerzucałem niedawno pierwsze karty powieści angielskiej, która wyszła niedawno w przekładzie polskim. Wydawało mi się, że już sam tytuł bardzo alarmujący: „Zrywam z nauką" brzmi jak mocne zdanie początkowe groźnej, miażdżącej filipiki, że znów spadnie deszcz kamienny na głowy biednych Galileuszów, Newtonów, Faradayów. Nie — autor, C.P. Snow, widocznie fizyk z zawodu, opowiada dość zajmująco o pracy, karierze, ambicjach, rozczarowaniach badacza współczesnego. Oczywiście — rysuje trochę karykaturalne portreciki głośnych uczonych dzisiejszych, oczywiście — wykazuje, że to wcale nie święci te lśniące garnuszki lepią, które w niemym zachwycie podziwiamy w księgach i salach wykładowych. Ale na ogół ma tylko pretensje drobniejsze do swoich trochę śmiesznych bohaterów, fizykobiologów, a epilog powieści, w którym niejaki Miles nagle rzucić musi wszystko, zrezygnować, zejść z drogi i przejść „do cywila", bo się raz pomylił fatalnie w pewnych wyliczeniach i wnioskach, ma w sobie jakby coś z Conradowskiego „Lorda Jima", świadczy o tym, że istnieje pewien specjalny wzruszający kodeks honorowy w laboratoriach. Książka ma zresztą w oryginale angielskim nagłówek o wiele łagodniejszy („The search").

Bez względu na to, co o niej życzliwi albo uszczypliwi widzowie sądzą — „karawana posuwa się dalej". W jednym z tygodników amerykańskich oglądać można zabawne długie rury d-ra Piggota. „Muszkiet" jego pomysłu ma bardzo ciekawe i pożyteczne zadanie do spełnienia — wpada w wodę i wraca z próbką dna morskiego na powierzchnię. Kiedy rura metalowa dotknie gruntu — taka już jest konstrukcja przyrządu — następuje automatycznie wybuch, jakiś **sprytnie wykombinowany „korkociąg"** wżera się w ziemię i wypływa, niosąc jak nurek cenny materiał naukowy.

Istnieją głębie w oceanie niezbadane, nieznane, niedostępne, nikt nigdy nie zapadał na 11 kilometrów pod wodę, nie wiemy, czy dno morskie nie zawiera np. radu w znacznych ilościach, nie wiemy, jakie tam szczątki zwierzęce kryją się w otchłaniach, nie możemy nawet przewidzieć, jakie tu znów perspektywy otworzą się przed geologią, prehistorią. — „Muszkiet" d-ra Piggota, to znów niewielkie okienko na nieskończoność.

Takim oknem będzie też na pewno prędzej albo później „telewizor". Już dziś odkryto podczas transmisji próbnych ciekawe zjawisko: bywa, że obraz na ekranie aparatu odbiorczego „podwaja się", obok przedmiotów widać ich „cienie" i „duchy". Przyczyna jest dość ciekawa: fale elektryczne odbijają się od pewnych warstw zjonizowanych w atmosferze i dlatego wogóle oblatują kulistą ziemię dokoła, docierają „z rykoszetu" wszędzie. Nikt dawniej tego przewidzieć nie mógł i sam Marconi był tym ongiś zdziwiony, że jego sygnały dochodzą ponad oceanem do Ameryki.

Okazuje się, że takich sfer odbijających takich gazowych luster wklęsłych jest kilka nad nami, na różnych wysokościach, **instytuty badawcze Carnegiego** zajęły się pilnie tą sprawą. w Ameryce, w Australii, w Anglii jest sporo dziwacznych stacyj radiowych, które — za specjalną licencją — wysyłają swoje automatyczne „programy" — krótkie sygnały — na falach wszystkich długości, chwytają z odbicia własne znaki, rejestrują wszelkie zmiany i dziury w płaszczu zjonizowanych gazów nad globem ziemskim.

„Oko elektryczne" widzi już teraz chwilami podwójnie, jak człowiek mocno wstawiony, i kto wie, co tam jeszcze dojrzy — przypadkiem — w oceanie powietrznym...

Własną ziemię znamy dotychczas jak by z plotek w izbie czeladnej, coraz nowe sensacje z jej intymnego życia spadają na nas po prostu jak grom z jasnego nieba... Czyż można się dziwić, że niektóre nasze hipotezy kosmiczne i dorywcze teorie matematyczne znikają, jakby były wyssane z dziecinnego palca...

Antropolog amerykański o ciekawym nazwisku de Terra (Yale) twierdzi, że człowiek istnieje na tym globie od lat miliona, inni dociągnęli w wyliczeniach przybliżonych do kilku milionów.

Ale jeden milion, czy kilka — ledwieśmy na ten padół weszli i zdążyli odsapnąć, a już mamy błyszczeć inteligencją?

Powstanie w Hiszpanii przed 100 laty

Dnia 18 lutego 1837 roku wojska powstańcze oblegały Madryt.—Jak zrodził się ruch karlistów w Hiszpanii.—Wielkie zwycięstwa w całym kraju i druzgocąca klęska pod Madrytem.—Czy historia się powtarza?

(x) Historia powtarza się. Zmieniają się tylko w pewnym stopniu sytuacje, w zależności od epoki, **od tła historycznego.** Ale zasadnicze fragmenty historii powtarzają się z taką dokładnością, że wydaje się, iż na podstawie tego co minęło, można napisać historię czasów które nastąpią.

Dokładnie sto lat temu Hiszpania ogarnięta była płomieniem wojny domowej. Wiosną 1837 roku odbywało się **oblężenie Madrytu przez karlistów.** Oblężenie stwarzało coraz niebezpieczniejszą sytuację dla rządu hiszpańskiego z regentką Marią Krystyną na czele. Sytuacja była tak poważna, że **rząd uciekł z Madrytu,** a regentka musiała wszcząć pertraktacje z powstańcami.

Ale nie zabiegajmy naprzód. Pouczająca jest historia powstania i wojny domowej w Hiszpanii przed 100 laty.

***

Król hiszpański Ferdynand VII, którego Napoleon przez długie lata trzymał w więzieniu i który mógł zająć tron dopiero po upadku „małego korsykanina", nie miał następcy. Trzy jego małżeństwa były bezpłodne i dopiero z czwartego małżeństwa, w roku 1830, **narodziła się córka Izabella.**

Według prawa hiszpańskiego o sukcesji monarszej, **kobieta nie mogła zająć tronu,** to też prawnym spadkobiercą Ferdynanda był jego **młodszy brat Don Carlos.** I być może nie spowodowałoby to żadnego wstrząsu, gdyby nie **głęboka nienawiść, jaka panowała między obu braćmi.** Ferdynand nie mógł ścierpieć myśli że tron obejmie po nim Carlos. I dlatego oktrojował on prawo sukcesji hiszpańskiej — **następczynią tronu proklamowano małą Izabellę** zaś do osiągnięcia przez nią pełnoletności, po zgonie ojca, **regentką miała zostać jej matka, Maria Krystyna.**

Ale Don Carlos nie zamierzał rezygnować ze swych praw do tronu. Oświadczył, że nie cofnie się przed niczym, nawet przed wciągnięciem kraju do krwawej wojny domowej. Rozpoczął natychmiast werbunek zwolenników. Przyszło mu to z łatwością wskutek zbiegu okoliczności: **Ferdynand VII, pod presją kortezów, zmuszony był ograniczyć w pewnym stopniu prerogatywy szlachty, a nawet zasekwestrować część obszarów kościelnych na rzecz bezrolnych chłopów.** Wystarczyło to aby konserwatywno - klerykalne elementy opowiedziały się natychmiast **po stronie Don Carlosa.**

Zwolennicy pretendenta nazwani zostali **karlistami.** I pod tą nazwą weszli oni do historii Hiszpanii, po dzień dzisiejszy odgrywając dość znaczną rolę. Sto lat minęło od chwili, gdy **Carlos z bronią w ręku postanowił upomnieć się o swe prawa,** a karliści ciągle jeszcze buszują w Hiszpanii, wysuwając swych pretendentów na tron.

Do roku 1931 przy każdorazowej zmianie monarchy, próbowali oni wszczynać rewoltę. Od chwili gdy monarchia w Hiszpanii padła, gdy król Alfons salwował się ucieczką, ich akcja przybrała na sile. Dążeniem ich stało się **przywrócenie monarchii z karlistą na tronie.** Gdy wybuchła przed kilku miesiącami wojna domowa w Hiszpanii, **oddziały karlistów (w czerwonych beretach), skupiły się wokoło osoby swego wodza, sędziwego generała Cabanellasa,** który w oficjalnym wywiadzie, przed kilku miesiącami oświadczył, że **gdy „czerwoni" zostaną zwyciężeni, gdy nastąpi restytucja monarchii, to wbrew woli gen. Franco i innych zwolenników Alfonsa XIII — spowodują oni osadzenie na tronie potomka Don Carlosa.** Ich hasłem jest: „Hiszpania musi być karlistowska. Tylko karliści poprowadzą ją na drogę sławy i wielkości".

Wróćmy jednak do okresu z przed 100 lat. Póki żył Ferdynand VII — Don Carlos organizował swych zwolenników i werbował ludzi zagranicą. Udało mu się uzyskać poparcie moralne i materialne w kołach reakcyjnych Francji Austrii, Italii i Rosji. **Metternich, który znajdował się wówczas u szczytu potęgi, obiecał mu pomoc.** Pod sztandarem karlistowskim, na którym widniało hasło: „Bóg, ojczyzna i król", zebrali się wybitni przedstawiciele wielkich rodów europejskich, jak **hrabia Apponyi, książę Lichnowski, hrabia Schwartzenberg, książę de Broglie, baron Raden.** Młodzi arystokraci ze wszystkich krańców Europy **śpieszyli do Hiszpanii, marząc o laurach w szeregach armii Don Carlosa.**

Gdy zmarł Ferdynand VII karliści przystąpili do akcji. **W Madrycie proklamowano królową małą Izabellę a regentką jej matkę Marię Krystyną.** Don Carlos wysyła z Saragossy, gdzie znajdowała się jego główna kwatera, ultimatum do Madrytu: **jeśli w ciągu tygodnia kortezy nie obalą narzuconego prawa o sukcesji monarszej i Don Carlos nie zostanie uznany królem — poprowadzi on wojska na Madryt.**

Wodpowiedzi na to ultimatum, regentka i szef jej rządu generał Espartero **ogłosili Carlosa buntownikiem i zdrajcą ojczyzny.** Na ich polecenie we wszystkich kościołach rzucono na niego klątwę,a księża, którzy odmówili stając po stronie Don Carlosa, zostali wtrąceni do więzienia. Wyższy kler, który skupił się koło osoby Don Carlosa rzucił z kolei anatemę na regentkę i członków jej rządu. **I wojska powstańcze przy dźwiękach orkiestr, ruszyły od granic Francji, przez Nawarrę, Aragonię i kraj Basków pod Madryt.** Wkrótce połowa Hiszpanii ogarnięta była płomieniem wojny domowej.

***

Niemal równocześnie wybuchło powstanie karlistów na południowym wschodzie Hiszpanii. **Walencja, Alikante, Kartagena, Malaga — jedno miasto za drugim opanowywane było przez powstańców.**

Wówczas, przed 100 laty, nie było jeszcze samolotów bombardujących, ani tanków, ani gazów. Nie było karabinów maszynowych, nawet dobrych dalekonośnych karabinów, a artyleria ówczesna nie mogła wyrządzać zbyt wielkich szkód. Dlatego też zniszczenie miast nie było tak wielkie, jak obecnie. Cały ciężar bojów spoczywał na barkach piechoty. Nie były to również obecne, zmotoryzowane oddziały, które można szybko przerzucać z jednego odcinka na drugi: **dzienny marsz ówczesnej piechoty nie przekraczał 20—25 kilometrów.**

Ciekawe, że w Hiszpanii technika wojenna stała wówczas na znacznie niższym poziomie, aniżeli w pozostałych krajach europejskich. Historyk ówczesnej wojny domowej, Peretz Haldos twierdzi, że **decydującą rolę odgrywały wówczas halabardy i arkebuzy.** Tłumaczy on ten fakt, iż po stronie karlistów walczyli mieszczanie, chłopi, nawet kanonicy, którzy nie umieli obchodzić się z bronią i uzbrajali się w stary oręż, dobywany z arsenałów. W każdym bądź razie, z naszego punktu widzenia wojna prowadzona była wówczas środkami bardzo prymitywnymi.

W ciągu całego roku 1834 następowało **jedno po drugim zwycięstwo karlistów.** Niemal cała wschodnia Hiszpania, a w szczególności wybrzeże morza Śródziemnego, było w ich rękach. Tłumaczy się to tym, że właśnie w oddalonych od Madrytu prowincjach panowało największe niezadowolenie — **naród tłumnie wspomagał powtsańców, przeważnie nie zdając sobie sprawy, o co walczy i wierząc, że zwycięstwo karlistów spowoduje wielkie zmiany wewnętrzne w Hiszpanii.**

Zdarzało się, że ludność wielu miast, dowiadując się o zbliżaniu wojsk karlistowskich, wysyłała naprzeciw powstańcom delegacje z chlebem i solą. Ale zdarzało się też, że **niektóre miasta stawiały zacięty opór i karliści miesiącami całymi oblegali mury. Miasto Murcia, na Południu od Alicante, przez cztery miesiące wytrzymywało oblężenie powstańców.**

Wojna domowa odznaczała się **nieprawdopodobnym okrucieństwem,** w porównaniu z którym obecne akty teroru wydają się błahostką. Gdy zdobywano miasto, **wyrzynano niemal całą ludność. Pastwiono się w straszliwy sposób nad kobietami i dziećmi.**

Okrucieństwo towarzyszyło obu stronom: palono lasy, ogrody, podpalano domy, całe wioski.

W ciągu długich miesięcy niekiedy obie armie pozostawały na tych samych miejscach, nie posuwając się ani na krok. W kraju panował chaos.

Aż wreszcie Don Carlos wydał rozkaz do generalnego ataku. Polecił marsz na Madryt. Wojska jego wyruszyły trzema kolumnami od strony Saragossy, Walencji i Albacete. **18 lutego 1837 roku, a więc równe 100 lat temu powstańcy znaleźli się pod Madrytem.** Poseł austro-węgierski w Hiszpanii, hrabia Apponyi, przesłał Metternichowi raport, iż **dni rządu są policzone** — lada godzinę karliści zajmą Madryt i nastąpi **koronacja Don Carlosa.**

Rząd salwował się już ucieczką z Madrytu. Regentka rozpoczęła pertraktacje z powstańcami, **gotowa była wydać Izabellę za syna Don Carlosa i w ten sposób zapobiec klęsce.**

Ale nagle sytuacja uległa zmianie. Po kilku miesiącach oblegania Madrytu **pomiędzy karlistami powstały** spory. Zaczęto kłócić się o wpływy, o przyszłe stanowiska. Generał Morato, który żądał dla siebie stanowiska szefa rządu i spotkał się ze sprzeciwem innych generałów, **zbuntował się** i przeszedł **na czele kilku pułków na stronę wojsk rządowych.** W pozostałych oddziałach powstańczych rozpoczęło się rozprzężenie.

Madryt postanowił wyzyskać ten moment. **Rzucono na front duże siły. Zmuszono powstańców do odwrotu. A wkrótce odwrót ten zamienił się w paniczną ucieczkę. Don Carlos, przebrany w strój wieśniaczy, schronił się na terytorium Francji.**

Internowany w zamku Bourge, zrezygnował on z korony hiszpańskiej na rzecz swego syna, księcia Asturii.

Tak zakończyła się wojna domowa w Hiszpanii przed 100 laty. Ale karliści istnieją po dzień dzisiejszy. Wraz ze swym wodzem, generałem Cabanellasem, tworzą oni jądro hiszpańskich wojsk powstańczych.

Historia powtarza się. Jaki będzie rezultat obecnej wojny domowej w Hiszpanii?

N. T.

O wszystkim po trochu...

Jedyne usprawiedliwienie...-Rewelacje Lloyd George'a. Hitlerowcy atakują Wickhama Steeda.—Specjalista

Na dworcu wiedeńskim zatrzymano podejrzanego politycznie niejakiego Gustawa Geschwendtnera, stolarza z zawodu, przy którym znaleziono kilka egzemplarzy znanego antyżydowskiego tygodnika, wydawanego w Niemczech p. t. „Der Stuermer".

Geschwendtner stanął przed sądem, oskarżony o **rozpowszechnienie zakazanych druków, pochodzących z zagranicy.**

W sprawie tej pisze „Egerer Zeitung" dosłownie:

— „Oskarżony dowiódł niezbicie, przedstawiając corpus delicti, że egzemplarze „Stuermera" **nosił w kieszeni na wypadek konieczności użycia papieru w pewnych dyskretnych okolicznościach. Na tej podstawie sąd oskarżonego uniewinnił".**

***

Prasa londyńska donosi, że przed kilku dniami wrócił z podróży na Jawę dawny premier angielski Lloyd George. W rozmowie z dziennikarzami oświadczył on, że podczas ostatniej swej podróży **zakończył dzieło o traktacie wersalskim.** Jak wiadomo, Lloyd George był jednym z głównych autorów tego traktatu.

Wedle zapowiedzi autor dzieła powiedział całkowitą prawdę o rokowaniach pokojowych, popierając wszystkie swe enuncjacje odpowiednimi dokumentami.

Książka Lloyd George'a ma podobno wywołać olbrzymią sensację na całym świecie.

***

Z racji znanego nietaktu, popełnionego przez Ribbentropa w oxfordzkim „Liberal Club" znakomity publicysta angielski napisał w „News Chronicle", że **„Edward VIII zażądałby niezwłocznie odwołania takiego posła".**

Wzmianka ta wywołała wielką burzę na łamach hitlerowskiej prasy. Dotychczas pisma hitlerowskie uważały Francję i Hiszpanię za państwa bolszewickie, obecnie z prasy niemieckiej można się dowiedzieć, że **również Anglia nie jest wolna od bolszewickiej zarazy,** a Wickham Steed wedle opinii tej samej prasy jest notorycznym wrogiem Niemiec i apostołem kłamstwa.

Pisma angielskie, zaopatrują przedruk tych uwag z prasy niemieckiej następującą ironiczną uwagę:

— Mamy wrażenie, że Niemcy jednak nie mają jeszcze na razie zamiaru interweniować przeciwko angielskiemu „bolszewizmowi"... Dlatego też możemy sobie pozwolić na traktowanie tej całej sprawy z punktu widzenia humorystycznego...

***

Z okazji ostatnich uroczystości związanych z jubileuszem Puszkina syn profesora literatury zwraca się do ojca:

— Tatusiu, a kim właściwie był Puszkin?

Profesor podrapał się w głowę i odparł:

— Przyznam ci się, że dokładnie nie wiem, bo moją specjalnością są dalsi krewni bliższych znajomych Puszkina...

Szybka wpłata sumy zadeklarowanej na POMOC ZIMOWĄ — to powszechny, obywatelski obowiązek dnia dzisiejszego.

KONTO P.K.O. 70.200 „POMOC ZIMOWA"

Lord Plymouth-wzór gentlemana

Sylwetka przewodniczącego Komitetu Nieinterwencji do spraw wewnętrznych Hiszpanii

Downing Street jest to cicha, mała, ładna ulica. Gwar świata dociera tu poprzez raporty i telefonogramy może nie ściszony, lecz za to posegregowany, uporządkowany, przygotowany. Jest to odpowiednia ulica dla wysoko postawionych biurokratów. Panowie, którzy przechodzą tędy bez pośpiechu z jednego biura do drugiego, czują się władcami i chcą nimi być. Jest to ulica, po której nawet pan premier chętnie spaceruje pieszo, przechodząc z urzędu do urzędu.

Jegomość, który spokojnym, pewnym krokiem zmierzał na posiedzenie, nie był premierem i może nigdy nim nie będzie, jego marzenia sięgały najwyżej do stanowiska podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.

Trzy razy był on już na stanowisku podsekretarza stanu, najpierw parlamentarnym podsekretarzem stanu dominiów, potem podsekretarzem stanu w ministerstwie komunikacji i wreszcie podsekretarzem stanu w ministerstwie kolonii. Liczy lat 47, wychowywał się w Eton i Trinity College w Cambridge, przed piętnastu laty poraz pierwszy wszedł do parlamentu jako konserwatysta i uchodził za wzór gentlemana. Za każdym razem, gdy konserwatyści tworzyli rząd, było rzeczą pewną, że on wejdzie do nowego rządu.

Dlaczego nie miałby więc z czasem zostać podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych?..

Jest on hrabią, nazwisko jego jest identyczne z nazwą pewnego portu u południowych brzegów Anglii (Plymouth, przyp. red.). Z tego powodu miał on kiedyś nieprzyjemny incydent, było to w Genewie podczas posiedzenia Ligi Narodów, w kuluarach wielkiego pałacu. Lord stał w towarzystwie kilku panów, wśród których był również attache sowiecki. Hrabia nie czuł do niego żadnej sympatii, ale skoro ich wpuszczono do Ligi Narodów, musiał jako gentleman, zachować się przyzwoicie. Stojąca razem z nimi młoda Amerykanka mówiła z zachwytem o tym, jak to musi być miło nasić nazwisko, które jednocześnie jest nazwą całego miasta. Attache sowiecki uśmiechnął się lekko w tym miejscu i dorzucił:

— U nas jest pod tym względem inaczej, u nas nie nadaje się ludziom nazwisk wedle nazw miast, lecz odwrotnie, miastom są nadawane nazwiska osób zasłużonych.

Lord nie mrugnął nawet okiem, ale jednak widać było, że tych słów nie zapomni. Lord jest człowiekiem zamożnym. Oprócz pięknej kamienicy w najpiękniejszej dzielnicy Londynu posiada on jeszcze trzy pałace w różnych okolicach kraju i 30.500 akrów ziemi. Poza tymi bogactwami posiadał jeszcze wiele tytułów obok imion Ivor-Miles-Clive i uchodził za pierwowzór gentlemana.

Lord zmierzał na posiedzenie, któremu miał przewodniczyć. Był to człowiek punktualny, a do rozpoczęcia posiedzenia było jeszcze kilka minut czasu. Jego biuro oraz miejsce, w którym miało się odbyć posiedzenie, mieściły się przy Downing Street. Lord kazał więc sobie w międzyczasie przedstawić prasę i sprawozdania. Czytał obojętnie, lecz dokładnie.

Na czole zjawiły się tylko lekkie zmarszczki, gdy lewą ręką odsunął od siebie pisma Amerykanina Williama Randolpha Hearsta, w której całymi kolumnami opisywano sprawy miłosne jego króla.... Twarz jego pozostała nieruchoma, gdy przeczytał w News Chronicle wiadomość o lądowaniu wojsk niemieckich w Kadyksie. Nie drgnął również, gdy przeczytał raport swego kolegi parlamentarnego Eleanora Rathborna i Johna Jaggera, jak również lorda Faringdena o zaopatrywaniu przez Niemców powstańców hiszpańskich w broń i amunicję, o historii niemieckiego statku „Usarama", o włoskich samolotach wojennych, bazujących wraz z lotnikami na terenie francuskiego Marokka, wygładził obojętnie ręką dokumenty, znalezione przy jednym z lotników włoskich, który spadł z płonącego samolotu i zanim wstał, by udać się, jako przewodniczący komitetu nieinterwencji w wojnie domowej w Hiszpanii na posiedzenie, sprawdził jeszcze raz liczbę niemieckich i włoskich żołnierzy, biorących udział w walkach po stronie powstańców, albowiem lord był sumiennym biurokratą.

Gdy wstał, jedna z gazet spadła ze stołu. Był to numer Daily Telegraph, w którym korespondent berliński donosił, że 50 oficerów i żołnierzy, stacjonowanych w Neuruppin, miejscowości oddalonej od Berlina o 80 kilometrów, otrzymało rozkaz udania się do Hiszpanii.... Ale nie było już czasu na dołączenie tego dokumentu, gdyż oto pan sekretarz otworzył drzwi i lord wszedł na salę, gdzie panowie członkowie komitetu czekali już nań, zebrani przy stole. Lord przywitał się z każdym z nich, zajął prezydialny fotel i otworzył posiedzenie punktualnie co do sekundy zgodnie z wyznaczoną porą.

Najpierw kazał odczytać protokół ostatniego posiedzenia, które odbyło się bardzo dawno. Pan przewodniczący nie słuchał, protokół był długi, zresztą znał go na pamięć, W protokóle mowa była o narodach, które oświadczają swą gotowość i t. d....

Lord nie uznawał istnienia narodów, narody w jego pojęciu są tylko objektem biur statystycznych, dla niego istniały tylko urzędy. Dlatego też lord w protokóle starał się omijać ustępy o woli narodów i teraz, słuchając tych zdań, konstatował z zadowoleniem, że nie rażą wcale jego ucha....

Pan przewodniczący przyjrzał się sowieckiemu delegatowi. Nie lubił go, był to człowiek z innej rzeczywistości, która mu nie odpowiadała. Skolei skierował wzrok na innych delegatów, na delegata Niemiec, który co chwilę podnosił nerwowo rękę jak gdyby chciał przerwać mówcy, lub wzruszał ramionami, jak gdyby za chwilę zamierzał rzucić się na kogoś. Nie, gentleman tak się nie zachowuje... Twarz ma w dodatku ubieloną, jak gdyby posypaną mąką, czy on nie był przypadkiem dawnej wojażerem jakiejś firmy, handlującej winem?... Nie, pan delegat niemiecki również nie przypadł mu do gustu.... Jak mu właściwie na imię?... Walter?... Nie Don Walter to zdaje się ów niemiecki doradca generała Franco, o którym pisał Manchester Guardian i New Chronicle... Ale pan przewodniczący starał się o tym zapomnieć.... Wzrok jego spoczął na innej twarzy i pan przewodniczący zamierzał właśnie zdać sobie sprawę z jej wyglądu, gdy w tej chwili zakończono odczytywanie protokółu poprzedniego posiedzenia.

Pan przewodniczący udzielił głosu delegatowi portugalskiemu, który wniósł protest przeciwko interwencji w imieniu swego kraju, jako najbardziej zbliżonego do wypadków hiszpańskich, zaznaczając, że jeśli jeszcze raz podniosą się zarzuty przeciwko jego rządowi, będzie musiał opuścić salę.

Pan przewodniczący zastanawiał się, jak na to oświadczenie zareagować, gdy w międzyczasie zabrał już głos delegat Niemiec, który oświadczył, że w omawianej sprawie nie mógł jeszcze zasięgnąć opinii swego rządu, ze względu na krótki okres czasu, jaki dzielił dwa ostatnie posiedzenia i ze względu na to, że rząd jego zajęty jest wewnętrzną odbudową kraju...

Po nim zabrał głos delegat Włoch... Zaczął powoli, cicho, jakby się jąkał... Podobno widziano w Hiszpanii włoskich lotników?... To byli ludzie prywatni!.. We Włoszech istnieje zupełna wolność... Któż śmiałby zabronić panom lotnikom, aby nie latali tam, gdzie im się podoba... Widziano samoloty bombowe?... Niemożliwe.... To były samoloty turystyczne... Włosi zawsze przodowali w dziedzinie turystycznej i dziś również pozostali wierni swej dawnej tradycji...

W tym miejscu mówca wpadł wreszcie w odpowiedni rytm i tempo. Oczy jego ciskały złowrogie błyski, mała spiczasta bródka drżała bez przerwy.

Pan przewodniczący początkowo przysłuchiwał mu się z uwagą, potem mówca zaczął go irytować, zwłaszcza jego drgająca bródka, ale pan przewodniczący starał się być „rzeczowym"...

Po swej mowie delegat Włoch opadł bezsilnie na fotel, poczym podniósł się delegat sowiecki, oświadczając, że wobec nowego materiału musi prosić o czas, celem zbadania sprawy, lecz już teraz może zarzucić delegatowi włoskiemu, że operuje on niesprawdzonymi faktami...

Skolei zabrał głos pan przewodniczący, który oświadczył, że oświadczenia panów delegatów zostaną odesłane do podkomisji, która zajmie się szczegółowym rozpatrzeniem zarzutów i pan przewodniczący ma nadzieję, że podkomisja ustali stan rzeczywisty, albowiem jest rzeczą nie do pomyślenia, aby państwa, dbające o swój honor, państwa, które złożyły swe podpisy pod paktem, mogły uczynić coś sprzecznego z postanowieniami tego paktu i wobec tego pan przewodniczący proponuje, aby następne posiedzenie zwołać za dwa, nie, za trzy tygodnie.

Delegat Niemiec prosi o zwłokę czterotygodniową, gdyż musi mieć więcej czasu na omówienie tych spraw ze swym rządem.

Zgodzono się wreszcie na propozycję przewodniczącego, że następne posiedzenie odbędzie się za 25 dni...

— Wobec tego dzisiejsze posiedzenie uważam za zamknięte...

Pan przewodniczący wstał, twarz miał pogodną i wesołą, opuszczał dom przy Downing Street z przeświadczeniem, że oto znowu uratował Anglię, dominia, świat cały i kopalnie w Rio Tinto.

Udał się do Klubu Konserwatystów, gdzie zastał atmosferę tę samą, jaka panuje na Downing Street. Z dawnym przyjacielem wypił pół flaszki wody mineralnej i dwie szklanki wina. Pan przewodniczący nie był już w tej chwili przewodniczącym ani podsekretarzem stanu, lecz poprostu lordem, gentlemanem, jak wszyscy członkowie tego szacownego klubu.

Przyjaciel zaproponował kino. Lord wahał się, rzadko chodził do kina, ale nie chciał psuć wieczoru przyjacielowi. Oglądali film z amerykańskim komikiem, który zwał się Buster Keaton. Dowcip tego artysty polega na jego skamieniałej niewzruszoności. Cokolwiekby mu się stało, wszystko znosił ze stoickim spokojem na twarzy i w sercu.

Oto załamało się pod nim krzesło, lecz twarz jego pozostała bez zmiany. Ze wszystkich stron czyhały nań groźne krokodyle, lecz on jak gdyby nie widział wcale tego niebezpieczeństwa. Dom płonął, języki ognia wdzierały się już do jego pokoju, lecz on na to nie reagował, wyrzekał się rzeczywistości, zachowując w dalszym ciągu zupełny spokój.

Lord, który śmiał się bardzo rzadko, tym razem musiał wybuchnąć śmiechem. Śmiał się tak głośno, że publiczność mimo woli odwracała głowy od ekranu, patrząc w jego stronę. Zaniepokojony przyjaciel zaproponował opuszczenie kina. Wrócili do klubu. Gdy rozsiedli się w wygodnych fotelach, przyjaciel zauważył, że rozumie jego śmiech doskonale, że nie ma nic śmieszniejszego, niż tego rodzaju obojętność, że nie ma większego komika niż Buster Keaton, ale on chciałby wiedzieć jedno:

— Czy ta obojętność czasem pęka? Czy naprzykład Buster Keaton wybucha śmiechem, gdy ogląda własne filmy?...

Rudolf Leonhard.

Mississipi - złowroga rzeka

Żadna mapa nie może przedstawić dokładnie jej biegu

Mark Twain jest autorem książki „Life on the Mississipi" — „Życie nad Mississipi", poświęconej tej złowrogiej rzec, która co kilka lat wskutek trudnych do okiełznania jej prądów i brzegów, staje się katastrofą w pełnym tego słowa znaczeniu dla Ameryki. Powódź tegoroczna pochłonęła olbrzymią ilość ofiar, zniszczyła miasta i wsie i w dalszym ciągu kontynuuje swoją straszliwą, nisezczycielską robotę. Oto ciekawy, opisowy fragment książki Twaina:

„Mississipi toczy swe wody dwadzieścia pięć razy dłużej, niżeli Ren i 338 razy dłużej, niżeli Tamiza. Żadna rzeka nie posiada tak olbrzymiego łożyska, jak Mississipi, która płynie przez 28 państw stanów Ameryki Północnej :od Delaware na wybrzeżu Atlantyku do Idaho nad Pacyfikiem, — jest to rozpiętość 45-ciu stopni geograficznych.

Rzecz ciekawa, że Mississipi, zbliżając się do swego ujścia, staje się coraz bardziej wąska. Za to głębokość wód wzrasta. W stanie Ohio, przez który przepływa Mississipi, głębokość przeciętna wynosi 23 metry, a przy delcie osiąga ona — 40 metrów.

Lecz najcharakterystyczniejszą, najdziwniejszą a równocześnie najbardziej niebezpieczną cechą Mississipi jest częste zmienianie przez nią łożyska i przerzucanie swych wód. Właściwość, której ujarzmić nie potrafili dotąd i niewiadomo czy potrafią najwybitniejsi inżynierowie. Dlatego żadna mapa tej rzeki-tyrana nie jest miarodajna. Jej kształty są kapryśne i zmieniają się często. Delta znajdowała się jeszcze niedawno pod miejscowością Vicksburg, teraz przesunęła się o 3 kilometry. Można znaleźć mapy, z których wynika, że miejscowość Hard Times leży nad Mississipi, wystarczy tam pojechać, żeby stwierdzić, że Hard Times nad żadną rzeką nie leży. Pewien odcinek rzeki, znajdujący się w stanie Luizjana przesunął swe łożysko na stan Mississipi. To wszystko powoduje dziwne, paradoksalne sytuacje. — Człowiek trudniący się rybołówstwem, traci nagle podstawy swej egzystencji, przewoźnik zostaje z łodziami na suchym terenie. A równocześnie dalej — tam, gdzie rzeka przerzuciła swe wody, tysiące ludzi tracą uprawne pola, warsztaty i t. d.

Okrutna rzeka!"

Technika amerykańska, której poziom, sgalony rozmach i wielkie wyczyny są głośne, nie uporała się dotąd z tym nieokiełznanym żywiołem. (w)

Anegdota o francuskim malarzu

Znakomity malarz francuski z czasów Drugiego Cesarstwa, Constantin Guys, celował w malowaniu scen miłosnych. W związku z tym wydarzyła mu się przygoda, która mogła się tragicznie dla niego skończyć. Policja zwróciła uwagę na to, że Guys nadaje swoim bohaterkom rysy, fryzurę, profil ówczesnej monarchini, cesarzowej Eugenii. Ponieważ powtarzało się to systematycznie, uznano, że jest to niewybredny sposób ujawniania opozycyjnych poglądów malarza. Zaaresztowano go. Guys tłumaczył się, że pozuje mu do wszystkich obrazów pewna modelka, która w ten sposób powiększa swoje dochody. Widocznie modelka jest podobna do cesarzowej.

Słowa malarza okazały się prawdziwe, więc zwolniono go z aresztu. Ale z kolei zajęto się ową modelką, wykazującą tak niepokojące podobieństwo do władczyni. Wyposażono ją odpowiednio, po czym znaleziono jej męża, pod warunkiem jednak, że wyjedzie na głuchą prowincję, gdzie podobieństwo jej nie przysporzy już nikomu żadnych trudności.

CZARNA LIMUZYNA

Nowela

Na krótko przed północą do samotnej willi Piotra Morcinka ktoś gwałtownie zadzwonił. Piotr otworzył oczy ale ociągał się z wstaniem z ciepłego łóżka. Dzwonek po raz wtóry zadźwięczał przy wejściowej furtce, a psy w ogrodzie ujadały jak oszalałe. Szybkim ruchem Piotr zerwał się z łóżka, włożył ciepły szlafrok na pijamę i poszedł otworzyć drzwi. Przed wejściem stał jakiś mężczyzna w sportowej czapce, nasuniętej głęboko na oczy, w grubej jesionce, której postawiony kołnierz zakrywał mu połowę twarzy.

— Przepraszam, że budzę pana w nocy. — powiedział nieznajomy, — ale stało się nieszczęście. Mój przyjaciel, którego zostawiłem w pobliskiej gospodzie nagle w nocy poważnie zachorował. Powiedziano mi, że pań jest jednym człowiekiem w okolicy, który posiada samochód. Ponieważ chodzi tu o życie człowieka pozwoliłem sobie niepokoić pana i prosić go, ażeby udał się ze mną po lekarza do njbliższego miasteczka...

Słowa **„o życie człowieka"** uczyniły na Piotrze wrażenie.

— Dobrze, — odezwał się po chwili. — Proszę na mnie poczekać. — Szybkim ruchem zerwał z wieszaka w hallu wejściowym ciepły płaszcz i czapkę. Zatrzasnął drzwi i wszedł w podwórze w stronę garażu. Czarna limuzyna stała, jak zawsze gotowa do drogi.

— Ma pan benzynę? — zapytał nieznajomy, który szedł za Piotrem.

— Mam trżydzieści litrów. Prócz tego wezmę zapasową blaszankę. Powinno wystarczyć. — Nieznajomy nie odpowiedział. W świetle reflektorów samochodu Piotr ujrzał, jak nieznajomy wycierał starannie ślady krwi na rękach. „Musiał się skaleczyć" pomyślał Piotr.

— Gotowe, — powiedział Piotr i usiadł przy kierownicy. Nieznajomy zajął miejsce obok niego.

Reflektory samochodu oświetlały ostro czarną drogę, leżącą przed nimi. Noc była mglista i jakaś specjalnie ponura. Jechali w milczeni i bardzo szybko.

Wkrótce po jednej i drugiej stronie drogi poczęły się ukazywać pierwsze wille podmiejskie.

— Za dziesieć minut będziemy przed domem lekarza — przerwał milczenie Piotr.

Nieznajomy zapalił papierosa i w świetle małego ognika Piotr po raz pierwszy ujrzał skrzywioną, groźną twarz.

— Niech pan nie zwalnia biegu, — odezwał się ostro nieznajomy. — Nie jedziemy po lekarza. To był wybieg. Chodziło mi o to, ażeby się z tych okolic jak najszybciej oddalić.

Piotr zdziwiony czelnością nieznajomego, usiłował zahamować samochód. W tej samej chwili nieznajomy począł bawić się wypolerowanym browningiem. Piotr nie miał broni.

Pełnym gazem pędzili teraz przez uśpione ulice miasteczka.

— Jeżeli zatrzymam samochód ten łotr mnie zastrzeli, — przebiegały skłębione myśli pod czaszką Piotra.

— Niech pan nie sądzi, że będę się czegokolwiek lękał, jeżeli pan zatrzyma samochód. Poprowadzę go sam, — odezwał sie nieznajomy jakby odgadując myśli Piotra.

— Byłem właśnie u pańskiego sąsiada, bankiera Pawłowicza. Nie było go w domu, a ja miałem interes do jego skarbca. Udało mi się go otworzyć, gdy nagle wszedł do pokoju Pawłowicz, trzymając w jednej ręce latarkę, a w drugiej rewolwer wymierzony w moją stronę. Musiałem się bronić. Ja również miałem rewolwer, a że byłem szybszy w ruchach, więc... A teraz szybko naprzód... — krzyknął nieznajomy do Piotra.

Teraz Piotr wiedział, że musi zatrzymać samochód. Zbliżał się właśnie do domku wiejskiego posterunku policji. Piotr usiłował gwałtownie zahamować wóz i jednocześnie dał sygnał klaksonem...

— Stop! — wyrzucił stłumiony okrzyk zbrodniarz. Jednym ruchem nogi zepchnął stopę Piotra z pedału. Nacisnął trzeci bieg i auto pomknęło jak strzała.

Nieznajomy trzymał nogę na pedale, a Piotr trzymał kierownicę w ręku. Samochodowi groziła katastrofa, ale w ostatniej chwili nieznajomy wyrwał mu z rąk kierownicę. Po chwili Piotr otrzymał cios w głowę. Co działo się dalej — nie wiedział.

Ktoś poruszył go za ramię i Piotr otworzył oczy. Przed nim stał jego stary sługa, a na podłodze walały się odłamki potłuczonej szklanki, która przed chwilą stała na stoliku... Na kolanach Piotra leżała otwarta książka o przygodach detektywa. Książka nosiła tytuł **„Czarna limuzyna"**.

Piotr nie wierzył sobie samemu. Wyszedł do ogrodu i otworzył drzwi garażu. Samochód nieporuszony stał na miejscu jak zwykle. Piotr wrócił do pokoju i położył się do łóżka.

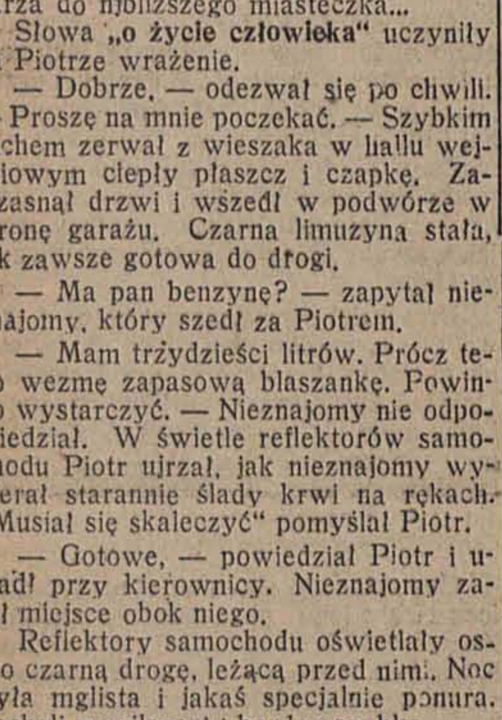
Następnego dnia była niedziela. Wciąż jeszcze pod wrażeniem niezwykłego snu, postanowił Piotr odwiedzić swego sąsiada, bankiera Pawłowicza. Wsiadł do samochodu i po kilkunastu minutach pukał do drzwi bankiera.

Otworzyła mu pokojówka, ze spuchniętymi czerwonymi oczyma.

— Takie nieszczęście, takie nieszczęście... — łkała pokojówka.... Spałam tej nocy tak dobrze, pan wrócił późno i zastrzelił go w domu jakiś włamywacz..

V. V.

Złowroga Missisipi



Powódź w Ameryce przybrała olbrzymie rozmiary. Nasze zdjęcie pokazuje drogę pod Memfis (stan Arkanzas) całkiem zalaną mimo barier ochronnych.

Ostatnia przygoda

Sherlocka Holmesa

Sławny detektyw Sherlok Holmes! siedział z przyjacielem swoim Forbesem w pokoju i palił fajeczkę, podczas, gdy Forbes skwapliwie pisał jego życiorys.

— No i dokądże doszedłeś w opisie moich przygód? — zapytał Sherlok, głaszcząc psa z Baskerwillu, który łasił się u jego nóg

— Doszedłem do miejsca, gdyś w roku 1705 wyśledził tajemnice „Człowieka w żelaznej masce".

— Jakto?! — zawołał Holmes ze zdziwieniem. — Przecież mnie w 1705 roku jeszcze na świecie nie było.

— Nic nie szkodzi — odparł z uśmiechem Forbes. — Ręczę, że odkryłbyś napewno tę tajemnicę, gdybyś żył wówczas. Nieprawdaż?

— Ma się rozumieć — odparł skromnie Sherlok.

W tej chwili ktoś zapukał do drzwi.

— Pewnie jakiś nowy wypadek — szepnął Sherlok ziewając. — Już od 36 godzin nie wykryłem żadnego zbrodniarza i zaczynam się nudzić.

Ktoś zapukał ponownie.

— Proszę — rzekł Forbes, gdy tymczasem Holmes szybko wdział pancerz ochronny przed kulami, a do kieszeni wsadził dwie szybkostrzelne armaty Armstronga.

Do pokoju wszedł jakiś mężczyzna, który chciał coś powiedzieć, ale detektyw przerwał mu natychmiast:

— Wiem, czego pan chce

— Tak jest, pan Holmes wie, o co chodzi — dodał Forbes, a pies z Baskerwillu zawył potakująco.

— Co pan wie? — zapytał przybysz.

— Wiem, że pan przyszedł do mnie w jakiejś sprawie. Ponieważ mówi pan po angielsku, jest pan Anglikiem. Masz pan lat mniej więcej czterdzieści, dziś w południe jadł pan śledzia, a pańska żona nie żyje.

— A skądże pan to wie? — zapytał obcy ze zdumieniem.

— Ja wiem wszystko — wyjaśnił Holmes.

— Tak, on wie wszystko — przyświadczył Forbes, a pies z Baskerwillu zaszczekał.

— Nosi pan dwie obrączki, a więc pańska żona nie żyje, pański fryzjer jest krótkowidzem, bo pana w paru miejscach zaciął. Któryż to osioł pana golił?

— Golę się sam — odparł przybysz, nieco zażenowany.

— Przyszedł pan tu pieszo — ciągnął dalej genialny detektyw — ponieważ pańskie buty są mokre, a na dworze pada deszcz. Nie jest pan lordem, gdyż nos pański jest czerwony i lubi pan sobie od czasu do czasu golnąć półkwaterek Co?

Przybysz chciał coś powiedzieć, ale Holmes wepchnął go bez ceremonii w fotel, przyczym zauważył:

— Pańskie ubranie jest z szewiotu i kiedyś było nowe.

Potem wypalił szybko jedenaście fajek jedną po drugiej, wstrzyknął sobie w przedramię morfinę i zawołał z rozjaśnionym obliczem:

— Teraz wiem wszystko! Pan chciał ze mną pomówić!

Przybysz otworzył usta, aby coś powiedzieć, ale detektyw prawił dalej:

— Ten wypadek jest najcięższy i najciekawszy w moim życiu. Minuty są drogocenne. Kto pana do mnie przysłał!?

— Mister Chery z tego domu.

— Mój gospodarz, który mieszka o piętro niżej! — zawołał Holmes ze swą genialną przenikliwością i połknął pigułkę ochronną przeciw otruciu. — Co się stało? W czym mogę być pomocny?!

Forbes odkorkował nową flaszkę atramentu, aby i tę przygodę uwiecznić w swych pamiętnikach. Wszyscy wlepili swe oczy w nieznajomego, który odezwał się ochrypłym głosem:

— Pan Chery prosi pana bardzo uprzejmie, aby pan, wychodząc wieczorem z domu, był łaskaw zabierać ze sobą i psa z Baskerwillu, bo bydle wyje w nocy tak strasznie, że nie można wcale spać!!!



Cuda tresury

Piętro wyżej

Osoby: **znakomity gwiazdor, reporter.**
Miejsce: **modny kurort.**

★

Reporter wchodzi do apartamentu gwiazdora w hotelu. Pokój jest jeszcze pusty, z czego reporter korzysta, przeglądając się w lustrze i poprawiając krawat. Z sypialni słychać wesoły głos artysty, któremu boy właśnie wręcza wizytową kartę reportera.

Gwiazdor. Ach, jakiś pan z gazety...?

Reporter: Tak jest. Szanowny pan pozwoli...

Gwiazdor (przerywa śmiechem): Tak, tak, ja już znam te zdawkowe pytania! **„Jak się panu podoba nasze miasto?" „Czy długo pan tu pozostanie?"** itd. (Śmieje się hałaśliwie).

Reporter (zachwycony prostotą mistrza śmieje się również, ale nieco ciszej).

Gwiazdor: A więc proszę, jestem gotowy! Proszę tylko wybaczyć, że się nie ukażę, jestem bowiem w trakcie ubierania się.

Reporter (pełen respektu siada w fotelu i wyjmuje notes i wieczne pióro): Cieszymy się bardzo, że pan, wielce szanowny mistrzu, zaszczycił swą obecnością nasze miasto. Czy miał pan dobrą podróż?

Gwiazdor: Tak, dziękuję bardzo. Byłem przyjemnie zdziwiony serdecznym przyjęciem, jakie mi zgotowali moi wielbiciele.

Reporter (entuzjastycznie). To tylko skromny wyraz wielkiej wdzięczności i podziwu, jaki wszyscy żywimy dla pana. Tysiące bowiem ludzi, dzięki pańskiej sztuce...

Gwiazdor (z wahaniem): Hm, właściwie bardzo słusznie... To rzeczywiście sztuka, wiele już o tym mówiono i pisano. Nie ze wszystkim się zgadzam, bo są momenty w walce, gdy jest ona tylko dziką i brutalną grą. Specjalnie w dzisiejszych czasach...

Reporter (przerywa entuzjastyczine): Tak, tak! Chodzi przecież o to, aby obudzić w ludziach zmysł dla piękna sztuki i płomienie niskich intsynktów zagasić strumieniem szlachetnego artyzmu...

Gwiazdor (wyraźnie pochlebiony): Hm... tak, tak. To jest ciężka robota. W każdym razie trzeba być silnym.

Reporter. Czy mogę pana jeszcze zapytać o pański stosunek do filmu?

Gwiazdor: Naturalnie. A więc dla nas film jest nietylko gałęzią sztuki, ale także środkiem do celu. Jeśli naprzykład zostanie sfilmowana jakaś walka, to później, przez obserwacje zwolnionego filmu łatwo możemy zaobserwować niektóre błędy naszych poruszeń.

Reporter: Naturalnie! Gdzie nie wystarcza słowo, aby wyrazić piękne uczucia, tam występuje szlachetny gest. (Z patosem): Jakie głębokie znaczenie może mieć błyskawiczna decyzja!...

Gwiazdor (śmieje się burzliwie): Ach, jak pan to klawo powiedział! Hahahaha! Bardzo dobrze! No, moje „błyskawiczne decyzje" już na niejednym zostawiły swoje niezapomniane wrażenie! (Śmieje się dalej gwałtownie, w międzyczasie słychać szelest flakonu perfum, co oznacza koniec toalety mistrza).

Reporter (powstaje z miejsca w oczekiwaniu na ukazanie się sławnego człowieka): A jakie ma pan obecnie plany?

Gwiazdor (ukazuje się i wyciąga dłoń do reportera, który cofa się ze strachem w oczach): Nic narazie, chyba tylko usilny trening!

Reporter (cofa się i w panicznym strachu dobiega do drzwi): Pan jest... pan jest... Oh, przepraszam, omyłka!...

Gwiazdor (zdumiony): Jak to, czy pan mnie nie zna? To ja jestem szampionem ciężkiej wagi Teddy Flowers, do usług. Ja myślałem, że pan...

Reporter: Ja... ja właściwie... chciałem rozmawiać z panem Douglasem Romanescem, mistrzem ekranu i sceny...

Bokser: Ach, ten pan mieszka o piętro wyżej.

ZE ŚWIATA FILMU

Kariera awangardzisty

Jean Renoir, syn słynnego malarza, reżyseruje reprezentacyjny film dla rządu francuskiego

Paryż, w lutym.

Długo radzono nad wyborem reżysera dla reprezentacyjnego filmu francuskiego **„Marsylianka“**, realizowanego pod auspicjami rządu. Wreszcie wybrano — **Jean Renoira.**

W ten sposób zamknięta została jedna karta kariery wybitnego filmowcą - awangardzisty i otwarta — druga. **Renoir**, syn wszechświatowej sławy malarza, Pierre Renoira, należał do grupy awangardy, jak **Clair, L'Herbier, Cavalcanti.** Jednak Renoir miał mniej od nich szczęścia.

Głośna była **„Nana“**, wg **Zoli**, reżyserii Renoira. Rolę tytułową odtwarzała żona Renoira — **Katarzyna Hessling,** do dalszych ról sprowadzeni byli z Berlina świetni protagoniści ekspresjonizmu w aktorstwie — **Valeska Gert** i **Werner Krauss.** Jest w tym filmie scena, gdy Nana — Katarzyna Hessling — każe Kraussowi udawać psa. Niezapomniane! Niestety, negatyw „Nany“ uległ uszkodzeniu i film nie mógł znaleźć drogi na masowe ekrany. Tułał się tylko na pokazach awangardy.

„Dziewczyna z zapałkami“, poetyczna bajka wg **Andersena**, także miała pecha. Była przedmiotem niespodziewanych procesów. Talent reżyserski Renoira i wielka ekspresja Katarzyny Hessling były podziwiane tylko w małych zamkniętych salach.

„La petite lys“, inny głęboki sukces artystyczny tej pary został wykończony wówczas, gdy na ekrany francuskie wkraczał już z tupetem dźwiękowiec. Pech!

Kariera niezależnego filmowca nie jest łatwa. Renoir ostatnio sprzymierzył się z branżą (a Francja ma kulturalną branżę) i nakręcił wyróżniony film **„Na dnie“** wg **Gorkija.**

W „Marsyliance“ — pierwszej na dużą skale imprezie Renoira — talent Renoira może wspaniale zabłysnąć. **J. P.**

Dziewczęta z Nowolipek będą przerobione na film

„Dziewczęta z Nowolipek“, głośna i doskonała powieść **Poli Gojawiczyńskiej**, zostanie przeniesiona na ekran.

Impreza zapowiada się poważnie już choćby z tego względu, że reżyserię powierzono **Józefowi Lejtesowi**, zasłużonemu twórcy **„Młodego lasu“**, **„Róży“**, **„Radziwiłłówny“.**

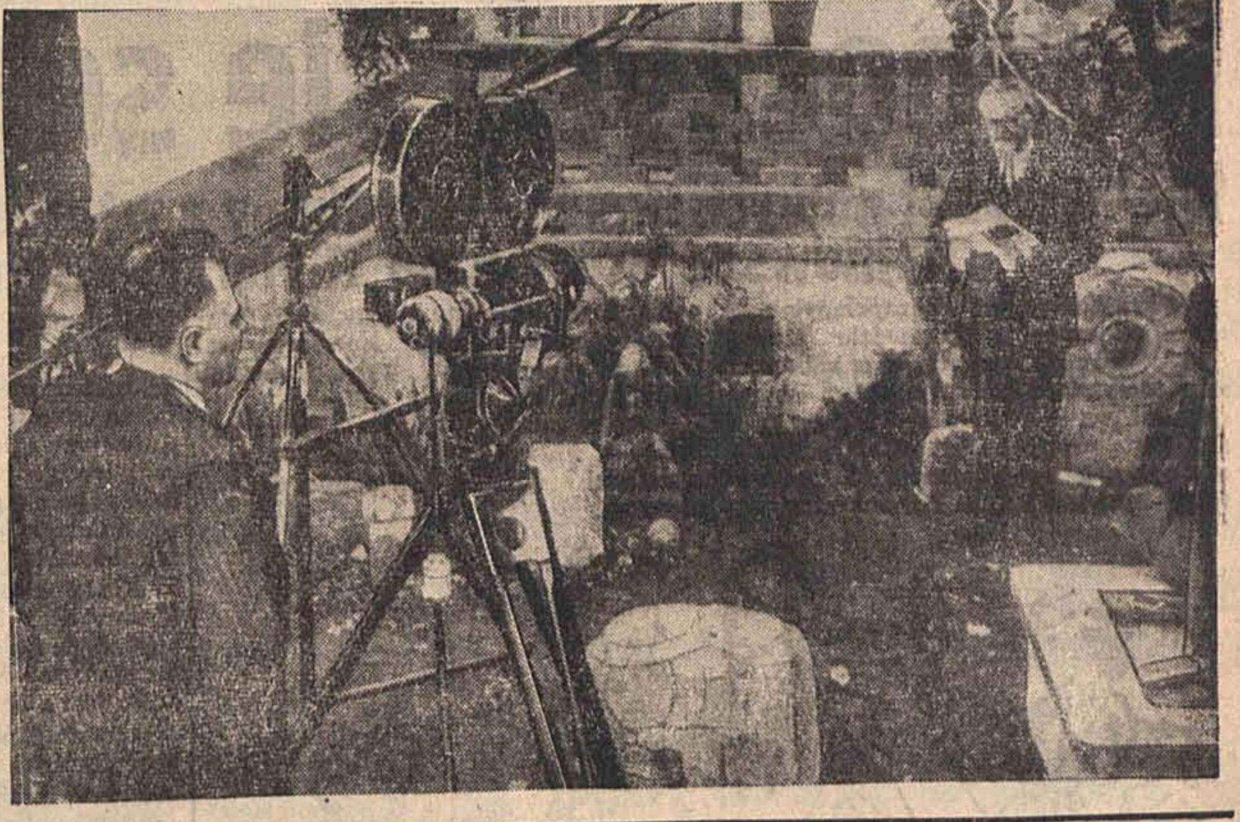
Kto jest właścicielem „Dzwonów Ostrobramskich“

Stosunki w kinematografii krajowej charakteryzują w smutny sposób stałe procesy i zatargi.

W ubiegłym tygodniu stołeczny Urząd Śledczy zajął negatywy, fotosy, księgę reżyserską i rękopisy scenariuszów filmu „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie“. Jak się okazuje rewizje te pozostają w związku ze skargą reżysera, Stefana Dalbena, przeciwko właścicielowi biura filmowego, Stefanowi Nasieterowi o bezprawne wykorzystanie scenariusza do obrazu „Dzwony Ostrobramskie“. Dalben wystąpił o odszkodowanie w wysokości 50,000 złotych.



Anne Shirley, 18-letnia gwiazda wytwórni RKO.



Operator wytwórni „Fox“ nakręca film dokumentalny z Trockim, który przebywa obecnie na banicji w Meksyku. Widzimy go tu w swym pięknym parku: czuje się przed objektywem i mikrofonem, jak urodzony aktor.

W Holandii powstają kina

demonstrujące tylko filmy wąskotaśmowe

W Holandii powstał ostry zatarg między „Holenderskim Związkiem Kinowym“, a towarzystwem **„Cineone“**, produkującym filmy wąskotaśmowe. Tow. „Cineone“ nie przystąpiło do związku, w którym zrzeszeni są wszyscy filmowcy Holandii, wskutek czego może dostarczać filmy tylko kinom własnym.

W związku z tym Tow. „Cineone“ przystąpiło do urządzenia wielu własnych kin, które mają być wyposażone w aparatury wąskotaśmowe. Kin tych ma być 50. Istniały podobno próby wciągnięcia Tow „Cineone do koncernu, nie dały jednak pozytywnych wyników. Na tle zatargu, który cała Holandia obserwuje z żywym zainteresowaniem doszło do ostrych scysyj. W niektórych wypadkach nie obeszło się nawet bez interwencji władz bezpieczeństwa.

W Polsce film wąskotaśmowy jedna sobie także powoli zwolenników. **PAT** uruchomił kina objazdowe, posługujące się aparatami wąskotaśmowymi. Na Wileńszczyźnie uruchomił objazdowe, dźwiękowe kino wąskotaśmowe Związek Strzelecki. Nie trzeba dodawać, że kino takie, docierające do najbardziej zapadłych miejscowości naszych północno - wschodnich kresów, ma dla propagandy mowy polskiej niepospolite znaczenie.

Zamknięte kina w Poznaniu

Protest przeciw nadmiernym podatkom

W prasie poznańskiej ukazało się następujące ogłoszenie:

„Kino „Apollo“ i „Corso“ zamknięte.

Z powodu podwyższenia podatku widowiskowego o przeszło 100 proc. — z dniem 22 b. m. kina będą zamknięte“.

Podwyższenie podatku spowodowało by podwyższenie biletów wstępu — co przy dzisiejszych warunkach jest wprost nie do pomyślenia.

Ten krańcowy protest oświetla rzeczywiście ciężką sytuację kin, które są przytłoczone olbrzymimi ciężarami podatkowymi. Kinematografy są jeszcze często traktowane, jako przedsiębiorstwa rozrywkowe niższego rzędu, które za prawo istnienia muszą się wykupić nadmiernymi świadczeniami.

Szał nienawiści

Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że grupa marynarzy włoskich z okrętu wojennego „Lepanto“ wtargnęła do jednego z kinematografów, w którym wyświetlany był film sowiecki o wojnie abisyńskiej. Dwaj Rosjanie, zajęci przy projekcji filmu, zostali ciężko pobici, a aparat projekcyjny uległ zniszczeniu. Taśmę filmową marynarze zabrali ze sobą. Jednocześnie druga grupa marynarzy wdarła się do sali, gdzie zdemolowała całkowicie urządzenie.

Narodowa epopea turecka

Film o wojnie niepodległościowej kemalistów

Sztab główny armii tureckiej przy współpracy specjalistów sowieckich nakręcił wielki film, który przedstawia wszystkie fazy niepodległościowej wojny, wszczętej i wygranej przez kemalistów. Ten film, dokument historyczny, składa się z 12-tu części, a rozpoczyna się sceną zawieszenia broni w październiku 1918 r. i okupacji Konstantynopola przez armie międzyaliancki.

Na ekranie świetlnym przesuwają się wzruszające sceny walk, podjętych przez żołnierzy, kobiety, starców i dzieci pod naczelnym dowództwem Ataturka, który podówczas był jeszcze Mustafą Kemalem Paszą. W rozmaitych epizodach filmowych pojawiają się obecni kierownicy polityki tureckiej, kemaliści — większość zawodowi wojskowi — z Ataturk'iem na czele. Film ten, będący narodową epopeą turecką, będzie wyświetlany obowiązkowo we wszystkich kinoteatrach tureckich.

Odpowiedzi Redakcji

W. P. Karol Pogorzelski, Łódź. — Ecole de Cinematographie, **Paris**, 97 rue de Vaugirard.

W. P. M. Sztycer, Warszawa („Film“). — Nie, **Bonita Granville.** bohaterka **„Ich trojga“** nie jest bohaterką **„La Maternelle“.** W tym ostatnim, zbyt mało znanym, filmie grała **Pauline Elambert**, a między obiema dziewczynkami jest różnica tak olbrzymia, jak między automatem a żywym człowiekiem.

Nasze wywiady

Witold Zacharewicz o sobie

Nowe role królewskiego kochanka Radziwiłłówny

Siedziałem w jednej z kawiarń warszawskich, gdy wszedł szczupły młodzieniec, który z daleka się ukłonił Dopiero gdy podszedł do naszego stolika, poznałem w nim **Witolda Zacharewicza.** Tak bardzo przyzwyczaiłem się do jego widoku w stroju **Zygmunta Augusta** z czasów nakręcania **„Barbary Radziwiłłówny“**, że kiedy ujrzałem go w **„cywilu“**, nie mogłem go zrazu poznać.

— Zaraz skorzystam z okazji, panie Witoldzie, aby uzyskać od pana mały wywiadzik dla Czytelników „Panoramy“.

— Wywiadzik? Ależ najchętniej! — odpowiada Zacharewicz i przybiera ton, jakim przemawiają typowe „gwiazdy“. — W tej chwili jestem bardzo zmartwiony, bo mi piesek zachorował. Musiałem go zawieźć do kliniki. Całą główkę miał owiązaną...

— Widzę, że pan jest w doskonałym humorze ale niech pan przerwie te psie wynurzenia“ i opowie mi coś o swych planach.

— Wczoraj podpisałem kontrakt na **„Znachora“**. Moją partnerką będzie **Elżbieta Barszczewska.**

W tej chwili spostrzegam egzemplarz **„Wachlarza Lady Windermere“** w oryginale, który wystaje Zacharewiczowi z kieszeni.



— Cóż to, uczy się pan angielskiego? Czy wybiera się pan może do Hallywood?

— Narazie nie! — odpowiada Zygmunt August ze śmiechem — ale w każdym razie zawzięcie uczę się języka. Nigdy nie wiadomo, co człowieka spotka!

— A jakie ma pan plany teatralne?

— Teraz właśnie pracuję intensywnie w **Teatrze Malickiej.** W pełnych próbach znajduje się „Madame Bovary“, w której gram rolę Leona. Reżyseruje Krystyna Zelwerowiczowa.

— Widzę, że dostał pan dwie doskonałe role, — jedną w filmie, drugą w teatrze. Powinien pan być zadowolony!

— A jakże. Nie narzekam! Boję się tylko, że cenzura wytnie mi najlepsza scenę w „Madame Bovary“, bo jest zbyt śmiała.

Zawsze ta cenzura!!

(KF)

Premiery polskie

„O czym marza kobiety“

Ten nowy polski film zrealizowany jest wg starego drehbuchu niemieckiego. Lecz wszystko zależy od stylu. Nie wiemy, jak wypadł film niemiecki, ale niewątpliwie polska realizacja nie potrafiła sharmonizować się z tonem manuskryptu. Humbugowe założenia i zawadiacka intryga narzucają tej sensacji komediowej ton lekiej groteski. Nie umiano jej konsekwentnie utrzymać, chociaż taki epizod, jak duet złodziejki z detektywem, trafia w sedno. A taką wspaniałą szkołę dają filmy Lubicza gdy idzie o awantury złodziejskie.

Całość jest poprawnie wykonana, miejscami zabawna, tylko dekoracje zbyt ubogie i muzyka wytarta. Wykonanie aktorskie, jak to często zdarza się w polskich filmach, niefortunne w rolach głównych, a bardzo dobre w epizodach. Żelichowska i Cybulski zdecydowanie niefotogeniczni. Sielański w roli detektywa bardzo dowcipnie wykonuje swoje znane gierki, a Różycki wręcz doskonały w roli swoistego dra Mabuze. (w)



Rozpoczyna się sezon wiosenny

Wielki wybór nowych tkanin.—Kostiumy z włochatych materiałów w kratę lub pasy. Najnowsze kreacje na Rivierze.—Sztuka zachowania urody

Wkraczamy już bezapelacyjnie w okres wiosenny. Wprawdzie jeszcze śnieg leży na dachach, a w zimowych miejscowościach kuracyjnych i wypoczynkowych kwitnie sport zimowy w najlepsze, ale to są już ostatnie tchnienia przemijającego sezonu. W pracowniach krawieckich, w domach mód wy-



kańcza się pośpiesznie kreacje na okres przejściowy i na sezon wiosenny.

Zwracaliśmy już uwagę, że **nowy sezon przynosi nam wielką różnorodność form.** Panie o bujnej fantazji mają wielkie pole do popisu. Ale równolegle do różnorodności form idzie także **wielka obfitość nowych tkanin i materiałów, kolorów i drobiazgów, które są niezbędnym uzupełnieniem każdego stroju.**

Bardzo interesującą i ładną nowością wiosenną są **włochate materiały w kratę, lub w paski.** Szczególnie ładne efekty dawać będą rozmaite tweedy i nowe zupełnie tkaniny t. zw. „harris".

Na kostiumy angielskie należy szczególnie gorąco polecić piękne wełny, bardzo zbliżone do materiałów męskich, zarówno pod względem wzorów, jak i gatunków. Prócz tego zobaczymy gładkie, cienkie sukienka, serge, flanele — oczywiście nie taką, jaką używamy na szlafroki — i kaszmir.



Kostiumy sportowe robić będziemy z najrozmaitszych diagonali. Materiały te mają asymetryczne, dwukolorowe węzełki. Inne, włochate wełny, mają bardzo oryginalne wzory. Nowością jest **wzór przypominający rybią łuskę lub ślady łapek koguta.**

Letnie płaszcze sportowe będziemy robiły z wełny „frisca raye" oraz z wełnianej żorżety o zupełnie nowych wzorach.

Wspominaliśmy już, iż **twórcy mody coraz częściej sięgają do wzorów starego malarstwa.** Pod wpływem też ostatniej wystawy rubensowskiej w Paryżu, moda prezentuje nową gamę kolorów, bardzo efektownych i atrakcyjnych.





Obok ulubionego przez wszystkie kobiety **koloru granatowego,** widzimy również kolory **granatowo- szary i granatowo — niebieski we wszystkich odcieniach od najjaśniejszych do najciemniejszych.** Po za tym modny będzie „sudan" w żółtych odcieniach, następnie kolor zielono — szary i żółto — zielony. Ten ostatni przeznaczony jest szczególnie na suknie i okrycia sportowe.

Niezależnie od tych kolorów **dużym powodzeniem cieszyć się będą kolory biszkoptowy i jasno — miedziany,** a zwłaszcza wszystkie kolory żółtawe: pomarańczowy, bursztynowy i kolory żółtka jajka.

Wprawdzie kolor lila nie jest już tak modny jak w roku ubiegłym, będziemy go jeszcze spotykały bardzo często.

Okres przejściowy charakteryzują także suknie wieczorowe. Oczywiście nieco oddmienne od zimowych. Suknie wieczorowe będą obecnie w kolorach pastelowych — niebieskim, różowym, koralowym, brzoskwiniowym, zielonym i aquamarine.

Okres przejściowy przynosi z sobą **także wielką ilość skromnych, aczkolwiek nader eleganckich sukienek, przybranych kamizelką lub czymś w rodzaju bolerka.** Niekiedy taka suknia ma małą baskinkę lub karczek. Do tego użyjemy kolorowy, skórzany pasek, kolorową chusteczkę włożymy do kieszonki, z boku damy ukośne kieszenie. Zapięcie sukni na błyskawiczny suwak. Wszystkie te drobnostki nadadzą sukni dużo pomładzającego uroku i wdzięku.

Dużym powodzeniem cieszyć się będą **suknie płaszczowe.** Ulubionym typem tej sukni jest **jendorzędne zapięcie, raglanowane rękawy i dużo plis.** Schlaparelli lansuje przebajeczny model z granatowego cloque: przód jest skrzyżowany, półdługie rękawy i kamizelka z białej, jedwabnej piki.

Moda wiosenna przychodzi do nas z **Riviery.** Gdy bowiem u nas zaczyna się myśleć dopiero o tym, co należy sobie przygotować na wiosnę — na **Rivierze, gdzie jest ciepło i słonecznie, już się to dawno realizuje.** Na Rivierze widzi się obecnie dużo kostiumów z **płótna w kolorze pastelowym.** Krótki żakiecik, półdługie rękawy, a kołnierz mankiety i kieszonki haftowane kolorowym haftem dalmatyńskim. Ten sam haft powtarza się również na maleńkim toczku na głowie. Niewątpliwie podobne kostiumy będziemy nosiły w końcu wiosny i na początku lata.

Ostatnim „krzykiem" mody będą **długie, jasne, sukienne płaszcze, przybrane czarnymi karakułami.**

Obserwować będziemy wiele jasnych palt na ciemnym spodzie, albo też na wierzchu gładki materiał, a spód w kratę.

Płaszcze te powinny być tak krojone i szyte, **by można je było nosić dwustronnie.** Będzie to bardzo praktyczne do podróży, sportów lub spacerów i spotka się niewątpliwie z uznaniem każdej pani, pragnącej się dobrze i praktycznie ubrać.

**
*

Dzisiejszą rewię mody pragniemy poświęcić nie tylko modzie pani, ale także samej pani. Skłaniają nas do tego wynurzenia właścicielki słynnego „Institute de Beaute" w Paryżu, zamieszczone na łamach paryskiego tygodnika mody.



Brzydota jest cierpieniem, trwającym przez całe życie — pisze ta dyktatorka naszego wyglądu zewnętrznego.— Dziś, gdy czasy w których żyjemy, zmuszają kobietę do większej dbałości o swój wygląd zewnętrzny, należy pamiętać, że **można nie być piękną, ale nie wolno być brzydką.** Można przekroczyć wiosnę życia, ale nie wolno pozwolić **sobie na starzenie się. Nie wolno się zaniedbywać.** Walka o życie i o urodę jest bezwzględna.

Na szczęście, o urodzie w dzisiejszych czasach **nie decydują regularne rysy twarzy i piękne oczy.** Przez podniesienie niektórych cech dodatnich, a sztuczne zatuszowanie ujemnych, **osoba nawet nieładna staje się interesującą, nawet czarująca.** Pomocą i sprzymierzeń-

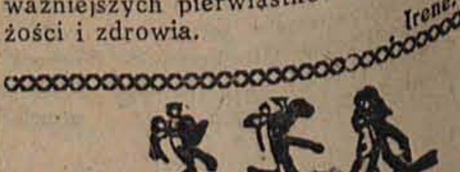


cem kobiety w trosce o zachowanie młodości i urody jest **higiena oraz kosmetyka.**

W różnych czasach metody upiększania przechodziły różne koleje. Grecy — jako niedościgniony wzór harmonijnego piękna, **na pierwszym planie stawiali gimnastykę, masaże i kąpiele.** Dzisiejsza kosmetyka powraca do tych zasad, dodając jeszcze najnowsze zdobycze wiedzy lekarskiej.

Aby więc wyjść zwycięsko z walki życiowej, każda kobieta, bez względu na swój wiek i urodę, **powinna dbać o miły i estetyczny wygląd zewnętrzny.** Powinna poświęcić każdego dnia choćby minimalną ilość czasu na podtrzymywanie swej młodości i zachowanie najważniejszych pierwiastków piękna, świeżości i zdrowia.

Irene.



Tydzień Radiowy

PANORAMA

NR 9 NIEDZIELA, 28 LUTEGO 1937 R. ROK V

Salto mortale akrobaty Casco

Nowela z za kulis cyrku



Na fasadzie wielkiego nowojorskiego variete „Alhambra“ lśni neonowy napis **Casco — AKOBACJE NA LINIE, Turvin — ILUZJONISTA.** Wieczór w wieczór tłumy zalegają widownię, obserwując z zapartym oddechem ewolucje Casco i cudowne tricki Turvina. Casco i Turvin są niekoronowanymi królami variete. Nazwiska ich są na wszystkich ustach.

Dyrektor przedsiębiorstwa uśmiecha się z zadowoleniem, sprawdzając raporty kasowe, ale chwilami na czole jego pojawia się pionowa zmarszczka. Jak długo jeszcze potrwa powodzenie? Casco nie znajduje się bowiem u szczytu formy. Wprawne oko kierownika variete dostrzega, że w kulminacyjnym momencie, przed podwójnym salto, wykonywanym każdego wieczora przez Casco pod kopułą variete, **kolana akrobaty drżą lekko.** Dyrektor przeczuwa, że lada dzień może zdarzyć się nieszczęście...

Co się stało z czarodziejem areny? Od czasu jak poróżnił się z Turvinem, zwykła pewność siebie i niezrównana swoboda zdają się go opuszczać coraz bardziej. Często skarży się, że nie widzi pod sobą liny, że tylko najwyższym wysiłkiem woli powstrzymuje się od katastrofy. Turvin uśmiecha się złowrogo. Znienawidził Casco od czasu jak ten zdobył sobie miłość pięknej tancerki, Stelli.

Stella z troską obserwuje swego przyjaciela. I ona widzi, że dzieje się z nim coś złego. Przypuszcza jednak, że winę za to ponosi alkohol. Casco nie pił nigdy, ale od czasu jak zaczął uskarżać się na oczy i drżenie nóg, coraz bardziej przywyka do alkoholu. Bez wódki nie może występować... Stella przeczuwa chwilami, że winę za ten stan rzeczy ponosi demoniczny Turvin, ale nie może odkryć żadnego związku między iluzjonistą, a Casco.

Pewnego razu Casco potknął się na linie i omal nie spadł. Następnego dnia zniknął. Stella znalazła u siebie w pokoju kartkę: **„Żegnaj. Nie mogę znieść dłużej tych mąk. Uciekam do Europy. Jeśli mnie kochasz, jedź tam również. Odnajdę cię“.**

*

Warszawa.

W cyrku gorączkowe przygotowania do premiery. Clou programu stanowi występ najsłynniejszego akrobaty świata — Casco. Stella, która bawi w Paryżu, szukając swego przyjaciela, dowiaduje się o tym przypadkiem i pośpiesznym pociągiem przybywa do Warszawy. Przybywa do cyrku na dziesięć minut przed występem Casco. Z drżeniem spogląda na rozpiętą pod kopułą linę. Oto za chwilę ujrzy na niej człowieka, którego kocha.

Oto on! Poznaje ten krok pewny i elastyczny, tę niewymuszoną swobodę! Casco z gracją płynie po linie, rozpiętą **nad kilkunastometrową otchłanią.** Za chwilę dokona zwykłego salto.. Co to? Stella jest trochę rozczarowana, a jednocześnie szczęśliwa: Casco nie zatrzymał się i salta nie zrobił.

Po skończonym występie, jeszcze nim przebrzmiał grzmot oklasków, Stella wpadła za kulisy. Skrzyp drzwi: **oto on!** W tej chwili Stella cofa się z lekkim krzykiem. **Ten człowiek to nie Casco!**

Domniemany Casco, młodszy i przystojniejszy od oryginalnego, patrzy na nią zdumiony.

— Czym mogę pani służyć? — pyta uprzejmie.

Tymczasem Stella odzyskuje panowanie nad sobą i dochodzi do wniosku, że lepiej nie demaskować oszusta. Być może, że wie on o miejscu pobytu prawdziwego Casco, a w takim razie nie należy go płoszyć.

— Przepraszam za najście, — mówi zmuszając się do uśmiechu. — Chciałam jednak koniecznie poznać najsłynniejszego akrobatę świata

Młody człowiek spogląda na nią badawczo, jak gdyby pragnąc wyczytać w jej twarzy, czy ironizuje, ale Stella mówi to z całą powagą. Młody człowiek uspakaja się.

— Czuję się tym zaszczycony.

Między obojgiem nawiązuje się przyjazna rozmowa. **Po spektaklu udają się** na dancing. Stella pragnie pozyskać zaufanie oszusta i wówczas dopiero wydobyć z niego tajemnicę. Umawiają się z sobą na wieczór następny.

Ale następny ranek przynosi Stelli nową niespodziankę. Zjawia się Turvin!

— Przyjechałem za tobą, żeby ci powinszować z okazji odnalezienia Casco, — mówi jadowicie. — Oczywiście, będę dziś na jego występie. Pragnę podziwiać jego dobrą formę.

Stella nie zdradza mu, że domniemany Casco jest oszustem. Niech sam się o tym przekona! Nie będzie chyba zachwycony.. Istotnie, Turvin jest pełen zdumienia. Nie może zrozumieć, co się stało z prawdziwym mistrzem i czemu dopuszcza do takiej mistyfikacji. Postanawia na własną rękę również rozpocząć poszukiwania.

Tymczasem Stella wcale się nie spostrzegła, jak między nią a oszustem zadzierżgnęła się nić prawdziwej sympatii. Pewnego razu, kiedy oboje siedzieli w ustronnej kawiarence, młody akrobata rzekł zdławionym głosem:

— Muszę pani coś wyznać, Stello. **Nie jestem Casco. Jestem oszustem.** Na swoje usprawiedliwienie powiedzieć mogę tylko tyle, że pracowałem wiele nad sobą, zdobyłem duże umiejętności w zakresie akrobacji, a mimo to nie udało mi się zdobyć powodzenia. Wówczas, zrozpaczony, postanowiłem chwycić się mistyfikacji. Casco zniknął gdzieś. Może nie żyje W każdym razie moje występy nie czynią mu **ani krzywdy materialnej, ani ujmy.** Nie jestem przecież pozbawiony zdolności!



Zamilkł i spojrzał na Stellę z nieukrywaną obawą. Czy zdoła mu wybaczyć? Czy nie uzna go za człowieka nieuczciwego?

Stella odłożyła papierosa

— Wiedziałam o tym wszystkim, — powiedziała spokojnie.

I zaczęła opowiadać zdumionemu młodzieńcowi o swej miłości do Casco i daremnych poszukiwaniach, jakie czyni za **nim od roku.** Fałszywy Casco słuchał

jej słów z twarzą posępną. Kiedy skończyła, powiedział zdławionym głosem:

— Jakkolwiek to, co usłyszałem przed chwilą, nie było dla mnie zbyt przyjemne, mimo to jednak gotów jestem wszystkimi siłami dopomóc pani w poszukiwaniach. Niestety, nadzieje na odnalezienie Casco, jakie wiązała pani z moją osobą, są płonne. Nigdy nie znałem tego człowieka, jakkolwiek wielokrotnie przypatrywałem się jego produkcjom, usiłując je naśladować. Potrafię zdaje się wszystko, co on za wyjątkiem słynnego salto. Ale i tego się nauczę.

Stella uczuła nagły przypływ sympatii dla tego młodego człowieka, który wydawał się taki przygnębiony jej opowiadaniem. W tej chwili po raz pierwszy uświadomiła sobie, że obraz Casco zaczyna się w jej wspomnieniach zacierać...

★

Pewnego razu, kiedy po spotkaniu z młodym „Casco", który w rzeczywistości nazywał się **Martinelli**, wróciła do swego hotelu, ujrzała w hallu Turvina. Czekał na nią drwiąco uśmiechnięty.

— Jak widzę, pocieszyłaś się już, — zauważył z przekąsem. — Ten hochsztapler zdołał sobie zdobyć kobietę, która była własnością autentycznego Casco.

Stella zmarszczyła brwi.

— Nie rozumiem co chcesz przez to powiedzieć, — odparła wyniośle. — Przede wszystkim nie byłam nigdy niczyją własnością. Po wtóre, nie pozwoliłam się nikomu zdobyć. Prócz tego chciałabym, byś raz nareszcie zrozumiał, że spotkania z tobą nie sprawiają mi najmniejszej przyjemności.

Turvin zzieleniał.

— Mimo to, — syknął, — będziesz miała teraz okazję częstszego spotykania się ze mną. Od jutra zaczynam występy w warszawskim cyrku!

I rzeczywiście, następnego dnia barwne plakaty oznajmiły, że zjechał na gościnne występy słynny iluzjonista, Turvin, który obok Casco stanowić będzie ozdobę zespołu. Tego wieczora cyrk był nabity publicznością. Niestety, Casco-Martinelli zawiódł tym razem nadzieje. Z wielkim trudem udało mu się przebrnąć przez wszystkie produkcje. Kiedy znalazł się wreszcie za kulisami, zaczął **się skarżyć na niedomagania wzroku i drżenie kolan.** Stella zbladła:

— To Turvin, — szepnęła. — Tak samo działo się z Casco...

Wróciła do hotelu bardzo zdenerwowana, nie wiedząc, co czynić. Ale w domu zastała list, który wprawił ją w jeszcze większą rozterkę.

Stello. Jestem w Warszawie. Chcę się z tobą spotkać. Przyjdź do mnie do pensjonatu „Alfa" przy ulicy Parkowej 3. Casco".

Stella przeczytawszy ten list, zbladła śmiertelnie. Nie życzyła sobie spotkania z człowiekiem, którego dawniej kochała. Z drugiej strony nie ulegało wątpliwości, że list pochodził od niego. Charakter pisma był jej znajomy. W nocy nie zmrużyła oka, a następnego ranka udała się pod adres wskazany w liście.

Kiedy wskazano jej pokój, w którym zamieszkiwał Casco, udała się tam. Jakkolwiek była na wszystko przygotowana, krzyknęła przeraźliwie, ujrzawszy przed sobą kochanego niegdyś człowieka. Wyglądał jak trup. Na stole stała nowpół wypróżniona flaszka z wódką. Chwiał się na nogach.

— Stello, — zachrypiał i chciał ją przyciągnąć do siebie, ale odepchnęła go. Opuścił bezsilnie ręce.

— No cóż, — mruknął, — mogłem się tego spodziewać. Nie jestem już tym człowiekiem, co dawniej... Zgubił mnie Turvin.

Stella odzyskała spokój. Chwyciła słynnego akrobatę za rękę i zaczęła mu gorączkowo opowiadać o wszystkim, wyznając, że kocha Martinellego. Casco słuchał jej z przymkniętymi oczami.

Tymczasem Martinelli zjawił się w hotelu Stelli, tak bowiem umówili się poprzedniego wieczora. Kiedy powiedziano mu, że wyszła, postanowił poczekać na nią w jej pokoju, przekonany, że wróci lada chwila. Ale **na stole znalazł kartkę Casco** i zrozumiał, że Stella wróciła do dawnego przyjaciela. W tej chwili życie straciło dlań wartość.

Udał się wprost do dyrekcji cyrku i oświadczył, że **tego wieczora dokona karkołomnego salto**, największego wyczynu słynnego Casco. Oczywiście, dyrekcja przyjęła jego oświadczenie z radością. Gazety popołudniowe przyniosły sensacyjne ogłoszenie cyrku, a radiostacja rozgłosiła wiadomość między wszystkich mieszkańców stolicy. Jedna Stella, zajęta rozmową z Casco, nic nie wiedziała. Dopiero wieczorem, kiedy przybyła do cyrku, dyrektor powiedział z uśmiechem:

— Za chwilę zobaczy pani naszego mistrza w jego najwspanialszej produkcji.

Stella zbladła.

— Nie rozumiem...

— Pan Casco podjął się dziś zademonstrować publiczności warszawskiej swoje słynne salto, — wyjaśnił dyrektor.

Stella wydała okrzyk przerażenia.

— To niemożliwe, muszę go od tego powstrzymać!

Rzuciła się w stronę garderoby Martinellego, ale dyrektor schwycił ją za rękę.

— Nie pozwolę, — powiedział surowo, — żeby pani denerwowała go przed takim ryzykownym występem!

Ale Stella nie ustępowała. Wówczas dyrektor przy pomocy portiera wciągnął ją do swego gabinetu i zamknął drzwi na klucz.

— Będę pani dotrzymywał towarzystwa do chwili, aż Casco skończy występ — powiedział spokojnie.

★

Kończono ostatnie przygotowania do występu Casco. Za kulisami stał Turvin i uśmiechał się szyderczo. Miał przed sobą **jeden ze swych tajemniczych aparatów iluzjonistycznych. Była to kombinacja ruchomych zwierciadeł i żarówek.** Orkiestra zagrała werbel.

Martinelli, witany burzą oklasków stanął na linie. Kiedy znalazł się w odległości 3 metrów od platformy, Turvin zaczął manipulować zwierciadłami. Akrobata zachwiał się. Przez ułamek sekundy zdawało mu się, że lina zniknęła mu z pod nóg. Wprawdzie zaraz potem wrócił do siebie, ale potknięcie jego nie zostało niezauważone. Przez salę przeszedł szmer. Turvin znów sięgnął do zwierciadeł, ale nie włączał jeszcze światła, czekając aż Martinelli popróbuje salta. Ale w chwili, kiedy zamierzał zacząć na nowo swoją złowrogą manipulację, otrzymał potężny cios w głowę. Zachwiał się i ujrzał przed sobą autentycznego Casco.

— **Łajdaku,** — syknął akrobata. — **W ten sam sposób zniszczyłeś mnie. Teraz zamierzasz pozbawić życia tego młodego chłopca...**

Rzucili się na siebie w śmiertelnej walce. Dopiero kiedy grzmot oklasków uświadomił Casco, że występ Martinellego powiódł się, zaniechał dalszych zmagań się. Ale rozwścieczony Turvin wyciągnął z kieszeni rewolwer i strzelił doń.

★

Za trumną Casco szli Stella i Martinelli, pogrążeni w głębokiej zadumie. Człowiek, którego odprowadzali na wieczny spoczynek, poświęcił życie ich szczęściu.

Złowrogi Turwin znalazł się za kratą.

Z podróży do Mongolii (5)

Panna młoda i pan młody

Ceremonia ślubna w mieście białych i niebieskich namiotów

Na wesele zaprasza się w Mongolii nietylko sąsiadów i bliskich krewnych, lecz także ludzi z okolic, oddalonych o kilka dni podróży. Po drodze goście z różnych miejscowości się spotykają, tak że tworzą się wielkie towarzystwa, przed którymi ciągną karawany z namiotami, prowiantem i podarunkami dla młodej pary. Tak liczna gromada gości nie może bowiem liczyć na to, że gospodarz będzie ich żywił i ugaszczał wszystkich przez kilka dni.

Obóz podczas trwania wesela robi wrażenie wielkiego miasta składającego się z niebieskich i białych namiotów. Centrum tego masta tworzą namioty ojca narzeczonej. Nowoprzybyli goście zostawiwszy namioty za miastem udają się do namiotu ojca narzeczonej i zostają przez niego zaprowadzeni do wielkiego namiotu, gdzie częstuje ich się herbatą.

W całym obozie panuje wielki ruch. Najwięcej ludzi zebrało się **koło namiotu złotnika,** który wykańcza ozdobę na głowę dla narzeczonej. Złotnik wplata do tej ozdoby różne motywy i umieszcza w niej wszystkie klejnoty, jakie narzeczona otrzymała w posagu i w podarunku od gości. Niekiedy ozdoba ta jest prawdziwym dziełem sztuki i przedstawia ogromną wartość.

Po uroczystym przywitaniu się, goście składają rodzicom narzeczonej podarunki. Po pierwsze żywe bydło: **owcę, konia, wielbłąda,** które natychmiast prowadzi się do stad narzeczonej. Inni goście wyciągają szkatułki skórzane lub jedwabne woreczki zza pasów i pokazują ich zawartość: **bryłki złota, srebra lub błyszczące klejnoty.**

W obozie panuje wrzawa, słychać muzykę, śpiewy, śmiechy, radosne okrzyki i ryki zwierząt. Narzeczonej nigdzie nie widać. Nie wypada, aby brała udział w przygotowaniach weselnych. Już kilka tygodni przedtem wysłano ją do obozu ciotki. Na prośbę gości, ojciec wysyła teraz swego najstarszego syna, by sprowadził siostrę. Następnego dnia, w południe, goście ujrzeli go na pagórku pobliskim nad obozem, na swym czarnym rumaku. U jego boku jechała jego szesnastoletnia siostra. Już przeszło rok nosiła ona bransolety, nałożone jej w dniu zaręczyn. Teraz jednak, mimo że z całego serca pragnęła wyjść za mąż, musiała ona upozorować ucieczkę.

Kiedy więc była już blisko obozu, nagle zawróciła i zaczęła uciekać na swym koniu. Brat i goście rzucili się za nią w pogoń, trwało jednak dość długo, nim ją doścignęli. Kiedy była już otoczona, zeskoczyła z konia i **pieszo zaczęła uciekać w pole.** Teraz zamężne kobiety zeszły ze swych koni **i ścigają ją.** Panny, jej przyjaciółki, widząc, że została ona znowu zamknięta w koło, chciały jej dopomóc do dalszej ucieczki, lecz zamężne kobiety narzuciły na nią chustę i w wozie sprowadziły ją do obozu. Tam zaprowadzono ją do namiotu, ułożono na ziemi i zamknięto drzwi od zewnątrz.

W międzyczasie przybyła ciotka, u której przebywała dotychczas narzeczona. Zażądała klucza od namiotu siostrzenicy i pozostała u niej aż do czasu, kiedy panna młoda wyszła, by założyć własny namiot. Ciotka także przy wejściu do namiotu przyjmowała jadło i napoje dla narzeczonej.

Dzień przed ślubem odbyła się uroczysta uczta i wesoła zabawa. Tylko narzeczona i ciotka nie brały udziału. Matka narzeczonej usługiwała kobietom i pannom, ojciec zaś mężczyznom i chłopcom. Nocy tej nikt nie spał. Narzeczona zaś leżała w ciemnym namiocie.

Następnego ranka do namiotu jej weszły niezamężne siostry i inne młode dziewczyny z igłami i nitkami. Ażeby dopomóc jej w zachowaniu dziewictwa, przyszyły one obręb jej długiej szaty do swoich sukien. W trakcie tej roboty do namiotu wtargnęła gromada zamężnych kobiet. Doszło do walki, zamężne kobiety jednak zostały pokonane i wyrzucone z namiotu. Szwy, które pękły podczas tej walki, zostają na nowo zeszyte.

Krótko potem przed namiotem ojca narzeczonej stanęło stu młodych mężczyz na koniach. Ubrani byli jak dumni wojownicy i nie zsiadając z koni zażądali wydania im narzeczonej. Ich dowódca trzymał za cugle konia, pokrytego białą skórą sarnią i czerwonym siodłem. Narzeczony, siedemnastoletni młodzieniec, ubrany w nędzny strój roboczy, pozostał daleko za nimi. Nie brał on udziału w ceremonii, która teraz nastąpiła. Namówiono jeźdźców, by zeszli z koni i weszli do namiotu rodzinnego.

Teraz nastąpiło uroczyste wręczenie szat przedstawicielom narzeczonego. Cała wyprawa, wszystko, co należy do ubioru męskiego, przyrządzone zostało w rodzinnym namiocie narzeczonej, począwszy od bielizny a skończywszy na butach do konnej jazdy. Narzeczonemu, na którego nie zwracano dotychczas uwagi, zdjęto nędzne łachmany i przystrojono go w nowe suknie odświętne.

Po tym ceremoniale ojciec narzeczonej zbliżył się do swego przyszłego zięcia i przemówił do niego po raz pierwszy. Następnie zaprowadził go za rękę do honorowej poduszki.

Teraz kobiety postanowiły sprowadzić narzeczoną. Po krótkiej walce z otaczającymi ją pannami, zaniosły one narzeczoną do weselnego namiotu. Znowu zarzucono jej niebieską chustę i postawiono na nogi. Jeden z krewnych podał jej naczynie z mlekiem w którym pływał kawałek masła. Następnie przystąpiła do niej matka, zdjęła jej chustę z twarzy i poprosiła, by wypiła czyste, białe mleko, symbol miłości rodzicielskiej, i złoty kawałek masła, znak troski rodziców o jej przyszłość.

Po tym obrządku nałożono narzeczonej czerwoną narzutkę na ramiona. Ojciec podał jej wspaniałą ozdobę na głowę. Gdy dziewczyna ją przyjęła, goście podnieśli się ze swych miejsc i zaśpiewali **pieśń weselną.**

Narzeczony opuścił namiot, wsiadł na swego konia i sprowadził konia narzeczonej. I znowu musiała ona udawać, że nie chce pójść za narzeczonym. W żaden sposób nie chciała wsiąść na konia, wtedy przemocą wsadzono ją do wozu, ojciec wziął cugle i towarzytswo na koniach i w wozach udało się do miejscowości, gdzie zebrała się rodzina narzeczonego, ażeby święcić tę samą uroczystość.

Podczas jazdy z sąsiednich obozów wyjeżdżały na koniach kobiety, zwracające się do narzeczonej pocieszającymi słowami. Młode dziewczyny usiłowały podczas tego uwolnić ją z orszaku ślubnego. Wreszcie narzeczona usłuchała błagań narzeczonej i wsiadła na konia, którego on przez cały czas prowadził za cugle.

Na trawie, przed namiotem weselnym ustawiono długi stół z jedzeniem i trunkami. Kiedy narzeczona się posiliła, zaprowadzono ją do jej namiotu. Goście udali się na odpoczynek i zostali tak długo w namiotach, dopóki dźwięk fletów nie oznajmił, że wieczorne uroczystości rozpoczynają się.

Po uczcie nastąpiły śpiewy starych balad. Następnie goście odprowadzili młodą parę do namiotu weselnego. Drzwi zamknięte zostały od zewnątrz, a goście otoczyli namiot, śpiewając piosenki weselne. Po jakimś czasie całe towarzystwo usiadło do stołu i piło „ariki" na zdrowie młodej pary.

Następnego dnia narzeczona miała już fryzurę zamężnych kobiet.

Krewni narzeczonej odjechali do domu, lecz inni goście pozostali jeszcze przez trzy dni w obozie narzeczonego. Młode małżeństwo musi przez trzy dni i trzy noce pozostać razem. **Jeśli w tym czasie nie obudziła się w nich miłość małżeńska, mogą się rozejść bez żadnych trudności rozwodowych.**

Czwartego dnia nad ranem ojciec i bracia panny młodej wrócili do obozu córki. Prowadzili ze sobą konia, na którym narzeczona jeździła za czasów panieńskich. Kiedy zsiedli ze swych koni, uklękli przed młodą kobietą; ojciec trzymał cugle jej konia, a bracia podawali jej naczynia z jedzeniem — znaczy to, że będzie ona zawsze mogła wrócić do obozu rodzicielskiego.

Podziękowała serdecznie, zapewniając, że jest szczęśliwa i że nie chce wrócić.

Towarzystwo weselne rozjechało się na wszystkie strony. Życie codzienne rozpoczęło się znowu ze wszystkimi troskami i radościami.

„Nad pięknym modrym Dunajem“

Słynny walc Johanna Straussa nie doznał początkowo życzliwego przyjęcia, ale później podbił cały świat

Minęła piękna rocznica. Przed paru dniami odbyły się — nigdzie nieobchodzone — 70-te urodziny najpiękniejszego walca świata: **„Nad pięknym, modrym Dunajem“**. Rocznicy tej nie obchodził nawet Wiedeń — kolebka solenizanta. Bowiem każdy dzień w tym mieście jest świętem tej upojnej melodii.

Opus 314

Dnia 15-go lutego 1867-go roku dźwięki tych tonów, których ojcem jest Johann Strauss, rozbrzmiały po raz pierwszy w sali koncertowej. wiedeńskiego „Männergesangverein“. Ale walc przyjęty został przez wiedeńską publiczność bez zbytniego entuzjazmu. Oklaski słuchaczy odnosiły się raczej do wielbionego już kompozytora niż do jego ostatniego dzieła.

Bo też w formie chóralnej traci on wiele z swego uroku i było bezsprzecznie nieostrożnością, omyłką ze strony znakomitego i doświadczonego kompozytora, że pozwolił swemu arcydziełu w tej niewłaściwej formie objawić się światu po raz pierwszy. Mistrz Johann Strauss liczył zaś wówczas lat 42 i miał nie mniej jak 313 innych kompozycyj za sobą. „An der schönen blauen Donau“ znaczony jest jako **opus 314.**

Paryż zachwyca się

Nie długo trwało jednak, a świat cały poznał się na pięknie tego najwspanialszego i — że tak powiemy — najbardziej wiedeńskiego walca świata. Walc ten osiągnął niesłychaną popularność, śpiewany jest przez wszystkich artystów i — wszedł w lud, przynajmniej austriacki. Ten walc — to jakby symbol, muzyczne „trade mark“ Wiednia. Pierwsze cztery takty tego walca, to jakby nieoficjalny sygnał jakiejś wiedeńskiej fali, nie radiowej fali, lecz głębszej, istotniejszej, nieśmiertelnej fali dźwięków tego najmuzykalniejszego, w każdym zaś razie najbardziej rozśpiewanego miasta na świecie.

Tę „wiedeńską falę“ podchwycił i zachwycił się nią — Paryż. Paryżanie, na swój sposób od wieków już w Wiedniu zakochani, pierwsi ocenili całe piękno jego najpiękniejszego walca. Właśnie odbywała się w Paryżu wielka wystawa, której tradycja odnowiona będzie w roku bieżącym. Johann Strauss wziął udział z swą orkiestrą w programie artystycznym wystawy i odniósł szalony sukces. Właściwie Paryż utorował walcowi Straussa drogę do — jeśli wolno tak powiedzieć nie o człowieku — kariery światowej

„Danube d'Azur“

Ciekawa rzecz, że o ile popularność niemieckiego tekstu walca ogranicza się tylko do pierwszych pięciu wyrazów, o tyle tekst francuski, nazwany „Danube d'azur“, ma prawo obywatelstwa także daleko poza granicami Francji. Pierwsza strofa „Danube d'Azur“ brzmi:

„Danube d'azur
Quels sont ces chants?
Plus clairs qu'un ciel pur —
Ces doux accents...?“

Entuzjam współczesnych

Współcześni uznali utwór Straussa za majstersztyk. Do dzisiaj pozostała ta opinia o tym prawdziwym arcydziele melodyjności, wdzięku i powabu. Ryszard Wagner wyrażał się samymi superlatywami o tym utworze Straussa. A Johannes Brahms, proszony o autograf przez żonę mistrza, **panią Adelę Strauss,** zanotował na jej wachlarzu, na którym zbierała podpisy wielkich muzyków, pierwsze takty walca „Nad modrym Dunajem“ i zaopatrzył je dopiskiem: **„Niestety, nie moje — Brahms“.**

Tylko honory

Gdyby ktoś sądził na podstawie powyższego, że Strauss zarobił duże sumy na swym mistrzowskim walcu — myliłby się.

Otóż Johann Strauss otrzymał za ten niezmiernie popularny utwór... 150 (sto pięćdziesiąt!) guldenów austriackich, wypłaconych mu, stosownie do ówczesnych ustaw aktorskich, jednorazowo przez nakładcę, który za tę cenę nabył wszystkie dalsze prawa do tej kompozycji... — Zaś **Irving Berlin,** młody i modny kompozytor amerykański, który nie zna nut, zarobił dotąd na charlestonie **„O tak, ja nie mam bananów“** — 25,000 dolarów.

Można przedłużyć granicę wieku ludzkiego

Rewelacyjne uwagi profesora Bogomolca

Za przeciętny wiek ludzki uważa się dziś 50 lat w krajach o wysokiej cywilizacji. Uczeni biologowie twierdzą jednak, że granicę tę ludzkość może jeszcze znacznie przekroczyć. Niedawno jeden ze znanych uczonych rosyjskich, prof. Bogomolec, wystąpił na łamach prasy sowieckiej z twierdzeniem, że w sprzyjających warunkach higienicznych ludzie mogą nawet żyć do 150 lat.

Prof. Bogomolec odnosi się bardzo sceptycznie do sposobów odmładzania, proponowanych przez Woronowa, Steinacha i innych. Twierdzi on, że eksperymenty te nie osiągają właściwego celu, gdyż w istocie polegają tylko na ostatecznym wyczerpywaniu rezerwy sił poddającego się operacji odmładzania osobnika.

Transfuzję młodej krwi do organizmu uważa prof. Bogomolec za zabieg o wiele bardziej celowy, gdyż uzupełnia on zasób sił życiowych. Najbardziej jednak decydującym w sprawie przedłużenia życia jest, zdaniem uczonego sowieckiego, zachowanie się każdego osobnika. Ludzie, którzy nadmiernie wyczerpują swe siły witalne, nie mogą liczyć na długie życie. Siły organizmu muszą być eksploatowane racjonalnie, tak, jak siły motoru mechanicznego.

Zasadniczym warunkiem przedłużania życia jest według prof. Bogomolca właściwe stosowanie odpoczynku i to nie tylko pracy muskułów, ale i nerwów. Odpoczynek należy traktować jako konieczne uzupełnienie pracy, jako przygotowanie do niej i jej uwieńczenie.

Dużą uwagę zwraca prof. Bogomolec na prawidłowe oddychanie, a także umiarkowane stosowanie sportów, które sprzyjają utrzymaniu organizmu w należytym stanie. Poza tym prof. Bogomolec kładzie nacisk na sen, jako na konieczny warunek utrzymania organizmu w równowadze. Zdaniem uczonego sowieckiego przeciętnie człowiek powinien sypiać najmniej siedem godzin na dobę. (s).

Goście są inwigilowani

w wielkich hotelach amerykańskich. — Sposoby na oszustów i niebieskich ptaków.

„The Saturday Evening Post“ zamieścił oryginalny reportaż z życia ludzi, zamieszkujących jeden z najwspanialszych hoteli-pałaców w Nowym Jorku. Jak się okazuje, Europejczycy nie mają w ogóle pojęcia o udogodnieniach i niebywałym komforcie, jakie istnieją w Stanach Zjednoczonych.

Hotel amerykański to czarodziejski aparat, który ma na celu zapewnienie gościom maksimum wygody, tak, by odniósł on wrażenie, że nie jest tam tylko przygodnym gościem, ale właścicielem wspaniałego pałacu. Zarazem jednak specjalny aparat służby czuwa nad bezpieczeństwem w hotelu, chroniąc go przed niepożądanymi intruzami.

Jeśli pokojówka zamelduje, że jakiś gość zabrał sobie na pamiątkę dwa prześcieradła i kołdrę oraz ukrył je w walizce, to w jego nieobecności zjawi się w pokoju detektyw hotelowy celem przeprowadzenia dyskretnej rewizji.

W minutę po zameldowaniu gościa, biuro informacyjne wpisuje do książki nazwisko i numer pokoju, to też, jadąc windą do pokoju, którego się jeszcze nie widziało, można się dowiedzieć, że ktoś telefonował albo właśnie telefonuje z miasta.

Niektóre hotele mają swój własny system inwigilacyjny. Skoro służący zauważy, że walizka gościa jest zbyt lekka, to w drodze obok portierni zostawia maleńką kolorową karteczkę. Gość oczywiście nie zwróci uwagi na maleńki świstek papieru, który oznacza, że trzeba się mieć na baczności przed nowoprzybyłym. Wtedy gość dowiaduje się ze zdziwieniem, że musi zapłacić rachunek za pokój z góry.

Czasem jednak gość, posiadający znaczną ilość bagażu wzbudza większe podejrzenie, aniżeli ten, który go wcale nie posiada. W tym wypadku detektyw hotelu składa mu w jego nieobecności wizytę w pokoju i sprawdza bliżej zawartość kufrów i waliz. Niejednokrotnie rezultat takiej rewizji jest wielce sensacyjny. W takiej walizie znaleźć można niekiedy niezmiernie ciekawą korespondencję, nielegalną broń albo... komplet narzędzi złodziejskich.

Trzeba przyznać, że system inwigilacyjny w hotelach amerykańskich jest nadzwyczaj precyzyjny. Nie należy się też temu zbytnio dziwić. Do hotelu przybywają najrozmaitsze obieżyświaty i inne podejrzane typy. W hotelu każdy zasadniczo może mieszkać przez dłuższy czas na kredyt. Nie chodzi tu o stratę kilku dolarów za noc spędzoną w hotelu, ale przede wszystkim o ukrócenie swawoli oszustów i niebieskich ptaków, którzy bardzo często żerują na ludzkiej naiwności.



Zgłodniały i zziębnięty jeleń na jednej z dróg w woj. stanisławowskim zbliża się do samochodu i korzysta z „poczęstunku“.

Miniatury

Spektakl dla milionera

Drugi akt rozpoczął się właśnie. Opera była przepełniona. Program zapowiadał udział największych gwiazd świata śpiewaczego.

W biurze dyretkora zadźwięczał telefon.

— Tu poczekalnia dyrektora Cummingsa — powiedziała sekretarka, zdejmując słuchawkę.

— Proszę do telefonu pana dyrektora — burknął niski męski głos.

— Chwileczkę — powiedziała dziewczyna — czy można wiedzieć, kto mówi?

— Biuro prezesa Turcketa — padła odpowiedź.

Sekretarka przełączyła telefon.

— Pan dyrektor Cummings — zabrzmiał w słuchawce ten sam głos. — Z polecenia mego szefa stawię się u pana za kwadrans. Proszę sobie zarezerwować czas.

— Hallo — zawołał dyrektor zdumiony — hallo, kim jest pan Turcket?

Ale rozmówca jego odwiesił już słuchawkę.

Dokładnie w piętnaście minut później wielka czarna limuzyna zatrzymała się przed bocznym wejściem do teatru. Wysiadł z niej młody jeszcze, bardzo elegancki pan z teczką pod pachą.

— Jestem sekretarzem pana prezesa Turcketa — przedstawił się Cummingsowi.

— Niestety, nie znam pańskiego szefa — oświadczył zaskoczony dyrektor.

— Zna go bardzo niewiele osób — odparł sekretarz. — Zdaje mi się, że jest on w posiadaniu akcji tego teatru.

— Ach, tak — pomyślał Cummings. — Ostatecznie, jest w tym milionowym mieście trochę ludzi bogatych, którzy lokują pieniądze w imprezach teatralnych. Któżby ich tam wszystkich znał.

— Czym mogę panu służyć?

— Szef mój pragnie być obecny na dzisiejszej premierze.

— Niestety — rzekł dyrektor z ubolewaniem — drugi akt rozpoczął się już od dawna.

— Pan mnie nie zrozumiał — rzekł sekretarz. — Szef mój pragnie ujrzeć przedstawienie sam.

— Sam? — zapytał dyrektor ze zdumieniem i uniósł brwi wysoko. Zaczął się domyślać, że chodzi tu o kaprys jakiegoś bogatego dziwaka.

— Tak jest — potwierdził sekretarz chłodno. — Mister Turcket życzy sobie obejrzeć dzisiej-

— To niemożliwe — zaoponował słabo dyrektor, myśląc o humorach rozśpiewanych gwiazd.

— Owszem możliwe, nawet konieczne — odparł elegancki jegomość. — Oczywiście, pieniądze nie odgrywają tu żadnej roli.

Opera skończyła się. Wszystkimi wyjściami tłum wylewał się na ulice. Aktorzy wyczerpani i bez sił siedzieli w swoich garderobach.

Dzwonek z pokoju dyrektorskiego przywołał ich wszystkich. Gwiazdy, pracownicy sceniczni, oświetlacze i sufler otoczyli dyrektora kołem.

— Jestem pierwszym sekretarzem mister Turcketa — zaczął elegancki przybysz, kłaniając się lekko. Mister Turcket prosi państwo, by zechcieli dzisiejszego wieczora raz jeszcze odegrać to przedstawienie Dla niego samego.

Powstał zgiełk, ale sekretarz podniósł dłoń.

— Przedstawienie kosztuje, jeśli chodzi o gaże?... — spojrzał pytająco na dyrektora.

— Dwadzieścia pięć tysięcy dolarów za wieczór — wycedził dyrektor

— Mister Turcket proponuje państwu za dzisiejszy wieczór pięćdziesiąt tysięcy.

Zalegał głucha cisza, która po chwili zamieniła się w okrzyki aprobujące propozycję. Sekretarz wypłacił dziesięć tysięcy w gotówce, a 40 tysięcy czekiem na bank centralny.

Przedstawienie zostało powtórzone. W głębi sali zasiadł jakiś człowiek. Nieopodal niego ulokował się sekretarz. Aktorki natychmiast zauważyły, że mr Turcket jest jeszcze młody. Oklaskiwał wszystko z zapałem. Przedstawienie wypadło świetnie.

Na krótko przed końcem mr Turcket z lekkim ukłonem, skierowanym w stronę sceny, podniósł się i zniknął. W ślad za nim podążył i sekretarz. Podczas, gdy zamierały ostatnie dźwięki arii, czarna limuzyna bezszelestnie ruszyła z miejsca i zniknęła w ciemnościach nocy.

Następnego dnia wszystkie gazety przyniosły sensacyjną wiadomość o nocnym przedstawieniu. Końcowe zdanie sprawozdań brzmiało we wszystkich gazetach jednakowo: włamywaczy, którzy spenetrowali w ciągu nocy mieszkania gwiazd operowych unosząc klejnoty wartości ponad dwieście tysięcy dolarów, nie udało się schwytać.

Szel.



Królowa Anglii, Mary, odwiedziła najmłodszą wnuczkę swą, córkę księstwa Kentu. Przy tej okazji królowa po raz pierwszy zmieniła żałobne szaty, które nosiła od śmierci króla Jerzego. Królowej towarzyszy księżna Gloucester.



Te trzy panie stanowią mistrzowską trójkę ping - pongową Ameryki. Trio to przebyło ostatnio długą drogę przez Atlantyk, ażeby w Europie popisać się swymi umiejętnościami.

SERENADA KORSYKAŃSKA

Nowela

Kamil siedział na tarasie portowej tawerny. Były to godziny poobiedniej siesty.

Kamil wypił już trzy kieliszki mocnej śliwowicy i teraz oparł mocno łokcie na stole, schylił głowę, na poły drzemiąc, pokonany upałem. Gorąco tego dnia było nie do wytrzymania. Najlżejszy wiaterek nie poruszał wód portowej zatoczki. Jaskrawy blask słońca niemal oślepiał. Blask ten odbijał się od murów domów, od szyb okiennych, od wody, potęgował się i jak szpilkami kłuł powieki Kamila. Zmrużonymi oczyma Kamil patrzył na bruk ulicy

Upał wyludnił miasto. Z rzadka tylko ukazywali się przechodnie przed tarasem kawiarni. Kamil widział tylko nogi przechodzących. Teraz właśnie wolno człapią po bruku zużyte, typowe buciki korsykańskiego wieśniaka. Za nimi ukazuje się sznurowane, białe od kurzu obuwie, należące zapewne do jakiejś starej kobiety. Szybko przebiegają ulicę nogi obute w eleganckie buciki, kupione zapewne nie w Ajaccio. To z pewnością jakiś bogaty obywatel miasta, a może adwokat Andreoli, albo nawet kupiec Gentili...

Pantofle Gazelli

Kamil walczył z ogarniającym go snem. Był ociężały, a mokra od potu koszula przylepiła się do ciała.

Na bruku ukazała się teraz para zgrabnych damskich pantofelków, na wysokim obcasie, pantofli, jakich w najwytworniejszym magazynie w Ajaccio nie było. Pantofle te były z pewnością kupione w Marsylii, a może nawet w samym Paryżu.. Takich małych i zgrabnych nóżek nie miał nikt prócz Gazelli i Kamil wiedział odrazu, że ulicą przechodzi jego Gazella. Nagle... Co to?... Tuż za stopkami Gazelli ukazały się nogi, obute w eleganckie żółte półbuciki, nogi obcego przybysza .. Kamil podniósł głowę: Gazella spacerowała z jakimś nieznajomym. Była uśmiechnięta, ubrana jak paryżanka, tylko czarne oczy, najpiękniejsze oczy świata zdradzały w niej Korsykankę.

Kamil poczuł, że pot na jego ciele zastyga. Jakiś gwałtowny skurcz ścisnął jego żołądek. Wypił jeszcze jeden kieliszek śliwowicy i udał się w kierunku mola portowego, gdzie poszła tamta para.

Na molo stała madame Scarletti, handlarka mleka, znana z tego, że produkty jej zawsze kwaśniały i ulegały zepsuciu. Pani Scarletti była żywą kroniką Ajaccio, wiedziała wszystko o wszystkich, a że opowiadała o tym wszystkim, zapominając o pracy — nic dziwnego, że mleko kwaśniało i psuło się. Handlarka zaczepiła Kamila:

Co mówi pani Scarletti

— Gazella ładnie się panu odwdzięcza.. — powiedziała. — Od wczoraj spaceruje już z tym cudzoziemcem, który przybył własnym jachtem, a nawet... powiem panu w zaufaniu — w tym miejscu madame Scarletti ściszyła głos: — Była ona u niego na jachcie i teraz poszła tam znów...

Kamil czuł, że jakiś ciężar zapiera mu dech. Pani Scarletti wiedziała, co mówi. Ajaccio jest małe i gdy coś się stanie w porcie, po pół godzinie wiedzą o tym wszyscy w centrum miasta, w kawiarni „Napoleon Buonaparte", a po godzinie śpiewają o tym wszystkie ptaki na wyspie.

Drżącą ręką zapalił Kamil papierosa Gazella była lekkomyślna, wiadomo, ale Kamil nie byłby Korsykaninem, gdyby nie był zazdrosny. Jak jednak załatwić porachunki z takim pankiem, który przyjechał na własnym jachcie?... Kamil w ogóle nie rozumiał, na co komu potrzebny jest jacht, jeżeli się nie jest rybakiem, ani nie przewozi transportów... Co innego Albert. Albert również miał oko na Gazellę, ale to oko Kamil poważnie podbił. Rachunki były wyrównane i sprawa załatwiona.

„Perła nocy"

Słońce nabrało pomarańczowego tonu, chyląc się ku zachodowi Kamil wsiadł do niewielkiej łodzi, zanurzył w wodzie wiosła i począł oddalać się od mola w kierunku stojącego na kotwicy jachtu. Na pokładzie nie było nikogo. **„Na pewno są w kabinie"** pomyślał Kamil i począł śpiewać tęskną serenadę „La perla della notte..." Gazella kochała tę pieśń i głos Kamila. Powinna go usłyszeć. Zamiast Gazelli na pokład wyszedł jednak mężczyzna. Nosił białe spodnie i błękitną kurtkę. Łódź Kamila znajdowała się poniżej pokładu jachtu. Kamil czuł się poniżony, że głowa jego znajduje się na wysokości nóg tego drugiego. W takiej pozycji nie można nawet walczyć

Nie zastanawiając się nad tym, co czyni, Kamil chwycił jedną ręką linę i począł wdrapywać się na jacht. Gdy dłoń jego dosięgła chłodnej metalowej barierki pokładu, Kamil zauważył tuż przed oczyma jakiś błyszczący czarny przedmiot z okrągłym otworkiem. Dwaj mężczyźni milczeli. Gdyby doszło do walki wręcz — Kamil zwyciężyłby przeciwnika. Rewolwer był jednak silniejszy od niego i Kamil nie mógł walczyć. Puściwszy linę, odbił się stopami od boków statku i jednym skokiem znalazł się znów w łodzi...

Śpiew Carusa

Nieprzytomny z wściekłości, Kamil wiedział, że musi wywołać Gazellę na pokład. Drzwi do kabiny były zamknięte, ale przecież Gazella musi posłyszeć pieśń.. Drżącym głosem począł ponownie śpiewać „La perla della notte..."

Mężczyzna na pokładzie stał nieruchomo. Ten śpiew Korsykanina może mu zepsuć szyki. Czarna dziewczyna w kabinie była taka ładna...

— Pieniądze?.. — zastanawiał się przybysz... — Pieniądze nie pomogą...

Nagle jakaś myśl przebiegła przez jego umysł. Odwrócił się szybko i zeszedł z powrotem do kabiny. Po chwili rozległ się stamtąd charakterystyczny szmer, po czym zabrzmiały tony pieśni **Carusa: „Sul mare lucica..."**

Młodzieniec w łodzi począł śpiewać **głośniej.** Starał się przekrzyczeć dźwięk pieśni, która zagłuszała jego słowa. Maszyna jednak była głośniejsza..

Kamil chwycił wiosła i wylądował na molo...

Gdy, nieprzytomny z bólu i zazdrości, szedł w kierunku portu, nie wiedząc niemal, co czyni, w oczach jego zabłysły łzy..

Słone, gorące krople spłynęły po policzku, przynosząc ulgę zbolałemu sercu. Kamil płakał. Po raz drugi w życiu: za pierwszym razem wówczas, gdy był jeszcze małym chłopcem i kopnął go muł... Ból fizyczny wycisnął mu wówczas łzy z oczu. Teraz Kamil płakał również z bólu.. Był zwyciężony. Korsykanin, który nie umiał obronić swojej miłości i wywalczyć dziewczyny. Korsykanin, zwalczony przez postęp i maszynę...

Podróż poślubna żebraków w własnym aucie

Ameryka ma 25.000 zmotoryzowanych żebraków

Wygląda to na jakiś fantastyczny żart, kpiny po prostu, ale jest to najprawdziwszą rzeczywistością w tak odległej od nas a tak egzotycznej dla nas Ameryce. Niedawno przeprowadzono w Stanach Zjednoczonych statystykę żebraków i przeróżnych włóczęgów, posiadających własne samochody Okazało się, że jest takich automobilistów około 25,000.

Taki żebrak, posiadający własny samochód, jeździ sobie od miasta do miasta, od wsi do wsi i „obrabia" je po kolei. Zatrzymuje dla przyzwoitości samochód u rogatek danej miejscowości, pozostawia go oczywiście bez żadnej opieki (jest to zawsze gruchot, o który nikt się na pewno w zmotoryzowanej Ameryce nie pokusi, chyba jakiś inny żebrak), a potem idzie już piechotą, jak każdy klasyczny dziad żebrzący, od domu do domu, wyciąga rękę i zbiera, co się da.

W Ameryce nie jest to żadną sensacją. Posiadanie samochodu nie jest wcale dowodem bogactwa; naturalnie — powiedzmy — jak jakiego samochodu. Żebracy amerykańscy oczywiście nie kupują tych samochodów, zabierają je poprostu sobie z t. zw. cmentarzysk samochodowych, dokąd odwozi się i pozostawia stare, zniszczone i zużyte w najwyższym stopniu, auta, których już nie opłaca się właścicielom naprawiać.

Opowieść, jak na nasze stosunki, po prostu niewiarygodna, ale w Niemczech zanotowano niedawno takie wydarzenie, co prawda jako niebywałą sensację i coś gorszącego oraz niemoralnego, że pewien żebrak odbył swoją... podróż poślubną we własnym samochodzie Miał nawet ów szczęśliwy żebrak dochodzenia policyjne na temat — komu ten samochód zginął... Okazało się jednak, że go sobie najuczciwiej kupił z pracowicie wyżebranych w ciągu długich lat pieniędzy.

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 28 lutego do 6 marca

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.
1339 m. — 120 kW.

9.00 Nabożeństwo z Łodzi. — 10.30 Arie i pieśni dawne. — 11.10 (K) Muzyka taneczna. — 12.03 Muzyka baletowa: Schubert i Delibes. Orkiestra łódzka pod dyr. T. Rydera. — 14.00 Marsz narciarski Żułów—Wilno. — 14.30 Koncert szopenowski. — 16.25 Słuchowisko „Pod ziemią". — 17.05 Podwieczorek przy mikrofonie z Bristolu. — 19.00 Od Marty z Ongrodu do Bronki z Nowolipek. — 19.20 Muzyka angielska. — 19.20 Płyty.—21.00 Wesoła fala lwowska. — 21.30 Recital fortepianowy Lajosa Heimlicha (Szopen i kompozytorzy węgierscy). — 22.00 Muzyka rozrywkowa: Uwert. „Chal romano". Pieśni. Suita amerykańska. Sen. Potpourri. Marsz.—23.00 Muzyka taneczna.

BERLIN.
357 — 100 kW

6.30 Koncert z Hamburga. — 10.30 Muzyka niedzielna. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Koncert z płyt.— 16.15 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Koncert radioork. — 22.30 Zapraszamy do tańca.

BRUKSELA.
484 m — 15 kW

15.00 Muzyka z płyt. — 18.00 Koncert popołudniowy. — 21.00 Koncert: Uwert. „Żółta księżniczka". Rosyjskie diverissement. I Suita „Arlesienne". Koncert fortepianowy. Taniec perski. Melodie F-dur. Melodie z „Potępienie Fausta". — 22.15 Jazz. — 23.10 —1.00 Recital organowy.

BUDAPESZT
550 m. — 120 kW.

15.50 Znane walce. — 17.00 Muzyka cygańska. — 18.15 Koncert austriacki. — 22.00 Muzyka cygańska.

BUKARESZT.
364.5 m — 12 kW.

Programu nie nadesłano.

DEUTSCHLANDSENDER.
1571 m. — 60 kW.

9.45 Fantazja na organach Wurlitzera. — 12.00 Koncert z Monachium. — 14.30 II międzynarodowy koncert z Buenos Aires. — 16.00 Muzyka z płyt. — 17.00 Koncert życzeń. — 22.30 Muzyka taneczna.

DROITWICH.
1500 m — 150 kW.

13.30 Koncert ork. wojsk. — 15.20 Muzyka rozrywkowa. — 18.35 „Antonius i Kleopatra" (Szekspira). — 20.30 Koncert wokalny. — 22.35 Koncert wokalny i chóru: Melodie z „Żołnierz czekoladowy" (Strauss); Melodie z „Frasquita" (Lehar); Zaproszenie do tańca (Weber); Pieśni: Dzwony o północy (Neuberger); Zapadeado (Sarasate); Melodia z „Manon Lescaut" (Puccini); Melodie (Jeffries).

HILVERSUM.
301 m — 120 kW

12.55 Koncert południowy. — 15.00 Koncert popołudniowy. — 17.40 Muzyka kościelna. — 21.40 Koncert. — 21.30 Koncert chóru.

LONDYN.
342 m — 50 kW

18.00 Muzyka rozrywkowa.—19.45 Koncert Ork. Commodare Grand. — 22.05 Koncert radioork.: Uwert. „Struensee" (Meyerbeer); Poemat symf. „Russia" (Balakirew); Droga do raju (Delius); Symfonia (Walton).

MEDIOLAN.
369 m — 50 kW

17.00 Koncert symfoniczny.—20.40 „Kwiat Hawaju" operetka Abrahama.

OSLO.
1154 m — 60 kW

16.10 Muzyka norweska. — 18.15 Koncert wokalny. — 19.15 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Muzyka taneczna.

PARYŻ.
1648 m — 80 kW

14.00 Muzyka rozrywkowa. —17.00 Słuchowisko. — 21.45 „Pelleas i Melisanda" słuchowisko. — 24.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.
470 m — 120 kW

10.00 Muzyka lekka. — 11.15 Kompozycje Bacha. — 15.00 „Tosca" opera Pucciniego. — 17.35 Niemiecka audycja. — 19.30 Koncert rozrywkowy. — 22.30 Płyty.

SZTOKHOLM.
426 m — 55 kW

15.00 Koncert symfoniczny. — 16.30 Muzyka z płyt. — 20.55 Koncert symfoniczny: Symfonia Nr. 5 E-moll (Czajkowski); — 22.00 Koncert rozrywkowy.

STRASSBURG.
349 m — 100 kW.

10.30 Muzyka klasyczna. — 13.00 Koncert. — 16.00 Koncert. — 18.15 Muzyka kościelna. — 21.15 Koncert. — 0.15 Muzyka taneczna.

STUTTGART.
523 m — 100 kW.

6.00 Koncert z Hamburga. — 9.30 Muzyka lekka z płyt. — 12.00 Koncert południowy. — 15.00 Kompozycje Fryderyka Wielkiego. — 16.15 Koncert z Saarbruecken. — 20.40 Koncert wieczorny: Koncert na fortepian i ork. A-moll op. 54 (Schumann); Symfonia Nr. 6, pastorałka (Beethoven). — 22.30 Zapraszamy do tańca. — 24.00 Koncert nocny z płyt.

WIEDEŃ.
507 m — 120 kW

11.45 Koncert symfoniczny: Uwert. „Oberon" (Weber); Koncert na wiolonczelę i ork. (Haendel); Symfonia C-moll Nr. 1 (Brahms). — 15:40 Kwintet na klarnet, dwoje skrzypiec, altówkę i wiolonczelę H-moll op. 115 (Brahms). — 17.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.10 Koncert fortepianowy: Largo (Cimarosa); Allegretto (Haendel); Dwie sonaty (Scarlatti); Rondo Sześć tańczów rumuńskich (Bartok); Taniec (Kodaly). — 21.00 „Dziecko" komedia D'Ambry. — 22.30 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

11.30 Nasze bociany na polowaniu. — 12.03 Koncert orkiestry wojskowej. — 13.00 (PK) Płyty. — 15.15 Zespół „Almar i Otten". — 15.15 Wszystkiego po trochu. — 16.30 Koncert szopenowski. — 17.00 Polska w demokracji Europy. — 17.15 „Dzień i noc" suita Haasa. — 18.30 (K) Muzyka taneczna. — 19.00 Audycja żołnierska. — 19.30 Koncert. — 20.55 Potrójny, wg. Plauta. — 21.30 Egzotyczne pieśni Karaimów. — 22.00 Muzyka holenderska w wykonaniu braci Flipse. — 23.00 Muzyka taneczna.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa z płyt. — 17.00 Koncert. — 18.00 Melodie z operetek i filmów dźwiękowych. — 20.10 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Koncert nocny z Kolonii.

BRUKSELA.

18.00 Muzyka kameralna: Kwartet D-dur Nr. 18 (Mozart): Kwartet (Belajew); Sostenuto assai — Allegro (Rymski-Korsakow): Skierco vivace (Liadow); Serenata alla spagnola — allegretto (Borodin); Finale - allegro (Głazunow). — 21.00 Koncert Ork. Narodowej. — 23.10 Jazz.

BUDAPESZT.

17.00 Jazz. — 18.30 Muzyka cygańska. — 20.10 Koncert Filharmonii: Hungaria (Unger); IX Symfonia (Beethoven). — 23.05 Muzyka cygańska.

BUKARESZT.

Programu nie nadesłano.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej -- muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert popołudniowy. — 20.10 Koncert Filharmonii: Suita op. 5 (Corelli); Koncert skrzypcowy D-dur (Busoni); Fontanny rzymskie (Respighi): Uwert. (Verdi); — 22.30 Koncert wieczorny.

DROITWICH.

13.25 Koncert południowy. -- 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.15 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Pieśni H. Wolfa. — 23.00 Koncert radioork.: Uwert. „Henryk 8-my" (German); Pieśni Legii Rzymskiej (Ferres): Suita (Quilter); Pieśni (Williams); Pieśń Saraceńczyków (Woodgate). — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

13.10 Koncert na organach.—17.40 Koncert chóru i płyty. — 20.55 Koncert. — 23.10 Płyty.

LONDYN.

12.45 Koncert południowy. — 14.45 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Sonata A-moll op. 36 (Grieg). — 17.30 Koncert popołudniowy. — 19.00 Koncert kwintetu. — 22.00 Koncert ork.: Symfonia (Bach); Koncert D-dur (Mozart); Pastorałka letnia (Honegger); Symfonia Nr. 6 D-dur (Haydn). -23.25 Muzyka taneczna. — 0.40—1.00 Płyty.

MEDIOLAN.

17.15 Muzyka taneczna. — 20.40 Koncert ork. i chóru. — 22.00 Koncert wokalny. — Muzyka taneczna.

OSLO.

17.00 Koncert. — 19.30 Kabaret. — 20.45 Koncert fortepianowy. - 22.15 Muzyka kameralna.

PARYŻ.

13.00 Koncert południowy. — 15.35 Muzyka z płyt. — 19.30 Pieśni i koncert fortepianowy. — 21.45 „Flora - Bella" operetka Cuvilliera.

PRAGA.

13.40 Muzyka z płyt. — 15.35 Sonata na fortepian (Smetana). — 17.30 Koncert fortepianowy. -- 18.10 Niemiecka audycja. — 21.15 Koncert Niemieckiego Związku Śpiewaków w Pradze: Stabat mater (Schubert). — 23.00 Preludium i fuga C-dur (Bach).

SZTOKHOLM.

17.05 Koncert chóru. — 19.30 Koncert solistów. — 20.50 Koncert chóru. — 22.00 Muzyka wojskowa.

STRASSBURG.

13.00 Koncert ork. — 14.15 Koncert. — 16.30 Kronika alzacka. — 18.30 Koncert. — 19.15 Pieśni ludowe z Tahiti. — 20.15 Melodie z filmów dźwiękowych. — 21.30 Koncert z Rennes.

STUTTGART.

8.30 Poranek muzyczny. -- 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.10 Muzyka wojskowa. — 21.15 Muzyka taneczna. -- 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

12.20 Koncert południowy. — 14.00 E. Schumann-Heink, alt (płyty). -- 16.05 Melodie z filmów dźwiękowych. — 17.45 Sonata na skrzypce i fortepian C-moll op. 139 (M. Reger)—21.00 Koncert ork. symfon.: Marsz (Elgar): Suita nocna (Asti); Rondo (Zador); Suita słowacka (Novak): Marsz słowiański (Czajkowski). — 22.20 Koncert życzeń.

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

11.30 Zgoda buduje, niezgoda rujnuje. Słuchowisko dla dzieci -- 12.03 Koncert. — 12.03 Sain-Saens. -- 13.00 (PK) Muzyka z płyt. — 15.15 Koncert ork.: Marsz amerykański, Uwertura włoska, Maskarada, Serenada, Holenderka. — 15.15 (K) Płyty.—16.30 Koncert śpiewaczy Wiktora Brezy.— 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich. — 17.15 Koncert: Sonata op. 30 Nr. 3 (Beethoven). — 17.35 Kwadrans Ketelbeya. — 17.50 Miłość na mrozie. — 19.20 Walce, taniec... niemoralny. Audycja słowno - muzyczna. — 20.15 Koncert symfoniczny ze Lwowa. — 22.30 Szkic literacki. — 22.45 Muzyka taneczna z Cafe-Club.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert południowy. — 16.30 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Koncert z Królewca. — 20.10 Koncert. — 21.00 Melodie z operetek. — 22.30 Muzyka taneczna i ludowa.

BRUKSELA.

13.30 Koncert południowy. — 18.00 Koncert popołudniowy. — 19.15 Pieśni Schumanna. — 21.00 oKncert. Utwory Griega: Jesień; Koncert A-moll; Marsz tryumfalny z „Sigurd Jorsalfar"; Suita ork. z „Peer Gynta"; Do wiosny; Marsz weselny; Puck; Suita ork. „Peer Gynt". — 23.30 Płyty.

BUDAPESZT.

17.25 Płyty. — 19.05 Węgierskie pieśni ludowe. — 20.10 „Ninon" fantazja operetkowa Majorossyego.—23.15 Muzyka cygańska.

BUKARESZT.

Programu nie nadesłano.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.40 Muzyka z płyt. — 20.10 Wieczór taneczny. — 22.30 Koncert nocny. — 23.00 Muzyka z płyt.

DROITWICH.

12.50 Koncert południowy. — 14.20 Muzyka rozrywkowa. — 17.20 Muzyka cygańska. — 20.00 Koncert fortepianowy: Sonata Es-dur op. 31 Nr. 2 (Beethoven); Epizod (Perkin). — 21.15 Muzyka taneczna. — 22.40 Melodie z oper komicznych. — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.55 Koncert południowy. — 16.40 Koncert. — 21.55 Płyty. — 22.10 Koncert. — 23.55 Muzyka z płyt.

LONDYN.

12.45 Koncert ork.: Symfonia Nr. 9 C-dur (Schuber). — 13.30 Koncert południowy. — 16.00 Koncert. — 19.00 Koncert Orkiestry węgierskiej Veselli — 21.00 Koncert radioork.: Muzyka baletowa (Dittersdorf); Muzyka wieczorna (Graener); Romans (Stenhammer); Romans (Sibelius); Divertissement (Rabaud): Suita (d'Indy); — 22.40 Pieśni Wolfa. — 22.25 Muzyka taneczna. — 0.40 Płyty.

MEDIOLAN.

17.15 Koncert skrzypcowy i fortepianowy. — 20.40 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 „Nebukadnezar" opera Verdiego.

OSLO.

19.30 Muzyka rozrywkowa. — 20.30 „Królowa przez jeden dzień" operetka Bulla.

PARYŻ.

13.00 Płyty i pieśni. — 15.30 Melodie Schuberta. — 18.45 Koncert. — 21.45 „Lekarz mimo woli" (Gounod).

PRAGA.

12.11 Muzyka z płyt. — 15.00 Symfonia Nr. 2 F-dur op. 25 (Jirak). — 16.10 Koncert popołudniowy. — 17.30 Koncert skrzypcowy: Gawot (Mozart) Kontredans (Beethoven); Menuet (Milandre): Walc (Kuhlau); Introduction i tarantella op. 43 (Sarasate): Malaguena (Sarasate); Mazurek op. 27 (Zarzycki); Taniec cygański (Nachez). — 18.10 Niemiecka audycja. — 22.20 Kwartet smyczk. D-moll (Smetana).

SZTOKHOLM.

14.10 Koncert solistów. — 20.00 Koncert radioork. — 22.00 Muzyka rozrywkowa.

STRASSBURG.

12.45 Muzyka wiedeńska. — 14.15 Muzyka ludowa. — 18.30 Koncert. — 21.30 „Galatea" operetka Wiktora Masse.

STUTTGART.

8.30 Koncert z Kolonii. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Koncert solistów. — 20.10 Kon



Beaty, słynny pogromca lwów w niebezpiecznej sytuacji

W programie polskim litera P lub K oznaczają, że dana audycja nadawana jest tylko przez mikrofon POZNAŃ lub KATOWICE

cert. Melodie z operetek. — 21.30 Muzyka z płyt. — 22.40 Muzyka taneczna i ludowa. — 24.00 Koncert nocny z Frankfurtu.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Sir H. Harty dyryguje orkiestrą symf. londyńską (płyty). — 16.05 Muzyka rozrywkowa. — 17.25 Recital śpiewaczy. — 19.25 Transmisja z Wiedeńskiej Opery Państwowej. — 22.20 Muzyka wiedeńska.

ŚRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

11.30 Opowiadanie Zarembiny: Ojwy w wykonaniu zespołu Haliny Aciem Edka. — 12.03 Koncert południodamskiej. — 13.00 (PK) Płyty.—15.15 Józef Schmidt: ork. Dajos_Bela. — 16.10 Zagadki muzyczne. — 16.30 Koncert fortepianowy. — 17.15 Koncert: Potpourri (Morena); Intermezzo walcowe (Roland); Trzy tańce serbskie (Milojewic-Rybicki); Serenada (Gruenfeld); Marsz (Coates). — 17.50 Zniesławienia i zniewaga. — 18.20 Płyty. — 18.35 (K) Płyty. — 19.00 Zamurowani. — 19.20 Współczesna twórczość skrzypcowa (Prokofiew, Milhaud, Szymanowski). Gra Szigeti. — 19.20 (K) Koncert: Sonata na skrzypce D_moll (Szymanowski). — 19.55 Płyty. — 21.00 Koncert szopenowski. Iwaszkiewicz (słowo) i Sztompka (fortepian). — 21.45 Muzyka rozrywkowa. — 22.45 Muzyka taneczna. — 23.00 Koncert ork.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Lipska. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.15 Utwory i tańce. — 19.15 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i tańce.

BRUKSELA.

13.30 Koncert południowy. — 18.05 Jazz. — 19.15 Koncert radioork. — 21.00 Koncert radioork. symfon.: Fanfary (Moulaert); Trzy utwory ork. (Ouinet); Koncert na wiolonczelę i ork. (Huybrechts); Mowa pochwalna (Bourguignon). — 22.30 Muzyka rozrywkowa. — 23.10 Płyty.

BUDAPESZT.

17.30 Muzyka cygańska. — 20.00 Koncert chóru. — 21.05 Muzyka cygańska. — 22.00 Koncert. — 23.10 Jazz

BUKARESZT.

Programu nie nadesłano.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert popołudniowy. — 17.50 Muzyka współczesna. — 19.00 Melodie z „Gejszy". — 20.10 F. Wuehrer gra. Toccata (Schumann); Sonata B_dur (Schubert). — 21.15 Muzyka na instrumentach dętych. — 23.00 Zapraszamy do tańca.

DROITWICH.

12.45 Koncert południowy. — 13.30 Przeboje z filmów dźwiękowych. — 15.50 Koncert ork. — 18.15 Muzyka taneczna. — 21.15 Koncert radioork. symfon.: Serenada nocna (Mozart); Koncert A-moll (Brahms); Symfonia Nr. 9 C-dur (Schubert). — 0.15—1.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

14.10 Koncert wokalny. — 16.10 Koncert na organach. — 22.25 Płyty.

LONDYN.

12.30 Koncert południowy. — 15.00 Koncert sekstetu. — 17.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.00 Koncert: Uwert. (St. Saens); Poemat o wyspie Man (Haydn Wood); Suita tańców ludowych (Rowley); Allegro barbaro (Bartok). — 23.25 Muzyka taneczna. — 0.40—1.00 Płyty.

MEDIOLAN.

17.15 Muzyka taneczna. — 21.15 Muzyka rozrywkowa. — 22.45 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.00 Koncert. — 21.00 Koncert francusko-norweski. — 22.15 Koncert.

PARYŻ.

15.30 Muzyka rozrywkowa.—17.45 Płyty. — 18.45 Koncert fortepianowy. — 21.00 Pieśni. — 21.45 Słuchowisko.

PRAGA.

12.35 Koncert południowy. — 16.40 Koncert kwartetu. — 18.10 Niemiecka audycja. — 19.20 Jazz. — 20.20 Cykl pieśni (Smetana). — 21.00 Koncert symfoniczny. — 22.20 Koncert.

SZTOKHOLM.

12.25 Koncert solistów. — 13.30 Koncert: Sonata A-moll (Buxtehude); Koncert (Telemann); Sonata G_dur (Lotti). — 14.30 Muzyka rozrywkowa. — 17.45 Płyty. — 20.45 Muzyka wojsk.— 23.00 Muzyka taneczna.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy z płyt. — 18.00 Koncert z Frankfurtu. — 20.45 Utwory Schuberta z roku 1828: Kwintet smyczk. C-dur op. 163; Sonata B_dur na fortepian. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 F. Ansseau, tenor (płyty). — 16.05 Koncert popołudniowy. — 17.20 Współczesna muzyka austriacka. — 20.05 Muzyka rozrywkowa. — 22.20 Muzyka kameralna. Quartetto do Roma. — 23.00 Płyty.

CZWARTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

7.30 Koncert poranny. — 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży. — 12.03 Koncert orkiestry dętej. — 13.00 (PK) Płyty. — 15.15 Koncert tria. — 16.20 Chwilka pytań. — 16.35 Płyty. Aniela Szlemińska i Jerzy Czaplicki.— 17.00 Ulica, odczyt. — 17.15 Koncert na dwa fortepiany artystów greckich, L. i I. Margaritis. — 18.23 Płyty. — 18.30 (K) Muzyka taneczna. — 19.00 Teatr wyobraźni: „Żona Lota", słuchowisko. — 19.35 Melodie z filmów dźwiękowych. — 20.30 Skały Małopolski Wschodniej. — 21.00 Koncert. Utwory Jana Galla. — 21.45 Recital fortepianowy Margerity Long. — 22.30 Koncert Małej Ork. P. R.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny z Lipska. — 8.30 Koncert z Królewca. — 10.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Muzyka współczesna. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.15 Koncert fortepianowy. Utwory Chopina: Nokturn Cis-moll op. 27; Etiudy op. 10 i 25; Mazurki; Walc Des-dur op. 64. — 20.10 Wieczór taneczny. — 22.30 Muzyka ludowa i rozrywkowa.

BRUKSELA.

18.10 Koncert ork. — 19.30 Koncert wokalny. — 21.00 Koncert: Uwert. „Wilhelm Tell" (Rossini); Intermezzo z „Rycerskość wieśniacza" (Mascagni); Fantazja na temat „Herodiady" (Massenet). — 22.15 Koncert ork. — 23.10 Płyty.

BUDAPESZT.

17.30 Recital fortepianowy. — 19.30 „Potęgą losu" opera Verdiego.—23.10 Muzyka cygańska.

BUKARESZT.

Programu nie nadesłano.

DEUTSCHLANDSENDER.

10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert popołudniowy. —18.00 Pieśni. — 22.30 Koncert wieczorny. — 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

DROITWICH.

12.50 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.15 Koncert: Symfonia Nr. 98 B-dur (Haydn); Koncert fortepianowy Nr. 1 D-moll (Brahms); Święta (Debussy); „Złoty kogut" (Rymski_Korsakow). — 18.15 Muzyka taneczna. — 20.30 Koncert radioork. wojsk. — 21.25 Pieśni H. Wolfa. — 22.20 Recital organowy. — 0.15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.55 Koncert południowy. — 18.10 Koncert: Sonata F-dur (Haendel); Sonata E-moll (Clerambault); Sonata G_dur (Loeillet). — 20.25 Oratorium „Mateusz" (Bach). — 23.30 Płyty.

LONDYN.

13.15 Koncert południowy. — 16.15 Koncert popołudniowy. — 17.15 Lekka muzyka klasyczna. — 20.30 Koncert ork. — 23.25 Muzyka taneczna. — 0.40—1.00 Płyty.

MEDIOLAN.

17.15 Koncert wokalny. — 20.40 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 „Tajemnicze małżeństwo" opera Cimarosy. — Muzyka taneczna.

OSLO.

17.00 Koncert popołudniowy. — 20.00 Koncert symfoniczny: Koncert Brandenburski Nr. 5 D-dur (Bach); Koncert na fortepian A_moll (Schumann). — 23.00 „Zygfryd" III akt (Wagner).

PARYŻ.

13.00 Koncert południowy. — 21.00 Pieśni. — 21.45 Koncert symfoniczny: Utwory Mozarta.

PRAGA.

12.11 Płyty. — 15.00 Koncert na instrumentach dętych. — 17.15 Pieśni rosyjskie. — 21.00 Utwory Karela i Stamica.

SZTOKHOLM.

14.10 Muzyka rozrywkowa.—21.30 Pieśni francuskie. — 22.00 „Zygfryd" opera Wagnera.

STRASSBURG.

12.45 Walce. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 18.10 Koncert: Melodie z „Orfeusz" (Gluck); Pieśń na altówkę i ork. (Stolz); Koncert na organy i ork. (Haendel); Burleska na fortepian i ork. (R. Strauss); Gwiazda wieczorna (Bachelet); Polskie święto (Chabrier). — 21.40 Koncert.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 13.45 P. Casals, wiolonczela (płyty).—16.05 Muzyka z płyt. — 17.40 Mozart: Koncert na dwoje skrzypiec i fortepian D-dur. — 19.25 Wesoły recital śpiewaczy. — 20.00 „Anna Karenina" Tołstoja. — 22.20 Koncert życzeń.

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

11.30 Coraz prędzej. Słuchowisko Temersona. — 12.03 Koncert orkiestry wojskowej. — 13.00 (PK) Płyty. — 14.30 Związek 4_ch zuchów, słuchowisko dla dzieci. — 15.15 Płyty. — 15.55 (K) Płyty. — 16.30 Koncert orkiestry łódzkiej. — 17.00 We mgle śród lodowców. — 17.15 Koncert szopenowski. — 18.20 Płyty. — 19.00 W restauracji. — 19.20 Z pieśnią po kraju. — 19.45 Fragment operowy.—20.15 Koncert Ork. Filharm.: Symfonia Nr. 3 D-dur (Schubert); Koncert na skrzypce (Brahms); Księżniczka Basia (Maliszewski); IV symfonia (Czajkowski) Śpiewa Szlemińska. — 22.30 Dwie przygody pana Brelec. — 23.00 Muzyka taneczna.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Monachium. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.30 Melodie z „Książę Igor" (Borodin). — 18.00 Koncert z Drezna. — 19.20 Marsze. — 20.10 Muzyka fortepianowa: Impromptu B-dur; Moment musical F-moll (Schubert); Walc; Tańce węgierskie (Brahms). — 20.30 Koncert VII symfonia Brucknera. — 22.30 Koncert wieczorny.

BRUKSELA.

18.00 Muzyka rozrywkowa.—19.30 Koncert fortepianowy. — 21.00 Koncert radioork.: Walce Lehara. Benatzkiego, Messagera, Kalmana i O. Straussa. — 23.10 Płyty. — 23.25 Koncert na akordeonie.

BUDAPESZT.

17.30 Muzyka cygańska. — 19.05 Koncert. Utwory Mussorgskiego. — 22.10 Muzyka rozrywkowa. — 23.35 Jazz.

BUKARESZT.

Programu nie nadesłano.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Nowoczesna muzyka kameralna. — 20.10 P. Bender śpiewa. — 22.30 Koncert wieczorny.

DROITWICH.

13.30 Muzyka taneczna. — 14.15 Koncert południowy. — 17.00 Koncert: Uwert. „Alcina" suita taneczna (Haendel); Symfonia włoska (Mendelssohn); Introdukcja i allegro appasionato G-dur (Schumann); Rapsodia słowiańska Nr. 1 D-dur (Dvorak).—19.25 Pieśni H. Wolfa. — 22.40 Koncert na organach. — 23.10 Muzyka kameralna. — 24.00—1.00 Muzyka taneczna.

LONDYN.

12.30 Koncert południowy. — 15.45 Koncert fortepianowy. — 17.30 Koncert popołudniowy. — 21.00 Koncert: Uwert. (Holst); Melodia z „Uczeń czarnoksiężnika" (Dukas); Koncert Nr 4 G-dur op. 40 (Rachmaninow); Dwa wiersze (Bridge); Marsz weselny (Mendelssohn). — 23.25 Muzyka taneczna. — 0.40—1.00 Płyty.

MEDIOLAN.

17.15 Muzyka taneczna. — 20.40 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Koncert symfoniczny. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

18.25 Koncert. — 20.00 Płyty. — 22.15 Koncert muzyki lekkiej.

PARYŻ.

15.30 Teatr wyobraźni. — 18.30 Koncert. — 21.00 Francuskie sonaty. — 24.00—1.45 Koncert nocny.

PRAGA.

11.35 Płyty. — 16.10 Koncert popołudniowy. — 17.15 Kwartet smyczkowy C-dur (Mozart). — 18.10 Niemiecka audycja. — 19.40 Koncert ork. — 21.30 Koncert na dwa fortepiany.— 22.25 Płyty.

SZTOKHOLM.

17.40 Muzyka z płyt. — 19.30 Program karnawałowy. — 22.15 Koncert fortepianowy Józefa Lhevienne: Rondo G-dur (Beethoven); Cztery etiudy; Walc As-dur; trzy preludia (Chopin); Feux Follets (Liszt); Nokturn (Skriabin); Noc wiosenna (Schumann-Liszt).

STRASSBURG.

13.00 Koncert. — 14.15 Koncert: Pocałunek, uwert. (Smetana); „Schwanda" (Weinberher); Fantazja na temat utworów Dvoraka (Leopold); W czasie rokoko (Ailbout); Suita nowoczesnych tańców (Niemann). — 18.30 Koncert. — 20.15 Pieśni ludowe. — 0.15 Koncert nocny.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Koncert z Drezna. — 19.00 Płyty. — 22.30 Koncert. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 R. Stracciari (płyty). — 15.15 Muzyka na dwa fagoty i fortepian. — 16.15 Muzyka klasyczna z płyt. — 19.25 Melodie z operetek. — 20.40 Koncert symfoniczny: Symfonia H-moll Nr. 8 (niedokończona); Symfonia C-dur Nr. 7 (Schubert). — 22.20 Muzyka rozrywkowa.

SOBOTA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

11.30 Śpiewajmy piosenki. — 12.03 Gershwin, twórca jazzu. — 13.00 (P. K.) Płyty. — 14.30 Związek 4-ch zuchów. — 15.15 Płyty. — 15.40 (K) Płyty. — 16.15 Muzyka dla zakochanych. — 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy. — 18.20 Płyty. — 19.00 Audycje dla Polaków zagranicą. — 19.30 Koncert solistów p. t. „W polskim domu". — 20.30 Kwadrans literacki. — 21.00 Koncert radioork. symfon.: Uwert. „Halka"; arietta z „Hrabiny" (Moniuszko); Pieśń georgiańska (Rachmaninow); Prolog i aria z „Złoty Kogut" (Rymski-Korsakow); Aria z „Rigoletto" (Verdi); Walc baletowy (Różycki) Melodia z „Martwe oczy" (d' Albert); Melodia z „Jezioro łabędzie" (Czajkowski). Śpiewa Szczepańska.—22.00 Kukułka wileńska. — 22.30 Koncert orkiestry.

BERLIN

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Saarbruecken. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.15 Muzyka fortepianowa. Utwory Regera. — 20.10 Pieśni.—22.30 Koncert z Monachium. — 24.00 Muzyka taneczna.

BRUKSELA.

13.30 Koncert południowy. — 14.30 Płyty. — 15.00 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 — 19.30 Muzyka rozrywkowa. — 23.10 Koncert Ork. Rosyjskiej. — Muzyka taneczna. Jazz. — 24.00—1.00 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT.

14.00 Recital skrzypcowy. — 17.00 Koncert. — 19.20 Jazz. — 21.40 Muzyka cygańska. — 22.40 Koncert wieczorny: Uwertura (Kuhlau); Mazurek (Jaray); Balady i tańce (Stromwasser); Intermezzo (Deiss); Dwie pieśni (Clement); Trzy tańce (Szita); Uwert. weselna (Pongracz).

BUKARESZT.

Programu nie nadesłano.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Pieśni i tańce ludowe. — 19.00 Muzyka z płyt.—22.30 Koncert nocny. — 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

DROITWICH.

12.30 Muzyka kameralna. — 15.00 Koncert wokalny i skrzypcowy. — 18.15 Muzyka taneczna. — 21.00 Koncert radioork. — 22.20 Music-Hall. — 23.40 Koncert radioork. teatralnej. — 0.40—1.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.55 Koncert południowy. — 15.10 Koncert popołudniowy. — 17.45 Muzyka rozrywkowa. — 18.10 Płyty i koncert chóru. — 21.10 Muzyka rozrywkowa. — 23.35 Płyty.

LONDYN.

12.45 Muzyka taneczna. — 15.00 Koncert ork. — 16.00 Koncert: Uwert. „Rusłan i Ludmiła" (Glinka); Symfonia Nr. 16 G_dur (Haydn); Tańce i melodie (Braunfels); Tańce słowiańskie Nr. 11 i 12 (Dvorak). — 19.00 Muzyka rozrywkowa. — 21.15 Koncert sekstetu. — 22.05 II Akt opery Pucciniego „Madame Butterfly". — 23.25—1.00 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

17.15 Muzyka taneczna. — 20.40 Słuchowisko. — 22.00 Neapolitańska fantazja pieśni. — Muzyka taneczna.

OSLO.

19.50 Muzyka rozrywkowa.—20.30 Koncert radiork. — 22.45 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

12.00 Koncert południowy. — 14.15 Pieśni i płyty. — 18.00 Utwory Mozarta. — 21.45 Koncert wieczorny. — 24.00—1.30 Muzyka taneczna.

PRAGA.

12.35 Koncert południowy. — 13.40 Płyty. — 17.55 Niemiecka audycja. — 22.20 Płyty. — 23.30 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM.

14.45 Muzyka rozrywkowa.—17.05 Muzyka skrzypcowa i fortepianowa. — 19.50 Kabaret. — 20.50 Dawna muzyka taneczna. — 22.00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

13.00 Koncert. — 14.15 Koncert. — 16.45 Płyty. — 17.45 Koncert symfoniczny z Paryża: Obrazy z wystawy; Noc na Kahlenbergu; Pieśni (Mussorgski); Pieśni; Ma mere l'Oye; Bolero (Ravel). — 0.15 Muzyka taneczna.

STUTTGART.

8.30 Koncert z Saarbruecken. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.30 Melodie z oper (płyty). — 20.10 Melodie z filmów dźwiękowych. — 22.30 Koncert z Monachium. — 24.00 Muzyka taneczna.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 15.40 Koncert chóru. — 16.55 Koncert życzeń. — 19.10 „Krysia Leśniczanka" operetka Buchbidera. Muzyka Jarno. — 22.20 Koncert śpiewaczy. — 22.55 Płyty.

Co wróżą gwiazdy?

Horoskopy astrologiczne na okres od 28-go lutego do 6-go marca

NIEDZIELA, 28 LUTEGO. Dzień dzisiejszy przyniesie zainteresowanie techniką i sztuką oraz powodzenie we wszelkich poczynaniach. Nie należy dziś jedynie wdawać się w poważne dyskusje i załatwiać spraw finansowych.

PONIEDZIAŁEK, 1 MARCA. Rano odczuwamy pewną drażliwość i niepokój. Należy unikać osób, do których nie mamy zaufania. Powodzenie sprzyja sztuce i miłości.

WTOREK, 2 MARCA. Zawikłania, drażliwość i niepowodzenia oczekują nas w związku z handlem i przemysłem. Można dziś ubiegać się o poparcie wpływowych osób oraz zawierać znajomości z osobami płci odmiennej.

ŚRODA, 3 MARCA. Do południa sprzyjają pomyślne wpływy dla osób urodzonych w styczniu i lutym. Dobrze jest dziś kupować i sprzedawać ziemię oraz załatwiać sprawy w sądach i urzędach.

CZWARTEK, 4 MARCA. Możemy dziś z powodzeniem ubiegać się o nowe zajęcia i obejmować posadę, mającą związek z budownictwem i aptekarstwem.

PIĄTEK, 5 MARCA. Nieporozumienia z przełożonymi i osobami starszymi oczekują nas w dniu dzisiejszym. Powodzenie oczekuje nas jedynie w związku z krewnymi i na polu towarzyskim.

SOBOTA, 6 MARCA. Godziny poranne przyniosą przykre rozczarowania w związku z osobami płci odmiennej. Zawieranie związków małżeńskich i miłosnych nie jest dziś wskazane.

Kto?

Mały felieton

Spotkałem go wczoraj. Podszedł do mnie z wyciągniętą ręką i zawołał ucieszony:

— Dzień dobry! Co słychać?...

Pomyślałem sobie zaraz: „Znam tę twarz.. gdzie u djabła ją widziałem?"

Odpowiedziałem na jego przywitanie, ściskając mu rękę:

— Dobrze słychać. Nienajgorzej mi się powodzi, a panu jak...?

— Ciągle tak samo...

Zmuszałem się do przypomnienia sobie, gdzie ja tego człowieka widziałem... To musiało być najmniej pół roku temu... może jeszcze dawniej... rok, z pewnością rok!... Musiałem się z nim pewien czas spotykać. po tym to ustało... Dlaczego? Nie mogłem sobie tego przypomnieć... Tak! Gdybym pamiętał jego nazwisko! Nazwisko powiedziałoby mi wszystko... myśle... myślę... tymczasem odpowiadam:

— Ja bo dziękują, jestem zadowolony.

— No, a jak się rozwija interes z cukrem? Ostatnio, gdy mówiliśmy o nim, był pan trochę niespokojny...

Coo?! On wie o mojej wielkiej spekulacji cukrowej? W takim razie znam tego człowieka bardzo dobrze — bezwątpienia bardzo dobrze! Albo... raczej to on mnie dobrze zna... bo choć sobie zadaję dużo trudu nie mogę sobie przypomnieć jego przeklętego nazwiska! Ale mimo to rozmawiam dalej:

— Ta sprawa się powiodła... ja teraz prowadzę firmę...

— Słyszałem o tym... nasz Targowski powiedział mi to... Tadek znajdzie tu świetne stanowisko.

Więc on się też przyjaźni z Targowskim, moim wspólnikiem?

I on się interesuje moim synem Tadkiem!!? To musi być jak najdokładniej poinformowany o mnie i moich sprawach... Są coprawda ludzie, których zna się tylko przelotnie, a których mimo to informuje się szczegółowo o swych najważniejszych sprawach... Ale kto to jest... Powziąłem właśnie zamiar zapytać go o nazwisko, gdy on mówi:

— Przy tej okazji muszę się przed panem usprawiedliwić, że nie skorzystałem z pańskiego zaproszenia pół roku temu... Słyszałem, że przyjęcie było bardzo udane.

— Tak... było bardzo wesoło...

Niemożliwe, nie mogę się pytać o nazwisko człowieka, którego prosiłem na przyjęcie... Ale teraz coś mi przychodzi na myśl... Zapytam go o nowy adres! On da mi swój bilet, i przeczytam jego nazwisko...

— A gdzie pan mieszka teraz?—zapytałem.

—Szkoda... nie mam wizytówki przy sobie.., ale proszę oto ołówek... Ludna Nr. 39...

— Dlaczego pan nigdy do nas nie przyjdzie, tak na obiad panie... panie...

Umyślnie akcentuję to „panie", by mu zwrócić uwagę.

Lecz on odpowiada:

— Dlaczego nie przyjdę?... Dlatego, że pan mnie nie zaprosił!

Tak... pięknie. Więc jednak nie znam go tak, by go zapraszać do siebie...

Zrobiłem głupstwo. Ale teraz nie mogę go już naprawić:

— To było małe przeoczenie z mej strony... Niech pan nas odwiedzi.., Może w najbliższą niedzielę?!

— Chętnie bym przyszedł, ale nie mogę żony samej zostawić...

— No to niech pan żonę zabierze!

W tej chwili chciałem się ugryźć w język. Czy jego żona jest kobietą z towarzystwa!

— Pan jest naprawdę bardzo uprzejmy, chętnie przyjdę do państwa.

Chcę choć wiedzieć, czym on jest z zawodu.

— A jak panu wiodą się interesy. Jest pan zadowolony?

— Nie specjalnie... Straciłem całą odwagę od czasu nieszczęścia, które mi się przytrafiło...

Patrzę na niego... żałoba? Nie ma krepowej opaski...

— Jestem teraz bez posady... i tak trudno jest znaleźć jakąkolwiek, po takim ciosie!...

Do djabła. Co ja znów narobiłem. Na wszelki wypadek robię zakłopotaną minę i mówię na chybi tragi:

— Ee... to tylko taka zła chwila... to minie!

— Tak... ale pan rozumie... to nie tylko te trzy miesiące więzienia mi szkodzą... ale także powód tej kary... to sprzeniewierzenie...

Tego mimo wszystko nie przewidywałem! Patrzę na niego zdruzgotany...

Chcę teraz odrzucić wszelkie względy i zapytać go wprost o nazwisko, ale on potrząsa moją ręką i odchodzi mówiąc:

— Więc... w następną niedzielę... napewno!

I tak się stało, że zaprosiłem na przyszłą niedzielę człowieka, o którym nic nie wiem, którego nie znam nawet nazwiska. Jedyne co o nim wiem, to to, że siedział w więzieniu...

Kto to może być?...

A. I. M.

Z żałobnej karty

Ś. p. Jerzy Nałęcz-Kobierzycki

Przed paru dniami ubył z grona współpracowników „Panoramy" ś. p Jerzy Nałęcz-Kobierzycki.

Urodzony w Tuszynie, pod Łodzią, po odbyciu studiów w Warszawie — poświęcił się zawodowi dziennikarskiemu, osiadając na stałe w stolicy polskiego przemysłu włókienniczego, w Łodzi.

Od roku 1922 poświęca się pracy publicystycznej. Zdolny, utalentowany literat i dziennikarz współpracuje z redakcjami szeregu dzienników łódzkich.

W ciągu lat ostatnich zasilał swymi pracami „Panoramę" i „Co Tydzień Powieść". Nękany przewlekłą chorobą, do ostatniej chwili wytrwał na posterunku, składając naszej redakcji ostatnią swoją powieść („Dziewczyna z za morza") niedwie tuż przed zgonem.

Zawsze koleżeński i uczynny zjednał sobie powszechną sympatię.

Zmarł w wieku lat 41, pozostawiając po sobie znaczną literacką spuściznę. W sercach tych, którzy go znali i mieli możność ocenić jego wartości, żyć będzie zawsze.

Ś. p. Hanna Bujnicka

Niemal równocześnie nieubłagana śmierć zabrała spośród żywych młodą, utalentowaną dziennikarkę, Hannę Nieciuszko-Bujnicką. Ś. p. Bujnicka, ukończyła wyższe studia w Warszawie, a ostatnio weszła jako członek redakcji do jednego z pism warszawskich.

„Panoramę" zasilała zmarła dziennikarka swymi licznymi korespondencjami stołecznymi oraz oryginalnymi artykułami i reportażami.

Dziewczyna z Budapesztu

omal nie została Królową Albanii

Niedawno gruchnęła po prasie sensacyjna wieść, że król Albanii Achmed Zogu, trafiony strzałą Amora, postanowił ożenić się ze zwykłą śmiertelniczką. Przyszła królowa, **dziewczę z Budapesztu,** była już nawet objektem wywiadów, a jej fotografie zdobiły co sensacyjniejsze dzienniki. Potem nagle przyszło dementi, więcej niż oficjalne i okazało się, że król, choć „szalał" w Rzymie, nie ma zamiaru wyrzekać się rozkoszy kawalerskiej wolności dla żadnej białogłowy. Przy sposobności jednak zajęto się w prasie także coś niecoś osobą samego króla i jego krajem, „odkrywając" prawdziwą kopalnię egzotyzmu i specyficznych zwyczajów, omal że w sercu zblazowanej Europy.

Król Albanii, obecnie 40-letni młodzieniec, od dobrych kilku lat jest pod obstrzałem zdradzieckich łuków bożka Hymenu. Jednakże polityka i jej zawiłe tajemnice sprawiły, że Achmed Zogu oparł się wszelkim zamachom na jego starokawalerstwo. Albania jest bowiem krajem mahometańskim, a jej król nie może poślubić córki giaura, byłoby to przestępstwem wobec odwiecznych praw Allaha i Koranu.

Zabrał się więc młody król do... reform społecznych, chcąc zbliżyć Albanię do.. Europy. Przed dziesięciu laty znikły z twarzyczek piękniejszej połowy poddanych króla Zogu starodawne kwefy, odsłaniając promieniejące wdzięcznością oczy nadobnych **tiranek** (nie mieszać z tyrankami!).

Większe jednak znacznie wzburzenie wywołały usiłowania króla, zmierzające do zniesienia odwiecznego zwyczaju **krwawej zemsty,** do której obowiązany był (i jeszcze jest) każdy szanujący się Albańczyk, jeśli w jego najbliższej rodzinie padnie ktoś z ręki mordercy.

Mieszkańcy Albanii doskonale podobno zdają sobie sprawę z potworności prawa zemsty, nikt jednak nie śmiał przeciw niemu wystąpić.

Jak się rzekło, król Zogu postanowił położyć kres temu szkaradzieństwu. Uczynił to w oryginalny sposób.

Oświadczył, mianowicie, że dług krwi niekoniecznie krwią trzeba spłacać, że można tego z równym powodzeniem dokonać... pieniędzmi. Inowacja ta coprawda omal nie doprowadziła do rewolucji, gdyż ośmiuset feodałów zbuntowało się przeciw „heretyckiemu prawu", ale w końcu szczęśliwie wola króla wzięła górę i za kilka lat dziki obyczaj może wreszcie zupełnie zniknie.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

34. Ukryte przysłowie

Ul. Dr Wacyk, Zborów.

Zimą białym śniegiem pokryło się pole,
Znikł modry bławat, znikły kąkole,
I powój zniknął i polny mak,
I róże znikły i czerwony lak...
Ale po tym znowu będzie wiosna,
Więc próżne smutki, szkoda łez,
Znów będzie zieleń i zakwitnie bez.

Z każdego wiersza ująć po jednej zgłosce (sylabie), razem dadzą one znane przysłowie.

35. Szarada od ręki

Ul. „Opal", Nisko n. S. (czł. Kl. Sz.).

Jak wszystko i pegaz miewa swe chimery,
nie zawsze bywa chętnym i jazdy skorym,
by nosić nas górą, w niebotyczne sfery,
woli hasać po trawce, biec utartym torem.

Jedna tylko w takich momentach bywa **druga trzecia,**
bo jedynie **sześć - siódme,** skutecznie nań działa,
innego środka nie znalazły, nawet i stulecia
bo u „szkap" wielce prozaiczną jest natura cała.

Taka idzie dziś **raz - dwój - trzecia** spod pióra mego,
ułożona na **pięć - sześć - siódmym,** szybko i pobieżnie,
może ją nawet Redakcja pchnie do **pięć - pierwszego,**
albo coś w niej zmieni, względnie coś oberżnie..
Gdy **czwór - pierwsza** Redakcja, tekst **czwór-trzecie** bez zmian,
zdradzę, że całością sposób jej powstania;
autor wówczas szczęśliwcem może być zwan,
bo zabawi Was choć chwilkę treść jego zadania.

36. Zagadka

Ułożyła „Ar", Kalisz.

Z liter w poniższych słowach ułożyć znane przysłowie.

Kogut, biega, bób, Jakub, kuka.

37. Szaradka

Ul. „Opal", Nisko n. S. (czł. Kl. Sz.)

Gdy złowroga wspak Re - mi,
szerzy trwogę po ziemi,
strasznymi są dnie re,
bo wokół, jak w ulu wre.

Niejedna Do - mi nie zwleka,
na oślep przed siebie ucieka,
porzuca, co ma wspak do świecie,
bo życie najdroższym, to wiecie...

Ogólnie dziś znanym, czym jest do - re - mi
i że wspak mi - re - wspak do wymaga ziemi,
razem bowiem ze sobą złączone,
wspólnie służą celowi one.

Uwaga: Numeracja zgłosek zastąpiona częścią gamy muzycznej, zatem do = 1, re = 2 i mi = 3.

Rozwiązania zadań z N-ru 5

Wiosna. Łabędź. Cyklon. Już się ukazał i jest

14. ARYTMOGRAF: Kalejdoskop, Granit. wszędzie do nabycia Kalendarz Expressu Ilustrowanego.

15. SZARADA: Wedle stawu grobla.

16. LOGOGRYF: Kalif. Kreml. Klown. Kanon. Kowal. Kryza. Kicze. Kozak. Kroto. Kołek. Kąkol. Klown. Komin. Kurek. Kokos. Klika. Leon Wyczółkowski.

17. ŁAMIGŁÓWKA POŚWIĄTECZNA: W złobie leży.

18. SZARADA: Karnawał.

Nagrody otrzymali pp.:

L. Leiner, Stanisławów, Pierackiego 74 — oprawny komplet CTP.

Rozalia Kryształówna, Łódź, Przejazd 46 — książkę p. t.: „Dusza zamiera", Ludwika Zilahy.

T. Izdebski, Lublin, Niecała 16 — książka p. t.: „Caryca Maryna", Tadeusza Prus Paszczewskiego.

An. Kulanka, Kończyce Małe, Nr. 142, poczta Zebrzydowice, wojew. Śląskie — opr. kompl. CTP.

Paszyc Dom., Wilno, Połocka 17 — opr. kompl. CTP.

Zalewska M., Warszawa 9, dom. kol. Nr. 26 — ks. p. t.: „Córka Marsa", Edgara Rays Berous.

Wystarczy nadesłać rozwiązanie jednego z zadań, aby mieć prawo ubiegania się o nagrodę. Rozwiązania nadsyłać należy w ciągu trzech tygodni od daty ukazania się „Panoramy".

LISTY MIXA DO CZYTELNIKÓW

Gdy się nie ma, co się lubi, to się lubi, co się ma — stwierdził kiedyś Krukowski. Nie zawsze jednak, niestety, lubi się to i chce się tego, co się ma. W ostatnim tygodniu wpłynęła (pod adresem Mixa) cała plika najrozmaitszych prac, a wszystkie razem (oprócz nieprzejrzanego jeszcze transportu **P. Zet-de**) nadają się do każdego innego celu, tylko nie do druku.

Nie będziemy ich szczegółowo wyliczać, przechodząc na razie do spraw rozrywkowych.

Panowie **Nitsch, Jodłowski i Spółka** nie przypuszczają nawet, jaką krzywdę wyrządzili rozrywkowiczom. Zaimek „ja", tak często powtarzający się w łamigłówkach, musi po prostu zniknąć z rozrywek umysłowych. Przekona się o tym jeden z Rozrywkowiczów zapewne dopiero teraz, gdy mu powiem, że... co, jak co ale rozwiązanie pracy: „nowa ortografia" nie może być pisane ani montowane w szaradzie czy zestawiance jako „nowa ortografja". Tak samo musi Pan odczepić zaimek „ja" od wyrazów: komedia, tragedia, encyklopedia, ortopedia, religia i wielu, bardzo wielu innych.

Przejdźmy jednak do spraw poważniejszych.

List **P. „Ar",** znów pełen wyrzutów, adresowanych do pecha, otrzymałem. Nie zginął. Wiem, iż samopoczucie Pani poprawiłoby się w wypadku, gdyby można było wykorzystać jedną z prac czy to przysłanych, czy też zapowiedzianych. Niech Pani zaryzykuje. ale... bez zobowiązania z mej strony. Co do tego z góry się zastrzegam. Za prace rozrywkowe dziękuję. Pójdą.

P. Le - Wi z Krakowa rysuje swoje prace rozrywkowe z karygodną niedbałością. Operując tuszem mógłby Pan stworzyć doskonałą krzyżówkę, tymczasem kratki są niepowypełniane, po zdrapaniach zostają ciemne, brudne plamy, cyfry i krzyżyki wykonane bardzo niedbale. Przypuszczam, że następna porcja będzie lepsza od ostatniej. Należy pamiętać, że klisza nigdy nie poprawi i nie uzupełni rysunku, a wszystko odzwierciadla jak najlepsze lustro.

W sprawie **Pana P. C.** uważam, że kasacja była może niewskazana. Jeśli ma Pan kilkanaście drobnych procesów, żadnego prawomocnego wyroku nie wykonuje się przed rozpatrzeniem ostatniej sprawy, a wówczas zapada wyrok łączny, od którego należy apelować. I dopiero po uprawomocnieniu się tego wyroku, jaki zapadł w apelacji (myślę o wyroku łącznym) może nastąpić wykonanie kary. Kierując do kasacji każdy wyrok w poszczególnej sprawie, ponosi Pan olbrzymie koszta, bowiem każdorazowo należy oddzielnie uiszczać wymaganą, wysoką stosunkowo opłatę. Niech Pan, o ile możności, nie bierze tych kwestyj tragicznie. Nawet odbycie kary w takich sprawach ujmy nic stanowi i — nie świadczy wcale o tym, aby skazany był... kryminalistą.

Pozostałe odpowiedzi — w następnym numerze.

Wasz Mix.

CZERWONY KOS

Formalista

— Stracił pan więc ucho w bójce?

— Tak jest, panie doktorze. Urwano mi je.

— I nie można go było jakoś przyszyć?

— Co też pan mówi, panie doktorze, przecież ucho potrzebne było, jako dowód rzeczowy do aktów sprawy!

Godzina 3-a w nocy



Powrót po „nadgodzinach" w biurze...

Nieznajomi pana Kajtka

Jechaliśmy na tylnej platformie tramwaju. Było nas pięcioro jadących. Kajtek był jednym z nich i powiedział do mnie:

— Jesteśmy wszyscy sztywni i zapięci na wszystkie guziki. Nie możemy ze sobą rozmawiać bez wzajemnego przedstawienia się· Zdaje się, że tutaj jest miejsce na reformę.

— Popatrz — powiedziałem — tutaj na platformie stoi troje ludzi. Starszy gruby pan, młoda sympatyczna dziewczyna i porucznik. Zacznij z nimi rozmawiać, rozpocznij swoją działalność reformatorską!

W oczach Kajtka zaświeciły ogniki Spojrzał na starszego grubego pana, obejrzał go po przyjacielsku i w końcu powiedział tonem bardzo uprzejmym:

— Pan jest bardzo gruby, mój panie!

Przyjrzałem się trojgu jadących. Porucznik się uśmiechał, dziewczyna miała minę wystraszoną, a starszy pan do którego się Kajtek zwrócił, zaczerwienił się i odpowiedział:

— Co to pana obchodzi?

— Oho — powiedział Kajtek tak samo uprzejmie — to jednak mnie trochę obchodzi. Grubi ludzie nie są zdrowi. Każda otyłość jest chorobliwa. Gdyby pan przez swoją otyłość nie był więcej w stanie się własną pracą utrzymywać, to wtedy obowiązek utrzymania spadł by na społeczeństwo, a co za tym idzie — na mnie. Pan widzi więc, że pańska otyłość jest słusznym powodem mego zainteresowania. Pan powinien coś robić, żeby się jej pozbyć. Jada pan wieczorami? Pije pan dużo?

Starszy pan dostał zaburzeń oddechowych. Odwrócił się manifestacyjnie· A Kajtek mówił dalej:

— Masaż w wielu wypadkach jest korzystny, zwłaszcza masaż połączony z łaźnią. Czy pan się nigdy nie kąpie?

Tramwaj przystanął, a gruby pan wysiadł. Podszedł do policjanta i coś mu mówił podnieconym głosem. Ale tramwaj pojechał dalej

— Nieprawdaż — powiedział Kajtek do dziewczyny — mamy dzisiaj śliczną pogodę?

Dziewczę, które rzeczywiście było bardzo sympatyczne, patrzyło prosto przed siebie, a porucznik znowu się uśmiechał.

— Muszę pani milczenie uważać za potwierdzenie. Pozwoli mi pani, że równocześnie ośmielę się pani powiedzieć, że w pani małym kapeluszu, jest pani bardzo do twarzy. Świetnie jest dobrany i kolorem i kształtem. Pani ma dobry smak. Czy pani go sama wybrała?

Dziewczyna spojrzała na napis, umieszczony na platformie i przeczytała go trzynaście razy pod rząd:

„Nie wysiadać w czasie jazdy tramwaju". „Nie wysiadać..·

Kajtek patrzył cały czas w jej oczy i powiedział:

— W całym swym życiu nie zrobiłem pani żadnej krzywdy, a jednak jest pani tak nieuprzejma. Gdybym był spotkał panią na jakimś balu albo przyjęciu, kto wie, czyby pani ze mną nie flirtowała? Kto wie, może byśmy się nawet zaręczyli, może byśmy nawet..

Dziewczyna przecisnęła się do wyjścia i zawołała:

— Panie konduktorze, niech pan zatrzyma! Ja chcę wysiąść.

Wysiadła podczas jazdy a porucznik uprzejmie podał jej rękę. Równocześnie wsiadł na peron nowy gość. Był to pan w średnich latach o miłej, sympatycznej twarzy dziecka. Miał gęste, kręcące się włosy, a na nich mały kapelusz· Pan ten stanął między Kajtkiem i porucznikiem. Tramwaj jechał dalej. Przed akademią przedsięwziął Kajtek coś, co nawet mnie zdumiało. Raptem zerwał kapelusz z głowy tego obcego człowieka, obejrzał sobie jego włosy, a po tym zapuścił w nie swą rękę. Potargał mu uwłosienie, a przy tym powiedział:

— Co za włosy! Co za włosy! Najwspanialsze, jakie dotykałem w swym życiu! Co pan robi, że one są takie miękkie? Czy używa pan brylantyny?

Obcy pozwolił się bawić swymi włosami Kajtkowi, uśmiechnął się przyjaźnie i odpowiedział spokojnie:

— Moje włosy zawsze były bardzo gęste, nie potrzebuję niczego specjalnego w tym celu używać Moja matka też miała bardzo gęste włosy.

Kajtek szybko opuścił rękę. Oczekiwał zupełnie czego innego. Nie wiedział, co powiedzieć. Porucznik odezwał się do obcego mężczyzny:.

— Że pan też znosi, jak obcy człowiek pana w taki sposób traktuje!

— Ee — odpowieedział człowiek z twarzą dziecka i gęstymi włosami — ja byłem dozorca w zakładzie dla **takich** ludzi, ja wiem, jak z nimi należy postępować. Tylko ze spokojem i cierpliwością, tylko spokój, nie ma żadnego sensu być brutalnym wobec nich.

Kajtek nałożył obcemu mężczyźnie kapelusz i wyskoczył w czasie jazdy tramwaju·

A. I. M.

Wujaszek z Ameryki

Pewien bogaty Amerykanin przyjechał do małego uzdrowiska europejskiego, które było naturalnie, bardzo dumne z odwiedzin króla dolarów. Do niespodziewanego gościa zgłosił się po wywiad redaktor miejscowego pisemka.

— Jak się szanownemu panu dyrektorowi podobą nasza miejscowość? — zapytał ceremonialnie.

Amerykanin wzruszył ramionami.

— Uważam, — powiedział po chwili namysłu, — że jest to bardzo miła dziura o połowę mniej więcej mniejsza od cmentarza w Chicago, ale za to dwa razy taka martwa!"

Kąpiel

Pewien marynarz, będąc na Cejlonie, postanowił wykąpać się w morzu. Zapytał jednego z mieszkańców wyspy, by mu wskazał miejsce, w którym nie ma krokodyli Malaj wskazał mu takie miejsce·

— Tu może się pan spokojnie kąpać — oświadczył. — Tu nie ma krokodyli, ponieważ rekiny nie dały by im żyć. (cz)

Marzenie

Rozmowa dwuch zgrzybiałych staruszków:

— Patrz, jaka śliczna młoda dziewczynka.

— Piękna. Gdy widzę takie cudne stworzenia, myślę sobie zawsze, jak dobrze było by wrócić do czasów, gdy miałem sześćdziesiat lat.. (cz)

Zawsze ci sami

— Najdroższa, powiedz mi, czy jestem pierwszym mężczyzną, którego kochasz?

— Jacy ci mężczyźni są dziwni. Wszyscy pytają o to samo! Ależ naturalnie, że tak!

Bezczelność

— Wyobraź sobie, tatusiu, że nauczyciel w szkole patrzy na mnie czasami tak, jak gdybym nie odrobił lekcji!

— To rzeczywiście nieprzyjemne. A jak ty na to reagujesz?

— Patrzę na niego tak, jak gdybym lekcje odrobił!

Tragedia domowa

Matka: — Nareszcie jesteś, synku. Niepokoiłam się już o ciebie.

Ośmioletni synek: — Bawiłem się, mamusiu· Świetnie mi się udało.

Matka: — Co ci sie udało?

Syn: — Mówię przecież, zabawa. Udawałem listonosza i obeszłem cały nasz dom z listami.

Matka: — To rzeczywiście pomysłowa zabawa. Cieszy mnie bardzo, kochanie, że nie bawisz się z łobuziakami i wymyślasz sobie takie spokojne rozrywki. Opowiedz więc, jak to właściwie było?

Syn: — Mówiłem ci już, mamusiu. Pukałem do każdego mieszkania i oddawałem list. Wszyscy byli dla mnie bardzo grzeczni i chętnie czytali listy, które im dawałem.

Matka: — Jakto, dawałeś im prawdziwe listy? A skąd je wziąłeś?

Syn: — Z twojej szuflady, mamusiu. Leżały wszystkie przewiązane czerwoną wstążeczką, starczyło akurat dla wszystkich... Co ci się stało, mamusiu, dla czego się łapiesz za głowę.. Pomocy! Pomocy!



Gdy szachista kąpie się...

Wiek sportu

— Jak się skończyła walka Dawida z Goliatem?

— Dawid zdobył dwa punkty przez knock-out techniczny!

Molier i lekarze

Molier był, jak wiadomo, zaciętym wrogiem lekarzy, których w komedii „Chory z urojenia" odmalował w świetle jak najgorszym· Pewnego razu zachorował obłożnie i przyjaciele zaczęli go namawiać, by sprowadził sobie eskulapa. Ale uparty komediopisarz oświadczył, że życie jest mu jeszcze miłe, woli więc z lekarzami nie zaczynać. Mimo to przyjaciele, wbrew jego woli, sprowadzili jednego z najbardziej wziętych paryskich medyków.

W pewnej chwili służąca zameldowała nic nie przeczuwającemu Molierowi:

— Proszę pana, przyszedł lekarz.

— Co? — zdumiał się komediopisarz. — Lekarz? Niestety, powiedz mu, że nie mogę go przyjąć, ponieważ jestem chory!

Nocne sprawy

Po ważnej „konferencji" mąż wraca późno do domu i zastaje żonę czekającą na niego.

— Po co czekasz na mnie? Myślałem, że po kolacji pójdziesz spać.

— Po kolacji? Ja już od godziny czekam na ciebie na śniadanie. (cz)

Niebezpieczny wniosek

Z okazji święta polonii zagranicznej nauczyciel organizuje w szkole akcję propagandową.

— Czy wiecie, moje dzieci, że w Afryce są polskie dzieci, które wcale nie chodzą do szkoły? Nie mają się gdzie uczyć! Rosną dziko, nie wiedząc co to książka. Musimy więc oszczędzać, moje dzieci... Prawda? Powiedzcie same: w jakim celu musimy oszczędzać?

— Żeby zebrać pieniądze na wyjazd do Afryki, — odpowiada jedno z dzieci z rozmarzeniem.

Dzieci

— Czy wiesz dokąd prowadzi dzieci marnotrawstwo? Czy wiesz, co się dzieje z dziećmi, które nie umieją oszczędzać?

— Tak, chodzą stale do kina.

Wspomnienie

— W tym miejscu, -- powiada pani Pelagia przyjaciółce, wskazując na ustronną ławeczkę w parku — umówiłam się przed trzydziestu laty z pewnym porucznikiem. Byłabym dziś co najmniej pułkownikową, gdyby się stawił wówczas na randkę!

Rękopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito w drukarni własnej. Wydawca: Wydawnictwo „Republika" Spółka z ogr. odp. Stefan Pietrzak Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 64

Demaskujemy praktyki prasy sportowej



Jak powstają zdjęcia brawurowych skoków narciarskich.